

24 strony!!

POLSKI MURZYN STR.

TV SAT

Str. 14

to

TYGODNIK LEGNICKI

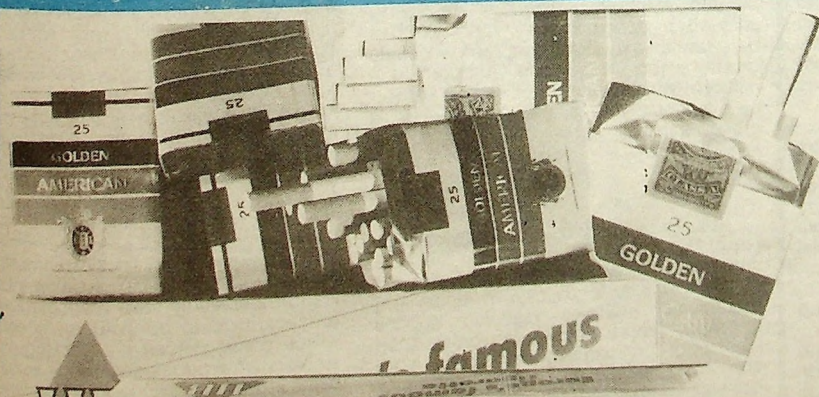
42 (87)

17 X 91 2000;

STR. 6-8

DORZY- NANIE

MATKI POLKI



HURTOWNIA WYROBÓW TYTONIOWYCH

Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 38

poleca
szeroki wybór papierosów

- * krajowych (Poznań, Kraków, Radom, Augustów)
- * importowanych (Golden American, HB)

Hurtownia czynna codziennie w godz. 8.00 - 16.00
w soboty 8.00 - 13.00



Europe's famous
cigarette



CO PISZCZY W... PRASIE

*** Recepta Gomberta** - "Firma consultingowa Gombert z Brukseli specjalizuje się w zagadnieniach restrukturyzacji przemysłu oraz w przystosowaniu systemów zarządzania i organizacji przedsiębiorstw do wymogów gospodarki rynkowej." - czytamy w *Stowie Polskim*. "Z przedstawicielami tej firmy spotkał się w Urzędzie Wojewódzkim w Legnicy wojewoda Andrzej Glapiński.

Działania firmy Gombert mogą być zastosowane w zakładach pracy, dla których wojewoda jest organem założycielskim. Formy współpracy i propozycje firma przedstawi w ciągu dwóch tygodni. Zainteresowanie budzi również fakt, że Gombert zajmuje się problematyką właściwego wykorzystania zasobów pracy, a dokładnie mówiąc, siły roboczej. Co nie jest objętą dla bezrobotnej części mieszkańców Legnickiego."

*** Powstał zespół opiniujący** - Informuje *Gazeta Robotnicza*. "W Urzędzie Wojewódzkim w Legnicy powstał Zespół Opiniujący Zagospodarowanie Mienia Skarbu Państwa Przejętego od JAR. Przewodniczy mu dyrektor urzędu Mirosław Skoczek. W skład zespołu wchodzi Jerzy Figurski - pełnomocnik wojewody ds. współpracy z zagranicą, Roland Kacperski - dyrektor Wydziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego, Zbigniew Maczków - dyrektor Wydziału Prawno-Organizacyjnego, Wiesław Firleciński - dyrektor Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Gruntami oraz Wiesław Sagan - dyrektor biura pełnomocnika wojewody ds. współpracy z zagranicą.

Powołany przez wojewodę zespół będzie rozpatrywał przedkładane oferty w sprawie zagospodarowania mienia poradzickiego i przedstawiał wojewodzie pisemne opinie co do wyboru oferenta i sposobu zagospodarowania. Na jego obrady zapraszani będą także przedstawiciele władz samorządowych, dyrektorzy innych wydziałów i instytucji."

*** Zagraniczne firmy chcą inwestować** - donosi *Gazeta Robotnicza*. "Władze Złotoryi prowadzą rozmowy z zagranicznymi kontrahentami, którzy chcą inwestować w tym mieście. Oczywiście chodzi o działalność gospodarczą. Są to firmy - niemiecka i szwedzka. Każda z nich zamierza zainwestować tutaj po kilka milionów marek lub dolarów.

Szczegóły tych pertraktacji zachowywane są na razie w tajemnicy. Gospodarze miasta spodziewają się, że decyzje formalno-prawne podjęte zostaną jeszcze w tym roku."

*** Pały w zastaw?** - zapytuje *Słowo Polskie*. "Do końca września br. zadłużenie Komendy Wojewódzkiej Policji w Legnicy wyniosło 3 miliardy złotych. Od dłuższego już czasu KWP nie opłaca rachunków za telefon, energię elektryczną i remonty. Stacjom CPN nie zapłacono 350 mln zł za paliwo. Nie opłacono także dostarczonego na zimę opału, suma wynosi 300 mln zł.

Od pierwszego kwartału br. nie wypłaca się odpraw funkcjonariuszom, którzy odeszli na emeryturę. Praktycznie nie istnieje fundusz nagród.

Pod koniec sierpnia br., w związku z koniecznością przeprowadzenia cięć w sferze budżetowej, z MSW nadeszło pismo o ograniczeniu w komendzie wydatków rzeczowych o 40 proc. Czy jest to możliwe, skoro plan finansowy na rok bieżący był opracowany według cen i stawek obowiązujących w grudniu ub. roku?

Komenda Wojewódzka Policji w Legnicy otrzymuje dotacje w ratach miesięcznych (...). Po odliczeniu funduszu płac zostaje kwota, z którą nie wiadomo co zrobić. Ani oszczędzać, ani dzielić.

KGHM W POGONI ZA WIELKIM BIZNESEM

Ambicje KGHM Polska Miedź S.A. z dnia na dzień rosną. Działają już bank i własna centrala handlu zagranicznego. Teraz przyszła kolej na rzecz jeszcze lepiej brzmiącą. Przy Centrum Kształcenia Kadr KGHM powstaje Szkoła Menadżerów Handlu Zagranicznego. Inauguracja odbędzie się 19 października. Przez dwa semestry czterdziestu menadżerów będzie poznawać tajniki ekonomii, międzynarodowego handlu, pracy z komputerem, marketingu i reklamy. Szkoła przewiduje również intensywny kurs języka angielskiego.

Zajęcia poprowadzą wykładowcy z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. W drugim semestrze pomogą im fachowcy z Warszawy, Szczecina, a nawet z zagranicy. Zajęcia mają odbywać się co dwa tygodnie, podczas sobotnio-niedzielnich sesji. Tylko na lektorat języka angielskiego studenci będą musieli uczęszczać częściej, bo dwa razy w tygodniu.

W poniedziałek Szkoła Menadżerów Handlu Zagranicznego dysponowała jeszcze czterema wolnymi miejscami. Aby zostać studentem w Lubinie, trzeba posiadać dyplom ukończenia wyższych studiów oraz zbędne 7 milionów złotych, gdyż tyle wynosi opłata za pierwszy semestr nauki. Jak dowiedzieliśmy się w Centrum Kształcenia Kadr, wszystkie osoby prywatne zapłaciły już tę kwotę. Inaczej wygląda sprawa rozliczeń z zakładami pracy, które do Szkoły Menadżerów kierują swoich pracowników. Z jej usług będą korzystać przede wszystkim zakłady KGHM, ale też firmy prywatne i Urząd Wojewódzki.

Sluchacze Szkoły Menadżerów zostaną wyposażeni przez KGHM w książki i kasety. Centrum Kształcenia Kadr dysponuje własną pracownią komputerową. Dwa semestry nauki zakończą się egzaminem na Akademii Ekonomicznej, absolwenci otrzymają specjalne świadectwa.

(gru)

JESTEŚMY POTRZEBNI!

- Mało kto wie, że są panie i panowie patrolujący Lubin w uniformach przypominających mundury marynarki handlowej.

Czesław Dudkowski, komendant Straży Miejskiej w Lubinie:

- Jest to nowa jednostka utworzona na podstawie ustawy o policji. Daje ona delegację prezydentom i burmistrzom do tworzenia Straży Miejskiej. Siedzibę mamy w Urzędzie Miasta, a w październiku będzie nas 35 osób, w tym 5 pań.

- Czym się różnicie od policji?

- Jeśli chodzi o legitymowanie, zatrzymywanie, używanie środków przymusu, to niczym, bowiem są tego identyczne podstawy prawne. Tyle że zakres naszych działań jest podporządkowany dobru mieszkańców miasta. Jest to policja samorządowa, o której poczynaniach decydują mieszkańcy poprzez radnych. Tego nie ma w Policji, a jest u nas.

- Nie wszyscy was lubią...

- Chcemy złamać barierę psychologiczną związaną z mundurem. Mieszkaniec miasta musi postrzegać w strażniku przyjaciela, a nie tylko osobę do interwencji w skrajnych przypadkach. Nasz program, to nie tylko ściganie zła, ale też dbałość o czystość, kulturę życia i bezpieczeństwo.

- Czy prezydent miasta też ma szansę na "złapanie" mandatu?

- Prawo jest równe dla wszystkich i nie jest ważne, czy ktoś jest dyrektorem czy prezesem. Zresztą, nasze formy działania nie od razu sięgają do kieszeni - wcześniej są ostrzeżenia i rozmowy z osobami pełniącymi wykroczenie.

- Czego Pan najbardziej wymaga od swoich podwładnych?

- Staram się wyculić wszystkich pracowników na zwalczanie znieuczulicy i "tu-miwizmu". Ludzie muszą wiedzieć, że od setek drobnych spraw zależy wygląd ich miasta i jeśli będą z nami współdziałać, to będą sobie samym pomagać.

- I jest Pan już z czegoś zadowolony?

- Z uwag obywateli, że jesteśmy potrzebni. Z tego, że ktoś widzi połamane ławki, zniszczone drzewa i trawniki. Taką pomoc jest nam potrzebna.

Rozmawiał: Dariusz Jan Mikus

POBUDZANIE INICJATYW

8 października została podpisana umowa i statut spółki Arleg - Agencji Rozwoju Regionalnego. Agencja jest spółką akcyjną powołaną przez Agencję Rozwoju Przemysłu SA w Warszawie, wojewodę legnickiego, samorządy miasta Lubina i gminy Polkowice, Bank Zachodni we Wrocławiu i Centrum Handlowo-Przemysłowe "Wschód-Zachód" w Warszawie. Jej zakres działania ma być dość szeroki, obejmujący rozmaicie rozumiane przedsięwzięcia uaktywniające infrastrukturę przemysłową województwa.

Arleg będzie koordynował opracowania i wdrażał programy restrukturyzacji przemysłu wymagające wsparcia finansowego i doradztwa, organizował szkolenia w zakresie tworzenia i zarządzania przedsiębiorstwami, ściągał oferty kapitałowe, szukał rynków zbytu, prowadził własne i razem z innymi podmiotami gospodarczymi inwestycje kapitałowe. Agencja chce aktywnie uczestniczyć w przebudowie struktury przemysłowej województwa legnickiego, w przełamaniu miedziowej monokultury. Może pomagać firmom szukającym nowych rozwiązań, dając poręczenia dla banku, czy szukając aktywnego inwestora. Prezes agencji, Henryk Karaś, podkreśla jednak, że nie będzie to instytucja charytatywna. Agencja ma charakter komercyjny, jest nastawiona na zysk. "Chcemy pomagać tym, którzy chcą pomóc sobie". Arleg może czerpać zyski z obrotu własnym kapitałem, z opłat i prowizji oraz emisji akcji.

Już w tej chwili myśli się w Agencji o założeniu Banku Rozwoju Regionalnego, który byłby nastawiony na popieranie działań proekologicznych. Trwają też konkretne przygotowania do utworzenia Biura Wyceny i Restrukturyzacji, wspólnie z angielską firmą Prosperity Services International.

Agencja rozwoju ma już dużą szansę aktywnie wpływać na politykę regionalną. Podobne działają już w Wałbrzychu i Nowej Rudzie. Trwają przygotowania do ich utworzenia w Jeleniej Górze i Zielonej Górze.

Prezes spółki Arleg zapewnia, że agencja ma być całkowicie oddzielona od polityki i chwilowych koniunktur. Oby tak się stało. Na razie powstawaniu spółki towarzyszyło wiele plotek i domysłów. Do tej pory trwają spekulacje, dlaczego radni miasta Legnicy nie zdecydowali się na przystąpienie do Agencji.

(ska)

PRZETARG NA PRZETARG

Przeciętny obywatel nawet nie zdaje sobie sprawy, ile problemów może stwarzać urzędowa etykieta. Zarząd miasta Lubina ogłosił przetarg na organizację przetargów gruntu i nieruchomości. Absurd na pierwszy rzut oka okazuje się całkiem uzasadniony.

W najbliższym czasie w Lubinie ma odbyć się sporo tego typu przetargów. Każdy z nich trzeba zorganizować, rozlepić ogłoszenia, przeprowadzić. Dla dobra ogółu powinna zająć się tym firma niezależna. Urzędnicy miejscy zostaliby natychmiast posądzeni o korupcję, prywatę itd.

Czy przekazanie organizacji przetargów oddali jednak te podejrzenia?

33 TYSIĄCE BEZROBOTNYCH

Niepokojąco rośnie liczba bezrobotnych w Legnickim. W końcu września było ich już 32. 647, w tym aż 19.419 kobiet. Tylko od sierpnia zarejestrowano kolejnych 1.419 osób. W porównaniu do stanu z końca ubiegłego roku, ilość osób pozostających bez pracy zwiększyła się o 70 procent (!).

Aż 55,6% ogólnej liczby bezrobotnych w naszym województwie odnotowano w Rejonowym Biurze Pracy w Legnicy (było ich 18.168). W Lubinie bez pracy pozostało 7.161 a w Głogowie 7.318 osób.

Średnio, na jedną ofertę pracy, przypadało 94 bezrobotnych. Najgorzej jest w Głogowie, gdzie na jedno wolne miejsce przypada 665 osób bez pracy, w tym blisko 1000 (słownie tysiąc!) kobiet.

LEGITYMACJE DLA SYBIRAKÓW

Wolno przebiega weryfikacja uprawnień kombatanckich sybiraków. Jak dotychczas, Urząd do Spraw Kombatanek i Osób Represjonowanych wydał mieszkańcom Legnicy zaledwie 136 legitymacji.

Szczególnie słabo dokumentowanie uprawnień przebiega w Legnicy, gdzie na 600 zgłoszeń o ich przyznanie wydano dotychczas jedynie 26 legitymacji. Z reguły przyczyną jest brak odpowiednich dokumentów załączonych do podań lokalnych kół Związku Sybiraków.

Znacznie lepiej udokumentowane są wnioski pochodzące za Ścinawę (30 legitymacji), Lubina (40) i Głogowa (33).

to i owo

Od 10 października br. legniczanie mogą osobiście sprawdzać spisy wyborców w Urzędzie Miasta w pokojach 307 i 312 - w poniedziałek, środę, czwartek, piątek od godz. 7.30 do godz. 15.30, we wtorek od godz. 8.00 do godz. 16.00, atakże telefonicznie pod numerami: 217-43 i 290-68.

Jednocześnie przypomina się, że od dnia 10 października br. w pokoju 312 Urzędu Miasta wydawane są zaświadczenia o prawie do głosowania osobom planującym wyjazd z Legnicy w dniu wyborów, a chcącym uczestniczyć w akcie głosowania.

14 października br. przedstawiciele Zarządu Miasta Legnicy, prezydent miasta E. Jaroszewicz, sekretarz miasta J. Świącicki i skarbnik miasta Z. Jurczyk podpisali porozumienie ze Stowarzyszeniem Kupców Legnickich, reprezentowanych przez: Z. Sobieskiego - prezesa Stowarzyszenia, A. Michalika - zastępcę prezesa i Ewę Wabiszczewicz - sekretarza Stowarzyszenia Kupców Legnickich. Jego istotą jest zaprzestanie działalności handlowej przez w/w na parkingu przy ul. Zamkowej z dniem 13 października br. i jego opuszczenie w terminie do 25 października br.

W porozumieniu czytamy między innymi:

- Stowarzyszenie Kupców Legnickich zobowiązuje się uiścić odszkodowanie za uniemożliwienie użytkowania parkingu przy ul. Zamkowej,

- Zarząd Miasta zobowiązuje się wydzierżawić na rzecz Stowarzyszenia Kupców Legnickich teren przy ul. Rosenbergów o powierzchni 910 m² na warunkach określonych w odrębnej umowie,

- Koszty zagospodarowania w/w terenu ponosi Stowarzyszenie Kupców Legnickich.

Należy uznać, że niniejsze porozumienie zakończyło 3-miesięczny konflikt lokalny.

Przedstawiciele legnickiego samorządu: Ryszard Jaśkowski (członek Zarządu Miasta Legnicy) i Erhard Liszewski (Dyrektor Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji) uczestniczyli w pokazie technologii budowy kolektorów kanalizacyjnych, zorganizowanym przez firmy NIEDUNG i TEERBAU w Cottbus. Pokaz odbył się w miejscu prac remontowych - w centrum miasta Cottbus - przy wysokim stopniu utrudnienia, wynikającym z utrzymania normalnego ruchu ulicznego i zastosowania prowizorycznej kanalizacji dla okolicznych domów. Firmy niemieckie pokazały nowy sposób układania kolektorów bez wykonywania wykopów. Była to więc doskonała lekcja poglądowa.

W związku z tym, iż planowane są zmiany strukturalno-przekształceniowe Legnickiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, odbyto ponadto rozmowy dotyczące przekształceń niemieckiego przedsiębiorstwa wodociągowego w spółkę akcyjną i uwarunkowań jej funkcjonowania.

Trzech kandydatów do parlamentu, dwóch dyskutantów, senator i dwoje dziennikarzy uczestniczyło w przedwyborczym wiecu partii premiera Bielskiego, czyli Kongresu Liberalno-Demokratycznego w KGHM. Sala kinowa nie była potrzebna, ganapy jednak nie przygotowano.

KOMBINACKIE PLOTKI

Pierwsze merytoryczne posiedzenie Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. rozpoczęło się z dwugodzinnym opóźnieniem. Powód - spóźniał się członków Rady.

We wtorek nad lubińskim Rynkiem zawisły dwa efektowne balony. Reklamują one ZBGH, zakład kombinacki. Dodatkowa tablica na ratuszu informuje, że ZBGH prowadzi roboty remontowe w tymże obiekcie. Reklama dźwignią handlu, tyle że ta jest dość specyficzna. Czy jest się czym chwalić? Cóż, przynajmniej mieszkańcy miasta będą dokładnie wiedzieli, kto odpowiada za ślimaczące się w nieskończoność prace remontowe. Dzisiaj nikt już się nie łudzi, że ratusz przed końcem roku uzyska normalny wygląd. Lepiej prezentuje się sprawa kamienicy przy ul. 1000-lecia, gdzie znajdować się ma lubiński oddział banku "Cuprum". Jednak i terminy oddania tego budynku przesuwane są regularnie co dwa tygodnie.

Nieprzyjemne wydarzenie spotkało MKS Zagłębie. Urząd Miasta wysłał do klubu komornika. Wizyta dotyczyła 700 mln zł należności za giełdę samochodową, których klub z uporem nie chciał miastu uiszczyć. Panika wybuchła ponoć straszna, gdyż w MKS nie widziano nigdy komornika. Z tego powodu sprawa została załatwiona błyskawicznie, choć raczej w starym stylu. Jeden z kombinackich zakładów udzielił MZSowi bezzwrotnej pożyczki, czyli po prostu podarował im potrzebną sumę. Wszystko to nie wygląda najlepiej. Wg kodeksu handlowego prokurent (były dyrektor zakładu) nie jest uprawniony do takich decyzji, ale zarząd nie chciał brudzić sobie rąk MKS-em.

Na kim postawić krzyżyk?

WYBORCZE ABC

O ile obliczenie i ustalenie wyniku wyborów będzie czynnością dość złożoną, o tyle samo głosowanie 27 października nikomu nie powinno sprawić najmniejszych kłopotów. Po wejściu do lokalu wyborczego otrzymamy bowiem zaledwie dwa zestawy kandydatów.

Kremowa kartka formatu A-4 z nazwiskami 9 kandydatów, oznaczać będzie konieczność postawienia maksymalnie dwóch znaków "X" (może być jeden) w kratkach obok nazwisk kandydatów do Senatu. Głosujemy zatem, zaznaczając konkretne nazwiska osób, które popieramy. Dwa krzyżyki....

Odmienne, w przypadku głosowania na posłów. Tu otrzymamy sporych rozmiarów białą broszurę (zeszytek formatu A-4), w której wydrukowane będą kolejno listy grupowań biorących udział w wyborach, oznaczone numerem i zawierające nazwiska ich kandydatów. List z kandydatami będzie aż 25, każda z wieloma (maksymalnie 11) nazwiskami. Mimo tego bogactwa stawiamy tylko jeden znak "X" obok nazwiska popieranego kandydata, z wybranej przez nas listy wyborczej. Jeden krzyżyk.

To drugie głosowanie jest bowiem, ze swojej istoty, przede wszystkim głosowaniem na listę wyborczą (partię, blok), a dopiero w drugiej kolejności na konkretną osobę. Postawienie dwóch krzyżyków na dwóch różnych listach wyborczych unieważnia głos!

Podsumowując. W dniu wyborów stawiamy maksymalnie trzy znaki "X". Dwa na liście kandydatów do Senatu i tylko jeden w broszurce zawierającej kandydatów do Sejmu. Proste?

(g)

Alpejski hard-core

W tym samym CS-TD miał wystąpić szwajcarski zespół Jaywalker. Taka informacja zamieszczona była na firmowych "rozkładach jazdy". Niestety, organizatorzy nie wzięli pod uwagę, że sala przy ul. Leńskiego już dawno została wyłączona z eksploatacji. Plama. Na szczęście organizatorzy trasy zadziałali błyskawicznie. Szwajcarzy zagrają 19 października, w klubie "Pegaz" w Bolesławcu.

(jo)

Z mocy szatana

Było już ciemno, gdy wracałem do domu. Spieszyłem się i nie zwracałem uwagi na to, co dzieje się na ulicy. Jednak ta leżąca na chodniku kartka przyciągnęła moją uwagę. Schyliłem się i podniosłem ją. W bladym świetle latarni próbowałem odczytać zabloconą odbitkę ksero. "...z własnej listy wyborczej...". Nie, znów kampania wyborcza. Jakby mało było mi jej w radio i telewizji. Już chciałem cisnąć ulotkę do kosza. Zaraz, zaraz. "Prosimy o wsparcie modlitwą naszych działań, aby dobry Bóg pomógł nam oddalić zakusy sił działających z mocy szatana, a ubierających się w różne szaty." Zaczęło się ciekawie. Szkoda tylko, że to był koniec tekstu. Wcisnąłem kartkę do kieszeni i poszedłem dalej.

W domu przyjrzałem się bliżej znalezionej kartce, a w zasadzie dwie, sklejone taśmą klejącą, wyglądały tak, jakby szatan chciał wetrzeć je w ziemię kopytami. Zagłębiłem się w lekturę.

"Na taką nazwę prezes (...) uzyskał zgodę J. E. ks. Kardynała Józefa Glempa - Prymasa Polski i Episkopatu Polski. (...) Jesteśmy grupą nieliczną i niezamożną i nie stać nas na kosztowną kampanię wyborczą. (...) aby głos polskiego katolika był słyszany w polskim Sejmie i aby obrona Kościoła i katolickiej części społeczeństwa polskiego, polskiej rodziny, polskiej szkoły(...)"

I tyle. Więcej nie udało mi się odczytać. Były jeszcze jakieś strzępki nazwisk. Zasadniczy tekst poznałem jednak prawie w całości. Dziwna sprawa. Dużo słów, dużo ideologii. A gdzie program wyborczy? Zaśmierdziła w pokoju demagogia.

No tak, szatan już dawno zrezygnował z siarki i smoły. Zabrał się za manipulację informacjami. Coś mi się tu nie zgadza... "Jesteśmy grupą nieliczną i niezamożną". Katolicy? Przecież jeszcze niedawno mówiło się, że jest ich w Polsce 90%.

Niezamożni? To gdzie się podziewają wielkie polskie fortuny? No tak... W rękach pozostałych 10%. A ci, to kto? Ach, masoni, Żydzi i komuniści. Śmierdząca sprawa. I Glemp z całym Episkopatem ich popiera? Ktoś tu musi być tym szatanem. Ale kto? Autorzy ulotki? Glemp? Mój Boże, toż to herezja. Cieszy się szatan, cieszy.

"Zakusy sił działających z mocy szatana, a ubierających się w różne szaty". Jakie szaty? Kto się w nie ubiera? A może... Może to ja jestem szatanem? Zabłysło w pokoju, irzasnęło okno, zgąsło światło. Rozległ się gdzieś chichot, a może płacz dziecka. Wymieniłem pękniętą żarówkę, zamknąłem okno. Zaraz, zaraz. A gdzie kartka? "Z mocy szatana..."

Skarżypyta

Wielki Folk-Festiwal

Jeszcze jest w fazie planów, ale już bliżej do niego, niż dalej. Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny, wraz z Polskim Klubem Folkowym przemyślał się do organizacji Ogólnopolskiego Festiwalu Folkowego. Został już wyznaczony termin imprezy: 1-3 maja przyszłego roku. Byłby to pierwszy tego typu festiwal w Polsce. Przyszli organizatorzy liczą na dość dużą publiczność - ok. 10 tys. osób.

Muzyka folk zaczyna się cieszyć coraz większą popularnością w naszym kraju. Również w Legnicy. Świadczy o tym zainteresowanie koncertami zespołów Varsovia Manta, Open Folk, Sierra Manta. Przy CS-TD powstaje Legnicki Klub Folkowy. Wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać się do Działu Marketingu Centrum (to tam, gdzie można kupić bilety na imprezy). Oferta CS-TD jest dosyć bogata: raz w miesiącu koncert folkowy, wystawy i sympozja organizowane przy pomocy powstałego niedawno w Poznaniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Irlandzkiej, warsztaty taneczne. Specjalne przywileje członków Klubu to: możliwość nabycia krótkoseryjnych kaset z muzyką folk wydawanych przez PKF oraz wolny wstęp na wszystkie folkowe imprezy organizowane przez CS-TD. Zadaniem Klubu będzie m.in. promocja zespołów wykonujących folk. Pierwszą taką grupą jest Open Folk, która ponownie wystąpi w Legnicy 8 listopada. Już dziś można, w Dziale Marketingu, kupić kasetę z ich nagraniami.

Bandycki napad na legnickim Rynku. Zrabowano 80 milionów złotych.

W BIAŁY DZIEŃ!



Poniedziałkowe, wczesne popołudnie w Legnicy było pogodnie i ciepło. Około 14-tej zakończył swoją pracę kantor wymiany walut na miejskim targowisku. Dwie pracownice spakowały pieniądze i dokumenty do torby, by jak zwykle przenieść wszystko do działającego cztery godziny dłużej kantoru "Exchange" w "Śledziówkach" legnickiego Rynku, czyli w samo serce miasta.

Kilka minut później obie panie zbliżyły się już do celu. Od wejścia w podcienie do kantoru zostało kilkanaście metrów. 80 milionów, które mieściła torba, za chwilę trafić miało do kasy. Pewności dodawał kobietom fakt posiadania gazowego miotacza, a dodatkową ostrożność powodowała pamięć o niedawnym, sprzed tygodnia, włamaniu do kantarowej budy na targowisku. Wówczas włamywacze mieli pecha. Wewnątrz nie było pieniędzy.

Atak nastąpił błyskawicznie zza pleców. Mniej więcej dwudziestoletni młodzieniec o czarnej czuprynie silnie szarpnął za torbę. Bez skutku. Założoną na rękę torbę

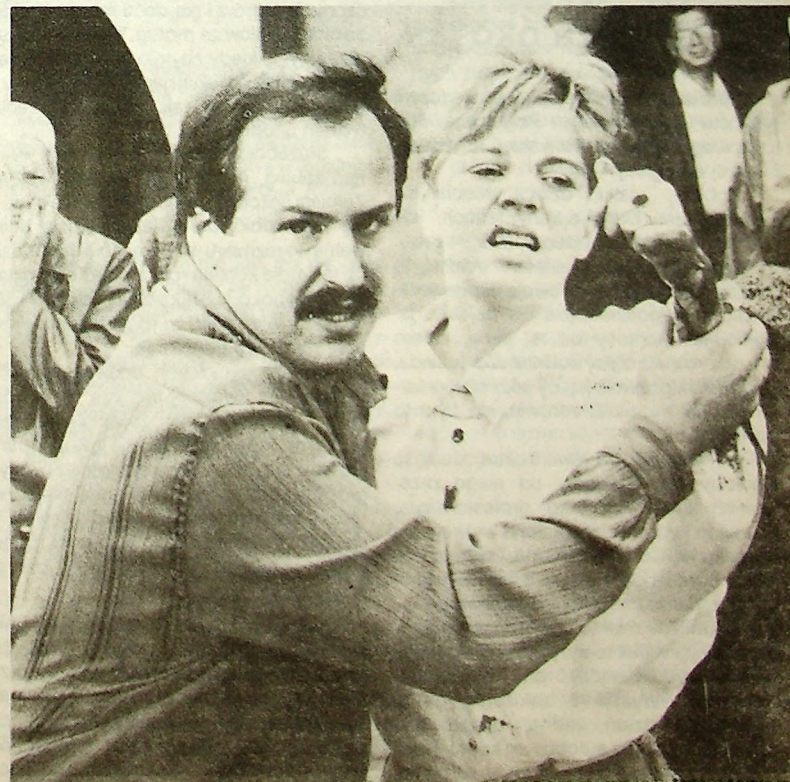
zaatakowana kobieta przycisnęła mocno do siebie. Wówczas w rękę bandyty pojawił się nóż. Ciął silnie w przedramię, do samej kości.

Kobieta wypuściła torbę, którą brał napastnik, by natychmiast zniknąć w bramie naprzeciw, tuż obok wejścia do Biura Poselsko-Senatorskiego OKP. Pościg drugiej z kobiet nie przyniósł efektu. Młodzieniec w czapce, towarzyszący napastnikowi, zdążył zamknąć drzwi prowadzące na podwórko. Klamki od strony wejścia nie było.

Zaatakowaną, silnie krwawiącą kobietę przewieziono do szpitala. Rana była głęboka i bardzo groźna. Operacja trwała kilka godzin.

Za pomoc w ujęciu sprawców napadu właściciel kantoru "Exchange" wyznaczył nagrodę w wysokości 20 milionów złotych. Był środek dnia, na płycie legnickiego Rynku było wielu przechodniów...

Tomasz Mirski



SPONSOR DLA GWARKÓW

W ciemnych barwach rysuje się przyszłość Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca "Gwarkowie" i Zespołu Pieśni i Tańca "Lubin", działających przy lubińskim Domu Kultury Zagłębia Miedziowego. Brak pieniędzy prawdopodobnie uniemożliwi ich dalszą działalność.

"Gwarkowie" istnieją od sześciu lat. Dwa razy zdobywali nagrody na Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, otrzymali Złotą Jodłę w Kielcach w 1988 roku oraz wyróżnienie na festiwalu dziecięcym w Koninie w tym roku. Zespół Pieśni i Tańca "Lubin" ma jeszcze dłuższą historię - istnieje już 23 lata. Obie grupy występowały na licznych koncertach w kraju i za granicą. Cieszą się też dużą popularnością wśród lubińskich dzieci - coroczny nabór nie sprawia żadnej trudności.

Do tej pory z finansami na działalność obu zespołów nie było problemów. Utrzymywał je wraz z całym DKZM Urząd Miasta. Niestety, strumień pieniędzy płynie coraz węższą strugą. Budżet DKZM z trudnością wystarcza na płace i podstawowe wydatki. Na festiwal do Konina dzieci musiały pojechać za pieniądze swoich rodziców. Trudno się dziwić, że w tym układzie zespoły poszukują sponsorów. Przyda się każdy grosz, żeby chociaż było z czego kupić baletki.

Niepokój pracowników DZKM wywołuje nie tylko pusta kasa, ale również nie dość jasne propozycje reorganizacji tej instytucji. Ponoć wszystkie sekcje i zespoły miałyby być przeniesione do szkół. Tylko po co - pytają niektórzy?

(ska)

NIELETNI PRZESTĘPCY

Od początku roku nieletni byli sprawcami już 1.651 przestępstw popełnionych na terenie województwa legnickiego. Jest sprawa, bowiem, o ile średnio w kraju nieletni stanowią ok. 14% sprawców przestępstw, w naszym województwie wskaźnik ten wynosi ponad 28%.

Nieletni sprawcy stanowili aż 60,2% ogółu podejrzanym o kradzieże mienia prywatnego, 72,6% włamywaczy do obiektów prywatnych i blisko połowę sprawców rozbojów.

Biorąc pod uwagę ilość przestępstw popełnianych przez nieletnich, województwo legnickie zajmuje 6 miejsce w kraju.

(g)

pisane paluchem

Oko za oko

Ludzie, strzeżcie się okrutnej władczyni gabinetu zabiegowego Pogotowia Ratunkowego z ulicy Rewolucji Październikowej w Legnicy.

Kobiety, matki, dzieci! Niech nie zwiędzie was biały, sprany fartuch, jaki przywdziewa na siebie ten potwór.

Obywatele, jeżeli jesteście trzeźwi, to znaczy nie macie nic na swoje usprawiedliwienie, nie spodziewajcie się uzyskać jakiegokolwiek pomocy od tej siwej, krótko przyszywanej, otyłej kobiety. Co prawda, ktoś kiedyś pozwolił jej, by jako pielęgniarka służyła waszemu zdrowiu, ale była to pomyłka.

W niedzielę, po rewii Stuhra, kiedy to legnickie elity zażądały od niego prześmieszności i on, jako profesjonalista, spełnił to życzenie, moja żona wybrała się na zastrzyk. Co prawda i ona, jak cała legnicka publiczność, stanęła na wysokości zadania i w euforii oklaskiwała Krakowiaków. Nie miał to być jednak zastrzyk uspokajający. Jak to w życiu, chciała nieco przedobryć i połączyć przyjemne z pożytecznym. Wyszła z założenia, że w świąteczny dzień, jedna, długa, wy-czerpująca podróż autobusem komunikacji miejskiej z osiedla do centrum, to aż nadto.

NIE CZYTAŁIŚCIE? TO...

polityka

Kolejny wywiad-rzeka. Tym razem jest to rozmowa ze Stanisławem Kanią. Obszerna, licząca ponad 450 stron maszynopisu książka, zatytułowana "Zatrzymać konfrontację", ukaże się w najbliższym czasie nakładem Polskiej Oficyny Wydawniczej BGW.

W "Polityce" (nr 41, 12 X 1991) możemy przeczytać fragmenty tej niewątpliwie interesującej pozycji, ujawniającej nieznane dotąd sfery życia politycznego, w interesujących latach 1980-81. Redakcja wybrała do publikacji wspomnienia byłego "pierwszego" dotyczące planowanej interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Polsce.

"Wszystko to łącznie - i sygnały o koncentracji wojsk, i naleganie o zgodę na wejście ogromnych sił do nas, i odmowa rozmowy z Leonidem Breżniewem, przed naradą (Układu Warszawskiego), i sama narada, która miała dotyczyć Polski - nie mogło nie budzić najgorszych przeczuc. W takiej to sytuacji poleciałem po południu 4 grudnia razem z polską delegacją do Moskwy."

S. Kania cytuje również wypowiedzi "grubych ryb" ze wszystkich wschodnioeuropejskich stolic, oraz plotek, takich jak Wacław Flek - szef służby medycznej jednego z pułków armii czechosłowackiej.

"Pododdziały otrzymały ostrą amunicję w wielkości pełnej normy ogniowej: na jeden czolg 450 pocisków, zaś żołnierze zawo-dowi ostrą amunicję do broni osobistej. Stało się jasne, że będziemy się bić. Służba medyczna została wyposażona w środki opatrunkowe i lekarstwa, zwłaszcza w środki antyszokowe. Ich ilość wskazywała, że dowództwo jest przekonane o konieczności prowadzenia ciężkich walk z regularnymi jednostkami armii polskiej.

Wraz z nami przygotowywały się do przekroczenia polskiej granicy stacjonujące w Czechach jednostki radzieckie.

Dla radzieckich żołnierzy, a zwłaszcza oficerów, też nie były to łatwe chwile. Nie było mowy o żadnym entuzjazmie: wspomnienie Afganistanu kładło się głębokim cieniem na tych okolicach.

Na rozkaz przekroczenia granicy czekano z godziny na godzinę, amunicja była rozdana, silniki czolgów ciepłe, każdy góraczy posiłek kuchnie polowe zaczynały z perspektywą, że trzeba go będzie kończyć w marszu lub wcale."

Ciekawe co gotowały nam bratnie armie? Bigos, groch z kapustą czy kotlet mielony?

gazeta wyborcza

Otwarte drzwi radzieckich poligonów - "Od 10 X Inspektorzy Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska mogą - po raz pierwszy po dziewięciomiesięcznym zakazie wstępu do jednostek - skontrolować stan dewastacji środowiska w radzieckich garnizonach w Polsce" - pisze poinformowana przez płk Stefana Gołbiewskiego rzeczniczkę prasowego pełnomocnika rządu ds. pobytu AR w Polsce, płatkowa Gazeta.

"W pierwszej kolejności kontrolowane będą te jednostki, z których wojska radzieckie mają niedługo wrócić do ZSRR. Stopień zanieczyszczeń i inne szkody w środowisku naturalnym pomogą ustalić statystyczną wysokość kosztów pobytu Armii Radzieckiej w Polsce.

Inspekcja Ekologiczna przeprowadzona w sierpniu ubr. wykazała ogromną dewastację terenów pod administracją jednostek PGWAR.

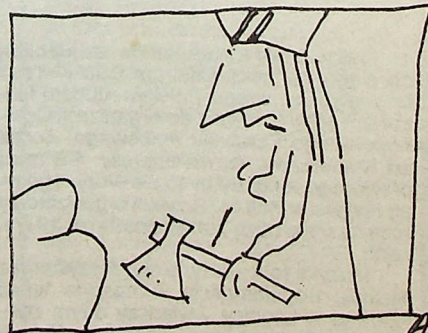
Polscy inspektorzy przestali być wpuszczani na teren jednostek radzieckich w styczniu tego roku. Strona radziecka tłumaczyła to "niezdrowym i sensacyjnym nagłośnieniem sprawy skażeń" - pisze Gazeta.

O zarobkach Aleksandra Gawronika, szefa "Art-B" czytać można w przedwczorajszej gazecie publikującej fragmenty wywiadu udzielonego przez poznańskiego biznesmena dziennikarzowi PAP.

"Zarabiałem 6 miliardów miesięcznie" - ujawnia Gawronik. "Moje dzienne wynagrodzenie wynosi ponad 200 milionów. Za zarządzanie "Art-B" zażądałem 6 mld miesięcznie i zostało to zaakceptowane. Większość tej kwoty przeznaczę zresztą na cele charytatywne. Zażądałem takiego wynagrodzenia nie dlatego, że jestem pazyry, tylko by pokazać, jakie są na Zachodzie zarobki tej grupy menedżerów. (...) Ludzie, którzy chcą pracować, nie mogą tego robić za pieniądze, przy których można na nich "nacisnąć" metodami korupcyjnymi" - mówi Gawronik.

Gawronik kierował tą "afetową" firmą od 12 sierpnia (od ujawnienia nieprawidłowości) do 23 września. Prowadził też własną firmę znaną ze współpracy z koncernem naftowym ESSO. Jest właścicielem pierwszej w Polsce sieci kantorów wymiany walut oraz firmy spedycyjnej - informuje "Gazeta".

wtedy, kiedy zaprowadzi naszego syna na zastrzyk do osoby, która nie tylko zechce ugadać się po pachy, ale jeszcze spróbuje czynnie zemścić się za swój usranie los spracowanej Matki Polki.



Tego wieczora "Biała Dama", o której opowiadam, na szczęście nie miała okazji odcisnąć swojego piętna na moim dziecku. Przynajmniej się, że wasza wyobraźnia jest uboższna i nawet nie wyobrażacie sobie, jak taka pielęgniarka mści się za swoje krzywdy, w jaki sposób wywiera piętno na życiu psychicznym swoich ofiar. Mamy demokrację i inne takie. Poczynania wszystkich służb są pilnie obserwowane i obłożone groźbą społecznego niezadowolonia tak, że taka pielęgniarka nie może pozwolić sobie na sabotaż i próbę świadomego utrafienia igłą w żyłę lub inny anatomiczny szczegół. Jej poczynania muszą być subtelniejsze i bardziej wyrażone.

Gdyby to były czasy, gdy pojedynki były w modzie... Rzuciłbym mu wyzwanie i zastrzelił jak psa. Tuż przed naciśnięciem cyngla i tak zastanowiłbym się, czy warto...

Od pewnego czasu dochodziło do mnie plotki, że nie jestem zbyt mile widziany w legnickim Biurze Wystaw Artystycznych. W plotkach pojawiały się określenia dość łagodnie, jak "persona non grata" i mniej wyszukane, za to dosadne... Nie, nie będę powtarzał.

Później okazało się, że jestem złodziejem. Ponoć z tego samego biura (nazwijmy rzecz po imieniu) ukradłem Bardzo Cenny Katalog. To nic, że byli ludzie, którzy widzieli, jak płacę za to arcydzieło. To nic, że barmanka wzięła ode mnie pieniądze. To wszystko nic, bo byli również tacy, którzy nie zawahali się użyć słowa "złodziej".

Z BWA, oprócz kontaktów służbowych (nazwijmy rzecz po imieniu), łączą mnie jeszcze inne. Nie dalej jak dwa dni temu wpadłem do galerii "Niello", odwiedzić sprzedającą tam miłą dziewczynę. Był to dzień wypłaty, więc chciałem kupić jakiś niedrogi, za to ładny drobiazg. Pora była to obiadowa. W galerii pustki - świetny czas na zakupy. Porozmawiałem chwilę z Zenią i towarzyszącą jej koleżanką. Nagle usłyszałem ciężkie kroki. Właśnie z góry schodził dyrektor BWA - Leszek Rozmus. Skrzyżowały się spojrzenia. "Dzień dobry - dzień dobry". To chyba jakieś plotki z tą niemiłą sytuacją w BWA. Zaraz... Dyrektor wraca. Podniosły się brwi, opadły wąsy.

- Pan tu służbowo?
- Nie, zupełnie prywatnie.
- To proszę stąd wyjść, bo przeszkadza pan koleżance w pracy.
- Taaak? Dobrze...

Dziwny to szef, który wyprasza potencjalnych klientów. Dziwny to człowiek, który osądza, kto z licznie przybywających do BWA gości przeszkadza pracownikom, a kto nie. Dziwna to sytuacja, wcale nie przyjemna. A wręcz przeciwnie...

BWA jest placówką podległą Wydziałowi Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego. Nie znam wewnętrznego podziału kompetencji w Wydziale. Wydaje mi się, że BWA to placówka raczej sportowa, skoro zachowanie jej dyrektora niewiele ma wspólnego z kulturą. Ciekawe, czy dyrektor Wydziału - p. Grażyna Nowak - znalazł chwilę czasu, by wyjaśnić pracownikowi podległej sobie instytucji, na czym polegają podstawowe zasady życia w społeczeństwie? Mam nadzieję, że jeszcze nie jest za późno. A może wystarczyłby niewielki wydatek związany z zakupem "Savoir-vivre'u"? Ewentualne koszty pokrywam z własnej kieszeni. W końcu zaoszczędziłem na biżuterii...

Jarek Ogrodnik

Oto przykład z życia wzięty. Medyczny prestidigitator może położyć wacik na krwawiące miejsce z taką wprawą, że pacjent nie ma szansy go pochwycić. Wtedy wacik spada na zdeptaną podłogę i nie pozostaje nic innego, jak zaakceptowanie tego, że będzie się miało zakrwawioną bieliznę. Moja żona, pamiętając o tych wszystkich ciężciach w budżecie, uznała, że byłoby małostkowością wytkić sobie o następnym wacik.

Potwora działająca w majestacie Medycyny, w chwili, gdy moja żona miała jeszcze tyłek na wierzchu, wpuściła z korytarza do gabinetu faceta z rozwalonym łbem, który natychmiast wytrzeźwiał i był gotów rozpocząć cudowny, magiczny, seksualny wojaż.

Na skutek młodzieńczego entuzjazmu, w służbie społecznej zapalona nauczycielka straciła głos. Można by pomyśleć, że zechce teraz pomyśleć o swoim zdrowiu, odpuści sobie, zmarszczy się i zgnie. Oż nie. Zdarzenie, jakiego doświadczyła, tylko ją zainspirowało i dodało nowych sił. Teraz prowadzi szczegółowe śledztwo i sprawdza, czy któryś z jej uczniów nie jest przypadkiem synem, wnukiem, prawnikiem jej psychicznego kata z gabinetu zabiegowego, wszędzie krzywdzonej i niedocenianej Służby Zdrowia. Jak znajdzie główniarza, będzie go dręczyć, upokarzać i wykrzywiać mu psychikę.

Paluch

Naszym zdaniem:

Konieczność rozpoczęcia śledztwa od początku ani przez chwilę nie budziła wątpliwości i to bez względu na realne szanse ustalenia po latach odpowiedzialności konkretnych ludzi za popełnione czyny. W tym sensie, dwa lata pracy Nadzwyczajnej Komisji Parlamentarnej **można uznać za czas bezpowrotnie stracony**. Śledztwo bowiem zaczyna się od początku. Komisja nie miała uprawnień śledczych, które teraz będą przysługiwały prokuratorowi. Pozwoliło to uniknąć wielu prominentnym przedstawicielom władzy, w tym bezpośrednio odpowiedzialnym za przebieg akcji milicyjnej w Lubinie, składania zeznań i wyjaśnień. Prześluchiwani byli tylko ci, którzy sami tego chcieli.

Z ograniczenia kompetencji komisji skorzystał m.in.: płk (dziś generał) Marek Ochocki, płk Bogdan Garus, płk Piotr Prochnowski, płk Jerzy Maj, płk Jerzy Dąbrowski, były I sekretarz KW PZPR w Legnicy Jerzy Wilk, były wojewoda legnicki Zdzisław Barczewski i funkcjonariusze MO - Remigiusz Mamiński oraz Leszek Mandrak.

Powyższe w bardzo istotny sposób ogranicza wartość sprawozdania parlamentarnego, jako dokumentu rozstrzygającego o winie i winnych. Rację zatem mają ci, którzy (bez względu na różne intencje) zarzucają Komisji upolitycznienie dokumentu i sprowadzenie go do roli aktu oskarżenia przeciwko systemowi i jego organom. Co równocześnie pozwala konkretnym osobom uniknąć osobistej odpowiedzialności.

Na początku października, na ręce Marszałka Sejmu wpłynął list byłego Ministra Spraw Wewnętrznych, Czesława Kiszczaka, w którym polemizuje on z tezami raportu, zdecydowanie odrzucając zawarte w nim oskarżenia. Oto najistotniejsze (z naszego, lokalnego punktu widzenia) fragmenty polemiki:

(...) Z przykrością pragnę powiadomić Pana Marszałka, że lektura sprawozdania Komisji Sejmowej nie pozwala na uznanie za

KISZCZAK ODRZUCA OSKARŻENIA

spełnione nadzieje na pełne i szczegółowe wyjaśnienie okoliczności zarzucanych resortowi czynów, podnoszonych w wystąpieniach sejmowych i funkcjonujących w opinii społecznej.

Dlatego co do niektórych zarzutów, zawartych w sprawozdaniu, pozwalam sobie przedstawić Panu Marszałkowi moje stanowisko:

Krwawy raport - suplement

Przed tygodniem zakończyliśmy na naszych łamach druk obszernych fragmentów sprawozdania Nadzwyczajnej Komisji Parlamentarnej do Zbadania Działalności MSW. Przez pięć tygodni z rządu, jako jedyni w kraju i na wiele tygodni przed sejmowym sprawozdaniem przewodniczącego komisji posła Jana Marii Rokity podawaliśmy do publicznej wiadomości ten fragment dokumentu, który dotyczył krwawych wydarzeń w Lubinie w sierpniu 1982 roku.

Przypomnijmy dwie zasadnicze konkluzje dokumentu:

1. Lubin wybrano celowo jako miejsce, gdzie powinny być ofiary.
2. W Lubinie politycznie zezwolono na zabójstwa, aby zastraszyć społeczeństwo.

Komisja domaga się ukarania winnych zabójstw.

Lubin

Odpowiednio wcześniej MSW otrzymało ze źródeł operacyjnych informację, że ekstremalne odłamy opozycji i podziemia planują 31.08.1982 r. zorganizowanie w wielu miastach Polski duże manifestacje i wszędzie tam, gdzie to tylko możliwe, wszczynać awantury z siłami porządkowymi, przeradzać je w agresywne zajścia. Opracowano koncepcję przeciwdziałania tym groźnym zamiarom, która obejmowała:

- operacyjne oddziaływanie na tę część opozycji by poniechano realizacji tych planów,
- uruchomienie środków przekazu do informowania społeczeństwa o takich zamiarach i możliwych skutkach,
- przygotowanie odpowiednich sił i środków w rejonach (miastach) najbardziej zagrożonych.

W związku z tym, że sytuację uważałem za bardzo groźną zdecydowałem się wystąpić w telewizji z odpowiednią informacją i przestrożą. Podobne elementy zawarł w swoim przemówieniu radiowo-telewizyjnym gen. Jaruzelski w czasie oficerskiej promocji w Poznaniu. Opozycja jednak wyprowadziła znaczne ilości ludzi w wielu miastach na ulicę. Wszędzie udało się rozładować burzliwe demonstracje klasycznymi środkami i metodami. Duże ilości milicjantów zostało rannych i poturbowanych.

W województwie legnickim najgroźniejszy charakter miały demonstracje w Lubinie, gdzie skoncentrowano stosunkowo niewielkie siły milicji i sprzętu technicznego, gdyż były informacje o planowanych demonstracjach również w innych miastach. Jak mi zameldowano później demonstranci ośmieleni małą ilością milicji zachowywali się wyjątkowo agresywnie. Żadne perswazyje i przestrogi nie odnosiły skutku. Małe grupy milicji zostały otoczone, zaistniała groźba linczu. Broni została użyta spontanicznie, bez rozkazu. Pokazywano mi zdjęcia śladów po pociskach wysoko na murach domów i na asfaltowej nawierzchni ulic.

Złożony szczegółowy meldunek KW MO został później potwierdzony wynikami szczegółowego śledztwa przeprowadzonego przez prokuraturę udokumentowany zdjęciami, szkicami itp. Komisja w sprawozdaniu próbuje udowodnić tezę, że użycie broni 31.08.1982 r. było zaplanowane centralnie w MSWi konsekwentnie zrealizowane oraz, że strzelano na wprost do zwartego tłumu z premedytacją aby zabić. Jak wiadomo, poważnymi naruszeniami ładu i porządku publicznego zostało objętych wiele miast w tym dniu. Przyjmując, że ktoś zaplanował i nakazał użycie broni, to zabić i ranni byłiby w co najmniej kilkunastu miastach, a tak przecież nie było.

Tylko zupełny laik lub człowiek złej woli może uwierzyć w to, że z broni maszynowej strzelano do zwartego tłumu na wprost. Gdyby tak było to od tej ilości ostrej amunicji jakiej użyto w Lubinie 31.08.1982 r. utraciliby życie co najmniej kilkadziesiąt osób a rannych zostałoby kilkuset.

CZESŁAW KISZCZAK

W ostatniej chwili

PROKURATOR PODJĄŁ ŚLEDZTWO!

Od zastępcy prokuratora wojewódzkiego Edwarda Zalewskiego dowiedzieliśmy się, że w tych dniach Prokuratura Wojewódzka w Legnicy otrzymała dokumenty komisji parlamentarnej, w związku z czym **podjęła śledztwo** w sprawie zabójstw w Lubinie w dniu 31.08.1982 roku. Przedmiotem dochodzenia będzie nie tylko ustalenie bezpośrednich i pośrednich sprawców zabójstw, ale także prawidłowość postępowania śledczego w tej sprawie prowadzonego w latach 1982-1983, które - przypomnijmy - na wniosek Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu zostało umorzono, wobec niestwierdzenia zaistnienia przestępstwa.

Niepodjęcie bezzwłocznego śledztwa w sprawie lubińskiej było zatem największym błędem, jaki popełniła komisja, dążąc bez stosownych uprawnień do szczegółowego wyjaśnienia okoliczności tragedii. Inną rzeczą jest, czy rozpoczynając swoją pracę w roku 1989, komisja mogła uniknąć błędu zwłoki

(g)

przebieg tygodniowy

Zbliżające się wybory wyraźnie zdominowały ławy "PT". Stanisław Albinowski ("Węzeł w urnie") dochodzi do wniosku, że "trzeba wybrać ludzi, którzy potrafią stworzyć koalicję zdrowego rozsądku."

"Perspektywy rozwojowe naszej gospodarki są złe, a puste i niespójne deklaracje wyborcze nie zmienią ich na lepsze. Ponieważ w przyszłym Sejmie żadna partia nie osiągnie niezbędnej większości mandatów, przyszły rząd będzie musiał być oparty na koalicji. Koalicje polityczne oznaczają kompromisy, które na ogół sprowadzają całą politykę gospodarczą do najmniejszego wspólnego mianownika, co oczywiście stępi skuteczną działalność rządu."

Grażyna Cudak w artykule "Z ławy na ławę" pisze o niedostatkach ordynacji wyborczej, która nie zakazuje kandydowania osobom karanim. Przytacza ona przykład Wiesława K., 32-letniego nauczyciela z Gorzowa, który "niemal wprost z ławy oskarżonych zapragnął przesiąść się na ławę poselską. Z prawomocnym wyrokiem za gwałt znalazł się na liście nr 58 kandydatów na posłów Polskiego Związku Zachodniego w Okręgu Wyborczym nr 19, obejmującym województwa gorzowskie i pilskie."

Poza tym w "PT" o przemysłowikach ("Royal na granicy"), wyciele głów Węglar, Czecho-Słowacji i RP w Krakowie ("Uczta królów"), wywiad z Ireneuszem Sekulą ("Ani spinacza...") a także pierwszy numer dodatku redagowanego przez Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe - "Kapitalista Powszechny".

Sprawozdanie Sejmowej Komisji zawiera pomieszenie spraw, poza paroma przypadkami nie ma w nim dat, co sugeruje, że wszystkie opisane fakty miały miejsce w okresie stanu wojennego i były z nim związane. Robi się z tego mętlik, to co jest tylko podważeniem nie poparte żadnym albo stroniczym dowodem, w prostym odwołaniu stałe się faktom.

1. Przygotowanie i przeprowadzenie stanu wojennego

a) Komisja czyni zarzut, że MSW przygotowując stan wojenny działała antykonstytucyjnie. Taka teza rozmiąta się z prawdą, ponieważ właśnie konstytucja przewidywała możliwość wprowadzenia stanu wojennego w określonych warunkach zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego państwa. Takie warunki miały miejsce w latach 1980-1981 i konstytucyjnym obowiązkiem trzech kolejnych Ministrów Spraw Wewnętrznych było przygotowanie resortu na wypadek wprowadzenia stanu wojennego.

b) Stanu wojennego nie wprowadził Minister Spraw Wewnętrznych, lecz uprawniona konstytucyjnie Rada Państwa. O ile wiem członkowie Rady Państwa mieli pełną swobodę wypowiedzi i zajęcia określonego stanowiska, czego potwierdzeniem między innymi jest to, że jeden był przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, a jeden z członków wstrzymał się od głosu. Uchwałą Rady Państwa i wydane przez nią dekrety w całej rozciągłości zatwierdził Sejm. Wykonywanie dekretów Rady Państwa było więc prawowładnym i obowiązującym nakazem dla wszystkich funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych i żołnierzy Wojska Polskiego.

c) Przygotowanie stanu wojennego i jego wprowadzenie uważałem za konieczne zło ratując Polskę przed kolejną tragedią narodową, przed dużym rozlewem krwi i gro-

zbą wojny domowej, przed dalszą pogłębianą utratą i tak ograniczonej już suwerenności. Minione 10 lat jeszcze bardziej utwierdzają mnie w przekonaniu, że działałem słusznie. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych tylko ja ponoszę pełną odpowiedzialność za końcową fazę przygotowań i przeprowadzenie stanu wojennego.



Koniec polskiego rolnictwa?

DORZYNANIE

MATKI POLKI

Jarek Ogrodnik
Piotr PaluchKrzysztof
Rackowiak

Taczalin

"PGR-y znalazły się w klinczu. Mam pretensje do rządu, bo jeśli PGR-y są nierentowne, to należy je zlikwidować w sposób humanitarny" - mówi Wojciech Krasiecki, kierownik Zakładu Rolnego w Wądrożu Wlk. "Rok temu, w Państwowym Ośrodku Hodowli Zarodowej w Drułitach k. Elbląga, zbierano 100 kwintali pszenicy z hektara. Teraz na polach rosną tam chwasty. Na rzeź wysłano najlepsze krowy - bydło o najlepszym rodowodzie, bezbiałaczkowe, o doskonałym genotypie, o wydajności 6 tys. litrów mleka rocznie. I nikogo to nie interesuje. Kiedyś takie działanie było sabotażem. A jaka była anatomia upadku tego przedsiębiorstwa? Ano taka, że pracownicy zażądali podwyżki. Owcześnie dyrektor zdawał sobie sprawę z konsekwencji spełnienia żądań załogi. I oczywiście musiał odejść. Jego następcą dał podwyżkę... I od razu zapłacił 2,5 mld zł popiwku. Zakład stracił zdolność kredytową i koniec. Nie ma przedsiębiorstwa. Później załoga, gdy zauważyła co się święci, zgodziła się na 30 proc. obniżkę płac. Ale to wszystko było za późno..."

Generalnie, to wszędzie jest źle. Na całym świecie śmieją się z nas, że Polska, mając PGR-y, pozbywa się ich. Rząd francuski jest właśnie w trakcie wykupywania z rąk prywatnych 20 proc. gruntów. W dzisiejszym buszu, jakim jest polska gospodarka, minister rolnictwa nie potrafi przewidzieć, co będzie się działo w rolnictwie przez najbliższe trzy miesiące. W tych samych warunkach, gospodarze są zmuszeni planować z rocznym wyprzedzeniem. Francuzi nie mogą sobie wyobrazić gospodarowania przy sześcioprocentowej stopie kredytowej. Polskie rolnictwo radzi sobie z dziesięć razy większym obciążeniem.

W Taczalinie dodatkowo tli się, co jakiś czas rozniecany, konflikt. Walka toczona jest argumentami, które jedna strona uznaje za dostatecznie wyjaśnione, a druga traktuje jako kwestie wciąż żywe i uprawniające do poczucia krzywdy. Jedna i druga strona deklaruje, że dobrem nadrzędnym jest jak najlepsze funkcjonowanie gospodarstwa, w którym wspólnie pracują. Wspólnym przeświadczeniem jest to, jak społeczeństwo postępuje PGR-y i w jaką ślepią uliczkę zapędził rolnictwo krótkowzroczny rząd. Wspólnym przekleństwem wszystkich zakładów, należących niegdyś do PGR Wądroże, jest 8 mld zł długu utopionych w inwestycjach. Po podziale przedsiębiorstwa, zakładów w Taczalinie przypadło spłacać 1,3 mld zł. W zeszłym kwartale kierownik Krzątała zapłacił 220 mln zł samych odsetek. Bez szans pomniejszenia bazy kredytowej.

Kierownik Andrzej Krzątała był głównym specjalistą do spraw produkcji zwierzęcej w PGR Wądroże, gdy ówczesny dyrektor Rebs powołał go na stanowisko kierownika zakładu w Taczalinie. "Skomentować to? To była decyzja pana Rebsa. Po roku dało się zauważyć obniżenie lotów. Ten człowiek na czas siał, zbierał... I tyle. Niemniej ta praca słała". Ale to nie wszystko.

Taczalin - przypadek kliniczny

O tym się mówi. Mówią traktorzyści pod cukrownią. Mówią kierownicy PGR-ów. Mówią gospodarze. Mówi weterynarz. Mówi kandydat na posła. Jeszcze dwa lata temu PGR Taczalin był jednym z najlepszych gospodarstw w województwie, dziś wielu spisało je na straty.

"Ludzie w wielu sprawach mają rację. Sam wiele działań pana Krzątały uznałem jako naganne. Jednak, jakby na to nie patrzeć, zadaniem gospodarza jest utrzymanie zakładu przy życiu. I to się na razie w Taczalinie udaje. Wbrew logice i często w konflikcie z załogą. Tak często po prostu jest. Trzeba wprowadzić reżim taki, który się ludziom nie podoba, ale jest mniejszym złem. Wydaje mi się, że koncepcja naszego sąsiada była taka: maksymalnie oszczędzać. Były jednak przesłanki ku temu, by pójść inną drogą..."

Wiosną tego roku Krzątała nie miał już możliwości wzięcia kredytu obrotowego i nie zainwestował w nawozy i środki ochrony roślin. Ludzie potrafią ocenić zabiegi agrotechniczne. Obawiali się, że gospodarstwo może ponieść straty. Tym bardziej, że kierownik w ramach oszczędności zrezygnował z soli i witamin dla krów. Tym bardziej, że w garażach stały nie remontowane maszyny. Tym bardziej...

W imieniu rady pracowniczej i zebranej załogi chciałem powitać dyrektora, przedstawiciela związków zawodowych, rady pracowniczej i radcę prawnego.

Mając na uwadze coraz bardziej pogarszającą się sytuację finansową, gospodarczą zakładu, a co się z tym wiąże, całkowity jego upadek, rada pracownicza wspólnie z większością załogi postanowiła zająć się tym tematem.

Sytuacja ta, prawie w pełni spowodowana jest nieumiejętnym zarządzaniem obecnego kierownika mgr inż. Krzątały Andrzeja.

Skargi pracowników układają się w długą listę zarzutów. Od 26 maja, dnia, kiedy konflikt po raz pierwszy oficjalnie, ujrzał światło dzienne, pracownicy nie zmienili zdania.

Przeczytam teraz kilka punktów, które bardziej szczegółowo obrazują całość sprawy:

I Wykorzystywanie stanowiska służbowego do celów prywatnych:

a) dowóz i przewóz żony kierownika do i z pracy w Legnickim Polu, co ma miejsce od czasu zamieszkania kierownika w Taczalinie,

b) wykorzystywanie samochodu służbowego do robienia zakupów w czasie pracy i po godz. 15.00 przez administrację zakładu. W punkcie tym chodzi o wyjazd do Olsztyna samochodem "nysa" w celu zakupu części, gdzie pojechała rodzina kierownika, a żadnych części nie zakupiono.

W prywatnym mieszkaniu występujemy tych zarzutów w niewiele zmienionym kształcie. "Nadal wozil żonę nyską pod pretekstem przewozu pracowników"

II: Bez uzgodnienia z radą pracowniczą i związkami zawodowymi podwyższona się cena węgla i mleka dla pracowników.

"Kiedy w skupie mleko było po tysiąc, on liczył nam po trzy tysiące. Nie ma prawa liczyć więcej, niż mleczarnia. Miał nam zwrócić pieniądze. Tym, którzy wzięli węgiel tuż przed wypłatą, potrącono 195 tysięcy za tonę. Po wypłacie trzeba było już płacić 300 tysięcy."

III: W jakim celu zatrudniony jest obywatel Wojtasik na stanowisku brygadzysty polowego?

"Po tym zebraniu, w maju, Wojtasik został zawieszony w czynnościach. Jednak, kiedy wojewoda zatwierdził Krzątałę, ten przyjął Wojtasika ponownie. Nie są potrzebni dwaj brygadziści. Jest to wyrzucanie pieniędzy w błoto. A nie ma pieniędzy na podwyżki. Wojtasik jest zbędny. Największy ferment sieje on. Ma ludzi za nic, a jest żadnym specjalistą. Do pryskania buraków wziął pierwszego lepszego, nieprzeszkolonego. Stanowczo powiedział, żeby dawać pół dawki. Zamiast buraków wyrosła lebioda. Inne środki też marnotrawił. Prysał na jęcz-

V: Ubój cielaków bez powiadomienia załogi gospodarstwa i sprzedaż dla administracji.

VI: Sprawa wykorzystywania paliwa ze służbowego motoroweru pod domem kierownika przez członka jego rodziny oraz jazda motorowerem służbowym przez syna kierownika.

"A co to, nie widziałem, jak nie raz spuszczał benzynę z baku, a potem znów jechał na zakładową stację paliw. A inni widzieli go jadącego do Księgienic. Teraz ten motorower już chyba się rozsypał. Dobrze też, że fiat nawalił. Ile szło w niego pieniędzy. Na fiata były pieniądze, a na inne maszyny nie."



mień środek na buraki i rzepak. "Lontrenu" trzeba było kupić 24 butelki, po 395 tys. za litr. Takie samo działanie ma "Amnoplilik", na który trzeba było wydać tylko dwa miliony, a nie osiem. Poprzedniego brygadzystę nazwaliśmy Kelnerem. Bez przerwy szykował kawę administracji. Dopiero jak ruszono tę sprawę na zebraniu, dał mu trochę władzy. Ale nadal go ucisza i ten nie może nic zrobić."

IV: Sprawa przydziału ogródków i działek

"Jeszcze przed podziałem ogródków, Wojtasik dostał działkę na polu. I ogródek przy domu też. Krzątała rządził się, jakby to wszystko było jego własnością. Innemu człowiekowi zabronił przydzielić działkę, ponieważ obawiał się, że ten mógłby ją komuś odstąpić. Chłop nawet nie miał gdzie sobie zasadzić ziemniaków."

VII: Bezpodstawne skreślanie godzin pracy w dzienniczku.

"Kierownik skreśla nadgodziny, bo mówi, że się nic nie robi. Tym, którzy dowożą paszę, z soboty i niedzieli skreśla po 4 godziny. A przecież robota jest taka sama, jak w inne dni. W miesiącu mamy pracować 176 godzin. A my jesteśmy wcześniej zwalniani z roboty i wychodzą nam np. 103 przepracowane godziny."

VIII: Bezpodstawne oskarżanie pracowników o pijaństwo i kradzieże.

IX: Tolerowanie pijaństwa przez kierownika względem brygadzysty Wojtasika i niektórych pracowników.

"Pijanych Wojtasików - ojca i syna - w czasie godzin pracy przywieźli kiedyś z pola na przyczepie. Młody Wojtasik potrafił chodzić bez przerwy pijany przez dwa tygodnie. Nie raz leżał pod kuznią."

"KUN" YMRIA AROSEA

XI: Zlekceważenie pracowników zwracających się do kierownika w sprawach służbowych.

"On nie potrafi współpracować. A mnie radził brać tabletki na uspokojenie, kiedy denerwowałem się, że krowy nie mają wody. Po tym, jak mi powiedział, że nie mam w tej sprawie nic do gadania, odsyłam ludzi do Krzątały. A on i tak, z powrotem, wysyła ich do mnie. Tego, który za dużo mu powie, traktuje jak wroga. Mówi się do niego, a ten jakoś głupkowato popatrzy, odwróci się i pójdzie. To człowiek, który nie ma słowa. Kobieta, która mieszka w służbowym mieszkaniu, przez długi czas obiecywał kupić wykładzinę. Do dziś chodzący po betonie, gdyby nie kupiła jej za własne pieniądze. Ta sama kobieta nosi wodę ze studni, chociaż zakład pobiera opłatę, jakby miała wodę w kranie."

XII: Sprawa niegospodarności i niedbalstwa o sprzęt oraz mienie zakładu

XIII: Bezpieczeństwo pracy traktorzystów niesprawnym sprzętem oraz niezarejestrowanymi ciągnikami.

XIV: Brak podstawowych środków czystości, ubrań i obuwia roboczego.

"Rok temu, po żniwach, kierownik obiecał naprawić poidła. Na 128 sztuk w oborze tylko jedno jeszcze działa. Wszystkie stanowiska są zniszczone, nie ma gdzie przyczepić łańcucha. O ile są łańcuchy. Byczki w Księgarniach uwiązane są na sznurku. Za poprzedniego dyrektora nigdy nie brakowało zielonki dla krow. Jak zepsuła się maszyna, szło się z kosami ścinać zielone dla krow. Gdyby nie kiszonka, krowy dwa, trzy dni musiałyby stać głodne. A jak się często zmienia paszę, spada wydajność. W

kiszonce, którą kiedyś zrobił z Wojtasikiem, było więcej lebiody niż buraków. A psianki tyle było, że krowy nie chciały tego zjeść. Rzuciło się w koryto, a rano się wybrało. A w ogóle, jak on dba o te krowy? Wiosną podobno nie miał pieniędzy na sole i witaminy. A weterynarz mówi, że może zapaść po żniwach. Ten, oczywiście się nie zgodził. Krowy osłabły, chorowały i trzeba było wozić je do rzeźni. Wodę na pole wozili się dwa razy dziennie. Teraz, ciągniki nieremontowane stoją po garażach. Jeszcze niedawno nie można było znaleźć przyczep, tak zarastały pokrzywami i dzikim bżem. Wcześniej, zawsze zimą naprawialiśmy sprzęt. Teraz się tego nie robi. A bo to nie ma materiału, nie ma pieniędzy na części. Ramę do kultywatora dał na przetarg i sprzedał za 25 tysięcy, kiedy sam lemiesz kosztował 70 tysięcy. Jak przyjdzie orka, to lemiesz nie ma nawet czym przykręcić. Przed akcją maszyny powinny być wcześniej przeglądane. Większość z nas jeździ na niezarejestrowanych ciągnikach, bez przeglądu technicznego. Na same ogumienie trzeba by wydać ze 100 milionów. Nawet dętek nie ma na magazynie. Kupił na przetargu 13-letniego KS-a. Władował w remont 40 milionów. A wiosną, kiedy wybraliśmy kiszonkę, KS chodził tylko pół dnia i się zepsuł. I nie mieliśmy ani kiszonki, ani zielonki. Krowy stały głodne, a powinien zostawić zapas kiszonki na dwa tygodnie. A w ubraniach chodzimy swoich, bo roboczego kierownik nie daje."

XV: Wyjaśnienie sprawy wyjazdów pracowników administracji w sprawach prywatnych w dni robocze.

"Pojechali sobie na wycieczkę, na Węgry. Normalnie, w tygodniu."

XVI: Wyjaśnienie sprawy wynajmu sprzętu zakładowego i rozliczenia gotówkowego przez rolników indywidualnych.

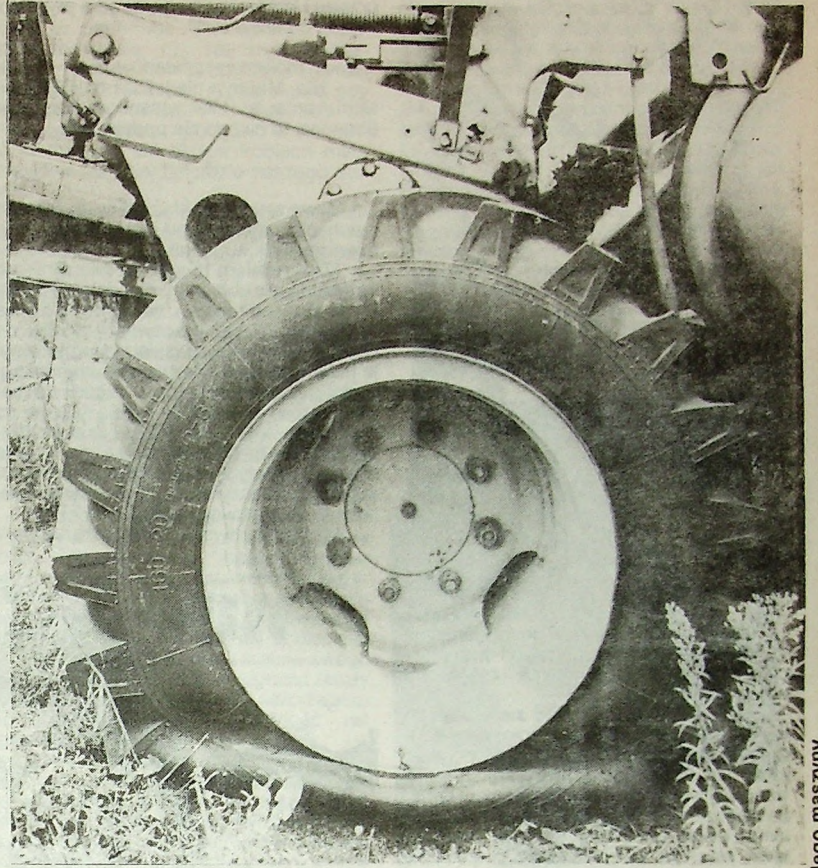
"Na zebraniu w maju, jeden wprost kierownikowi powiedział, że za kombajnowanie nie do kasy dawał pieniądze, tylko jemu."

XVII: Wyjaśnienie spraw zakupu i sprzedaży byczków przez kierownika.

"Skupowaliśmy byczki od indywidualnych. Nawet, kiedy byłem chory, kie-

deksu Pracy tylko trzy miesiące w roku może pracować na innym stanowisku. Na remont jego ciągnika trzeba 400 tysięcy, a w innym kierownik wymienia silnik za 13 milionów."

"Podorywki nie porobione. Słoma nie zwieziona, kazał spalić na polu. Obornik nie wywieziony, nawozów się nie daje, zasieje się byle jak. Co nas czeka? Jakie będą plony w tym roku? Zboże nie sprzedane, oborę się likwiduje. Niedługo nie będzie czym opłacić ludzi."



Jego maszyny

rownik wyciągał mnie z domu, żeby z nim kupować. Później je skarmiliśmy, zanim nie uzbierało się ok. 60 sztuk. W Mierzycach śmiali się z nas, że nie dostaliśmy za to ani grosza. Facet w Wądrożu płacił nawet podatek wyrównawczy, tyle zarobił. A ja nie miałem nawet nadgodzin"

"Każdy z nas ma rodzinę. Nikt nie ma swojego mieszkania. Każdy bol się wychylić. Kierownik zawsze mówi: nie podoba się, to się zwolnij się. Trzeba będzie wtedy płacić za mieszkanie 200 procent. Takich, którzy chcą dochodzić sprawiedliwości, jest mniej, niż tych, którzy nie martwią się, co będzie jutro."

"Nie wiemy, czy kierownik za przyrost wagi tych byczków, nie wziął sobie do kieszeni."

"Teraz były wybory Rady Pracowniczej. Kiedy w prezydium znaleźli się ludzie niewygodni Krzątałce, doszukał się, że wybór był nielegalny. Unieważnił, a na drugi dzień jego ludzie wybrali nowego przewodniczącego, który wcześniej dostał tylko jeden głos. Przecież był radca prawny na wyborach, to czemu nic nie mówił. Nowy przewodniczący - Krzysiek Brzezina - to dobry pracownik i kolega, ale nie ma styczności z polem i ludźmi. Wozí samochodem kierownika. Jak może reprezentować pracowników?"

XVIII: Składki członkowskie do kasy zapomogowo pożyczkowej.

W związku z powyższymi zarzutami rada pracownicza ZR w Taczalinie, w imieniu załogi, wnosi wniosek o zawieszenie w czynnościach kierownika zakładu Krzątałę Andrzeja.

Proszę o zajęcie stanowiska w wyżej wymienionych zarzutach przez dyrektora, przewodniczącego rady pracowniczej oraz przewodniczącego związków zawodowych przedsiębiorstwa.

Wylały się, gromadzone latami żale. "Brzeziński jest dobrym traktorzystą. Jeździ już 28 lat, ma dyplomy. Kiedy Wojtasik został brygadziwą, zapowiedział mu, że nie będzie już jeździł na traktorze, ponieważ jest zbyt wścibski. Już drugi rok macha widłami. Według Ko-



Jego obora

HANDLOWA SPECJALISTYCZNA HURTOWNIA dla niemowlaków i przedszkolaków

WIEL

Legnica, ul. Kazimierza Wielkiego 14 of. tel. 63-127 SKLEP tel. 244-25

zaprasza w godz. 8.00-16.00 w soboty 8.00-14.00

Johnson & Johnson

ZABAWKI OBUWIE ŁÓŻECZKA WÓZKI ODZIEŻ ODŻYWKI "BEBIKO", "GERBER", "BOBOFRUTY" KOSMETYKI RENOMOWANYCH FIRM "BEBE", "PENATEN", "JOHNSON & JOHNSON"

ACESORIA FIRMY "NUK"

Przyjdź, zobacz, skorzystaj. Korzystne warunki płatności. Przy dużych zakupach udzielamy kredytu handlowego.



Dyrektor

"Zakład Rolny Taczałin gospodaruje na 1100 hektarach. Zatrudnionych jest pięćdziesięciu ludzi. Zysk za rok ubiegły 1,5 miliarda.

Można... można znaleźć się w nowych warunkach. Ale kiedy w spadku dostałem dług, kiedy jestem zmuszony płacić odsetki, kiedy nie mogę ugryźć bazy kredytu... to panowie, wybaczenie. Moim zadaniem teraz, zamiast siedzieć w polu, jest siedzieć kołkiem i kręcić łbem, żeby ludzi nie zwalniać, żeby jakoś to wszystko szło. Ludzie są zmęczeni, ja jestem zmęczony. Gdyby wszystko grało, to rozmawialibyśmy z usmiechem. Jeśli coś nie gra, to wystarczy jedno słowo i jest wybuch.

Nie dostaniemy kredytu na preferencyjnych warunkach i nie możemy pójść np. w przetwórstwo. Taki kredyt dostanie indywidualny, a my mamy blokadę. PGR-ów jako takich nie będzie, Państwo nas nie chce.

Nie ma silnych, nigdzie nie ma. Nam zależy, żeby dobrze gospodarować. Jeszcze się utrzymujemy. Coraz bardziej brakuje nam środków. Za zaprawę 150 kg zapłaciłem 150 mln, a za kwintal pszenicy PZZ płaci 70 tys.

Płace. Doskonale pan wie o popiwku, który nas trzyma. U mnie zarabiają od miliona sto tysięcy do dwóch mln. W PGR ludzie zarabiają w akcjach - żniwa, wykopki, siewy. Tylko 2,5 miesiąca w roku pracuje się intensywnie, tam są nadgodziny. Potem zarabia się tylko w produkcji zwierzęcej, gdzie pracuje się w soboty i niedziele. Jak liczyć pensje? Mleko, działka, mieszkanie, koszty utrzymania tego mieszkania. Czy to nie powinno znaleźć się w puli? Przecież wszystko wlicza mi się do płacy. Panowie... jeden z moich kolegów zapłacił 100 mln popiwku. Przecież to prawie jedna wypłata.

Produkcja zwierzęca jest nieopłacalna, jak całe rolnictwo. Rzeczywiście nie stosowaliśmy mineralizacji i witaminizacji krów. Poprzednio wszystko było tańsze. Są dziury, które trzeba łątać, pewne sprawy trzeba pominąć. Zgadzą się, że prowadziło to do spadku produkcji, ale nie było nas na to stać. Zresztą, to nie tylko to. Nie opłaca mi się kupować pasz treściwych, kiedy za mieszkankę B płacę 100-140 tys., a za jęczmień dostaję 40. Sam sobie robię pasze, ale są one stosunkowo ubogie".

Wychodzimy oglądać gospodarstwo. Krowy w oborach, krowy na pastwiskach. "Sami panowie widzicie jaki, jest tu teraz step. Tam gdzie kosiłem, to jeszcze jakoś to wygląda. Susza. Już w lipcu nie korzystam z pastwisk. Teraz krowy wychodzą tylko po to żeby się przejść."

Podchodzimy do dwóch dużych przyrm z kiszzonką. Na jednej wre praca. Właśnie

podjechała przyczepa z buraczanymi liśćmi. Aż się prosi żeby spytać kierownika o piasek z kiszonki, który kiedyś zalegał w krowich żołądkach.

"Kiszonka z liści buraczanych z główkami jest zawsze zanieczyszczona, taka jest technologia zbioru. Gdyby PGR miał kiszonkę tylko z liścia, to by nie było produkcji. Na zachodzie liści się nie kisi, tam mówią, że wody nie będą wozić z pola. A piasek... odkłada się w żołądkach. Ale u nas nie było zachorowań z tego powodu."

Nagle na przymę wjeżdża chłopak na motorowerze. Kierownik aż czerwienieje z gniewu i krzykiem przegania go z przymy.

- To pański syn?
- Nie.
- A motorower zakładowy?
- Nie. Mój syn nie jeździł na PGR-owskim "romecie". Miał własnego. Teraz ma Simsona, to nikt go nie podejrzewa.

W warsztatach widać, jak wiele jeszcze mechanicy mają przed sobą pracy. Wymieniają silnik w ciągniku.

"Za ten dałem 13 mln. Za dwa silniki do kombajnów w ubiegłym roku dałem 16 mln. Dwa ciągniki stoją, na głupie tarcze sprzętów. Teraz pracownik pojechał do Ursusa, bo we wrocławskiej "Agromie" ciągle mówią: proszę dzwonić za tydzień. "Agroma" jest teraz składem części do samochodów, do ciągników mają tylko to, co nie idzie. A Brzeziński? Będzie jeździł, będzie. Ale to tylko mówi się, że w jego ciągniku poszły tylko pierścienie. Kazałem kupić, to zobaczymy, czy tylko pierścienie. Ile mam niesprawnych ciągników? Pięć."

Mechanicy twierdzą, że w garażach stoi

Na polach ślady po wypalanej stromie. W ubiegłym roku o tej porze pola były pełne oraczy.

- Świadomie zrezygnowałem z podorywek. Brak pieniędzy, paliwo kosztuje.
- Jakie będą konsekwencje w przyszłym roku?

- Żadnych. Nie zniszczę struktury gleby w ciągu jednego roku.

- To po co, co roku robi się podorywki?

- Dla walki z chwastami.
- Czyli jednak będą konsekwencje.

- Nie, ten jeden rok spokojnie.
- Jakże ma pan wykształcenie?

- Skończyłem Akademię Rolniczą - zootechnikę.

- Dlaczego nie przeorał pan słomy po bobiku? W ten sposób gleba pozbawiona została azotanów.

- Na bobik wjechał orkan z tępymi nożami. Nie był w stanie pociąć go na sieczkę. To kazałem spalić. Ale po prostu źle zorkanowałem...

- Czyli było to zaniedbanie pracownika?

- Nie, po prostu miał tępe noże. Trzeba je wymienić na nowe. To już nie chodzi o koszty, tylko o to, że nie ma.

W parku maszynowym dowiadujemy się, że pomp do rozsiewaczy do wapna nie da się naprawić, że przyczepa stoł bez trzech kół, bo nie jest już potrzebna, inna ma wykrzywioną ramę. Przyczepa, kiedyś używana do dowozu pracowników, stoi bez jednego koła.

W Księgarniach koniecznie chcemy zobaczyć młode byczki. Wypalamy po dwa

- Obiektywnie patrząc, od strony ludzkiej, to mogłem dać mu ogródek. Tu popelniam gafę. Od strony prawnej, to mu się nie należało.

- A Wojtasik? Ponoć ma ogródek, choć mu się nie należy.

- Ma. Kosztuję mojej działki. Tu dowiadujemy się, że Wojtasik jest teściem Krzątały. "Przyjąłem teścia na 3/4 etatu. Chciałem mieć większą kontrolę na danym odcinku."

Kierownik jest dobrym przewodnikiem po wiosce. Wie, jak wyglądała ona przed wojną. W lasku Niemcy mieli letnią kawiarnię. We wsi była restauracja, piekarnia, masarnia. Z tych czasów pozostał tylko zaniedbany (dziś katolicki) ewangelicki kościół. Dzisiaj wsi nie stać nawet na własną parafię. W atmosferze tych wspomnień trudno namawiać kierownika do odparcia wszystkich postawionych mu zarzutów. Wracamy do biura.

"Znowu ta moja nieszczęsna żona. Nie wypieram się. Wozłem ją służbowym samochodem na przystanek autobusu w Księgarniach. Korzystałem z okazji, że sam jeżdżę na kontrolę obiektu. Awaria mojego samochodu trwała dosyć długo, ponad dwa miesiące. Obecnie równie często jeżdżę do Księgarni, tylko swoim samochodem. Zona jeździ nyską razem z pracownikami."

- Czy pracownicy administracji wyjeżdżali kiedyś w piątki na wycieczki na Węgry?

- Były to wyjazdy urlopowe.

Jeszcze dokładniej wyjaśniam nam tę kwestię jedna z księgowych. "Wyjeżdżaliśmy. To są karty urlopowe. Mnie nie interesuje, co inni robią ze swoim urlopem, czy piją, czy oglądają telewizor."



Jego ludzie

ich więcej niż pięć.

- Kierownikowi, jak to jest?
- Niektóre stoją, bo są bez obsady.
- A Brzeziński robi widłami?
- W tej chwili tamten C-60 nie jest mi potrzebny.

Od specjalistów dowiadujemy się, ile będzie wynosił rzeczywisty koszt naprawy ciągnika Brzezińskiego. Sześć milionów.

"W zeszłym roku kupiłem KS-a na przetargu. Poszedł do akcji i wykopał buraki na 100 hektarach. Wtedy cena wynajmu wynosiła 400 tys./godz. To proszę policzyć: dwa tygodnie x 10 godzin x 400 tysięcy. To kto się posilił? Później maszyna się zepsuła. Wyremontowaliśmy ją i na razie chodzi. A cena wynajmu już podskoczyła o 200 tys."

papierosy, zanim kierownik odnajduje klucz.

- Jak panowie zauważyliście, zrobiliśmy eksperyment - wyjaśnia kierownik, wskazując zwierzęta przywiązane sznurkiem. - Normalnie powinny być na łańcuchach.

W oborze kierownik nie może sobie przypomnieć kiedy ostatni raz była wapnowana. Wiosną, czy jesienią? Zatrudniony tam pracownik mówi, że może i wiosną, ale trzy lata temu.

- Panie kierowniku. Jednej sprawy zwłaszcza nie mogę przeboleć. Kiedyś rozmawiałem z nieżyjącym już p. Ciupką. Pamiętam, jak ten człowiek płakał. Kierownik nie chciał zamienić mu ogródka, w którym nic już się nie rodziło.

- Czy w czasie godzin pracy jeździliście na prywatne zakupy służbowym samochodem?

- Czasem jeździłem na zebrania Rady Nadzorczej do OSM w Legnicy, to przy okazji zrobiłem zakupy. Pan też by zrobił.

- Czy to prawda, że pański syn pojechał z kierowcą po części zamienne do Olsztyna? Ponoć nie przywieźli wtedy żadnych części.

- Wszystko było uzgodnione teleksem. Każdy tak daleki wyjazd musi być teleksowany. Nawet do Wrocławia nie jedzie samochód bez uprzedniego skontaktowania się np. z "Agromą". Wtedy, w Olsztynie, obaj mieli przenocować u mojego szwagra. A części zostały przywiezione.

POLSKI MURZYN

- Spałem tu na krześle i obudził mnie brzęk tłuczonej szyby. Podeszedłem do okna i usłyszałem krzyk - "Gdzie ty chuju zaglądasz!" I tak dobrze, że nie weszli do mieszkania. Policja się u nas nie pojawiła, a gdyby to zrobiła, to

- A jak to było z cenami mleka i węgla? Wycofał się pan z podwyżki cen węgla, a pracownikom nie oddał pan nadpłaty.

- Nie wycofałem się z podwyżki. Na suszarni mieliśmy skład węgla i co jakiś czas następowało przewartościowanie środków. Skoro pracownikom to się nie podobało, to wycofaliśmy się ze sprzedaży. A mleko? Umowa gwarantuje pracownikom bezpłatnie 2,5 l mleka dziennie. To, co pracownicy kupowali poza przydziałem wyceniliśmy na 3 tysiące zł. Po tej cenie sprzedawaliśmy mleko do Domu Pomocy Społecznej w Legnickim Polu.

- A sprawa bicia cielaków?
- Często bywało, że sztukę przeznaczoną do uboju, zamiast w rzeźni, biliśmy na miejscu i dzieliłiśmy między pracowników. To było ogłaszane. Raz tylko zdarzyło się, że w sobotę trzeba było bić zdychającego cielaka. 35 kilo rozegraliśmy między pięciu pracowników. Nie miałem ochoty biegać i wszystkich zawiadamiać. To był nagły wypadek.

- Czy traktorzyści jeździli niezarejestrowanymi ciągnikami?

- Był moment, że mieliśmy część ciągników niezarejestrowanych. Później zostało to nadrobione. Prawda, jeden traktorzysta zapłacił mandat. Tylko dlatego, że zapomniał papierów w domu. Oczywiście, pieniędzy nie zwrócił.

- Ale na drugi dzień, temu samemu traktorzyście wydał pan pisemne polecenie wyjazdu niezarejestrowanym traktorem?

- Miał jechać w pole bronować. I coś mówił, że lampy niesprawne... i że on chce na piśmie. Proszę bardzo. Dałem na piśmie. Bardzo mi zależało, żeby wtedy pojechał w pole i wykonał tę robotę.

- Sprawa wynajmu sprzętu zakładowego.

- Rok temu mieliśmy trochę luzu. Pomagaliśmy rolnikom kombajnować. Rolnicy nie dawali mi pieniędzy tylko wpłacali do kasy, do biura.

- Ale są tacy, którzy twierdzą, że pan brał od nich pieniądze.

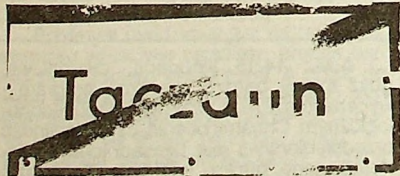
- Proszę pana, ech... Osobiście umyłam ręce od pieniędzy. Jeśli tak jest, jak mówią, to proszę bardzo - prokurator.

- A byczki wysyłane na eksport?

- Nie wysyłaliśmy byczków na eksport. Byliśmy tylko pośrednikami. Kupowałem od rolników po 7 tys. za kg, sprzedawałem za dziewięć. Przewożąc bydłką z jednej obory do drugiej, traci się na wadze - on nie przybiera, aklimatyzuje się. Zresztą przy wadze był zootechnik, on ważył. A pieniądze szły fakturą. Zakład zarobił na tej transakcji 36 milionów.

"Niedobrze się stało, że te wszystkie sprawy nie zostały wyjaśnione. Miałem swój głos na majowym spotkaniu, odpowiadałem na zarzuty. Mówiłem, że pewne sformułowania stwarzały podstawę do wniesienia sprawy o zniesławienie. Jednak nie mam takich ambicji.

Zauważyłem, że stałem się taki milczący. Może to też jest źle odbierane. Nie ma o czym mówić, każdy zna sytuację. Nie, to nie to, że nie chce mi się z nimi gadać. Jeden na drugiego spojrzysz i wiesz co chodzi. Ja wysłucham, popatrzę, pójde i kręcę żeby coś załatwić."



Wojciech Krasecki: - W Taczalinie nie było ani jednego hektara odłogów, nie było żadnych zwolnień grupowych, wypłaty były zawsze w terminie. Kiedyś powiedziałem pracownikom z Taczalina - panowie, będzie konkurs na dyrektora, będą wybory i wtedy wybieracie. A gdybym ja siedział w komisji konkursowej to nie wybrałbym Krzątą. Bo jeśli się jest kapitanem tego okrętu, to zejść z niego trzeba razem z krowami. Dożynanie Matki-Polki, a tak określam krowę, jest zbrodnią. Rolnictwo to jest materia żywa. Ziemia jest jak łono kobiety. Trzeba mieć wiele serca i poświęcić wiele czasu. Tylko człowiek wysoko moralny może być dobrym rolnikiem.

Piotr Paluch
Jarek Ogrodnik

Dla Cygana mieszkającego w Lubinie przy ul. Grodzkiej, opodal rynku, nie była to spokojna niedziela. Wcześniej, jak utrzymują strony, doszło do pobicia przez Cygana młodego Polaka. Ponoć incydent miał miejsce pod sklepem monopolowym w rynku. W ramach odwetu kilkudziesięciosobowa grupa udała się pod mieszkanie obywateli narodowości cygańskiej, by samodzielnie wymierzyć "sprawiedliwość". Najpierw poleciały szyby na Grodzkiej. Pomimo działania w afekcie, napastnicy nie zapomnieli o elementarnych zasadach kultury - gdy rzucony w cygańskie okno kamień wybił szybę w mieszkaniu znanego lubińskiego adwokata, zdobyli się na przeprosiny. Pierwsza część planowanego linczu przebiegała pod hasłami: "Cyganie do lasu!", "Wy brudasy", "Damy wam jak w Mławie!" oraz "Spalich ich!"



- Czy w tym bloku mieszkają jeszcze jacyś inni Cyganie?

- Nie, tylko my. Ale tamci z kamieniami poszli potem na Armię Czerwoną, wrócili tutaj i znowu tam poszli.

- A wy kim się bardziej czujecie - obywatelami Polski czy osobami narodowości cygańskiej?

- Tymi drugimi. Nigdy nie dano nam się czuć obywatelami Polski. Czy w szkole czy w pracy - wszędzie to samo. 29 lat przepracowałem w LPK, a teraz czuję się oszukany, bo mam 750 tys. renty.

- A ja boksowałem przez 11 lat w miejscowym klubie. Co z tego, że na międzynarodowych turniejach reprezentowałem Polskę? Gdy przyszło do przydziału mieszkań, to jeden z ważnych działaczy powiedział wprost: "Po co mu mieszkanie? On jest Cygan i tak sobie poradzi!"

- W Polsce nie mówi się najlepiej o Cyganach. Czy sami nie pomagacie w ugruntowaniu takich opinii?

- My jesteśmy "mniej procentowymi ludźmi" - za mało nas jest. To nic, że jest wśród nas wielu wartościowych. I tak o naszej opinii świadczą przede wszystkim, postępkami małej grupy Cyganów. My wcale nie kryjemy, że tacy są, ale czy z powodu ich zachowania mają cierpieć wszyscy? A że Cyganie lubią się zabawić czy wypić - to już jest w naszych genach...

- Czy dla was jest to ciąg dalszy Mławy?

- Tak. Nie tylko Mławy, ale i Konina sprzed dziesięciu lat. To są większe wydarzenia - a ile jest tych mniejszych?

- Nadal się boicie?

- A jak na Armię Czerwoną chcieli spuszcząć z samochodu benzynę to czy możemy się nie bać? My, bez względu na myślenie czy wykształcenie, zawsze byliśmy Cyganami, czyli osobami niższej kategorii. Kiedyś w IV klasie, gdy zapomniałem zeszytu, to nauczycielka powiedziała mi: "Idź po zeszyt, ty brudny Cyganie!". Ojciec wtedy poszedł do szkoły i postawił się. Potem najwyższemu wyrzuciła mnie z lekcji, ale już nigdy nie mówiła nic o brudnym Cyganie.

- Jak chcecie się zabezpieczyć przed podobnymi zdarzeniami?

- Tu i na Armię Czerwoną powybijali jakieś 20 okien - Polakom też. Nie ma

załatwić na klatce, skoro każdy ma swoją ubikację?

- A kto jest bardziej uciążliwym sąsiadem - Polacy czy Cyganie?

- Dla mnie wszyscy są jednakowymi ludźmi. Ale czemu nikt się nie zainteresuje pijanymi Polakami wojującymi po mieszkaniu do rana? Jeden z sąsiadów ma padaczkę i po atakach przychodzi po pomoc właśnie do Cyganów. Co mają powiedzieć Polacy po przeczytaniu takiego tekstu? Wołają na ulicy na Cyganek - "Idź kurwa!" i co wtedy robić? Tekst pod tytułem "Cygani zawini..." nie wszystkim przypadł do gustu. Pomimo użycia przez dziennikarza pseudonimu, Cyganie doskonale wiedzą, iż pisał o nich... Ich sąsiad. Niektórzy sugerują konieczność odpowiedzi...

Następne cygańskie mieszkanie w sąsiedniej klatce. W tej klatce tylko my jesteśmy rodziną cygańską. Czy tu w oknach nie ma futryn? A jak o nas piszą w ten sposób, to tylko prowokują ludzi, podając adres. Tu pomylił okna i wybił szyby Polakom piętro niżej. Krzyczeli, że teraz tylko Cyganki będą łapać i gwałcić.

Do rozmowy włącza się żona, sugerując użycie wobec napastników ostrych, męskich metod.

- No i co zrobisz kobieto? Napierdolisz kilku, to zbierze się siedemdziesięciu czy osiemdziesięciu i zrobią z nami co chcą.

Kobieta nie rezygnuje. Swoje stanowisko popiera argumentami o nierównym traktowaniu.

- Od czterech lat jestem bezrobotna. Gdzie mnie nie zobaczą, to nie ma miejsca. Chyba, że przyjdzie pijana Polka, to zaraz się znajdzie. Ten artykuł w gazecie to buntowanie ludzi przeciw nam - zobaczy pan, że przez ten artykuł wszystko się powtórzy.

Nie wszyscy chcą być przyjaciółmi Cyganów. W następnym polskim mieszkaniu drzwi otwiera para lokatorów. Pytam o tekst w "GL".

- To są czyste bzdury - odpowiada mężczyzna - tu nikt nie robi nic złego.

- A poszedł ty stąd i - kobieta odpycha go od drzwi - ty byś tutaj za nami... Ja tu mieszkam dwa miesiące i nie było żadnych zatargów, a ci co rzucali, to byli Polacy. Ale... Tu, proszę pana, kobieta miała kilkoro dzieci i ci Cyganie tak wpłynęli na nich, że teraz siedzą w więzieniu.

W innym mieszkaniu starszy pan trzyma na wierzchu broń.

Kiedyś uspokoiłem Cyganów. Jak powiedzieli - "wy polskie świnię!" - to wybiegłem z bronią do ich ojca i trochę się potem uspokoiło. Libacje polskich lokatorów? Tak, tylko nie takie głośne. Ten tutaj, po pijanemu, zabił człowieka i chyba po pijanemu spłodził dziecko, bo jest kaleka.

Starszy pan jest dobrze zorientowany - na ścianie wisi medal za uczestniczenie w walkach o umacnianie władzy ludowej. Teraz umacnia moralność Rzeczypospolitej...

- Niech pan jeszcze napisze, że my Cyganie chętnie się zgodzimy na zamurowanie jednych drzwi w klatce - tych od podwórza. Sami za to zapłacimy i pomożemy za darmo w robocie a potem założymy sobie domofony, żeby nikt nie napisał, że tu ktoś sra. Nie będę jadł ale pomogę i zapłacę!

linnej możliwości, jak siekiera przy drzwiach. Zezwolenia na gaz, czy pistolet gazowy nie dostaniemy, bo jesteśmy Cyganami. Może w końcu państwo się nami zajmie.

Cygańskie mieszkanie przy ul. Armii Czerwonej 13 nie jest wcale gorsze od mieszkań polskich sąsiadów. Nie ma luksusów - zwykłe, rodzime klepanie biedy. Widać za to wyraźną hierarchię w rodzinie. Z dziennikarzem rozmawia głowa rodziny - ojciec - reszta ma siedzieć w innych pokojach.

- Ja po nocach nie się, bo się boję. Nasza sąsiadka mówi, że to nasza wina bo jesteśmy Cyganami. Ale czemu ja mam odpowiadać za kogoś, kto pobił? Krzyczała: "To wasza wina, bo o mało co by mi zabili dziecko! Jak bym był winny, to bym się nie odzywał, ale że nie jestem winny, to się wkurwiłem... My tu żyliśmy dobrze - piło się razem czasami i pożycztało pieniądze. Od niedzieli się skończyło - teraz człowiek boi się spać. Widzi pan tę gazetę? Czemu tam nie napiszą, że w tej klatce w polskim mieszkaniu jest melina?" "Gazeta Legnicka" z tekstem Tomasza Szewczyka wędruje od jednego mieszkania do drugiego. Polka mieszkająca piętro wyżej głośno wyraża swoją opinię o podjudzaniu ludzi do kolejnych incydentów.

- Bardzo dobrze sąsiad mówi. Podpisuję się pod tym - co się dziwić, że takie incydenty się zdarzają, jak dziennikarze wypisują takie rzeczy?! Kto tu się może

Dariusz Jan Mikus

Nastroje w KGHM podgrzewa czekanie na podwyżki płac.**W KULUARACH**

Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Rady Nadzorczej i Zarządu KGHM w Lubinie, próbujemy "zasięgnąć języka" by czytelnikom "TO" przedstawić tematykę pierwszego, merytorycznego spotkania tego - było nie było - nowego i decydującego o najbliższej przyszłości giganta gremium.

Prezes Jan Sadecki najwyraźniej nie ma ochoty na rozmowę.

- **Przepraszam, ale bardzo się spieszę, jestem już bardzo spóźniony.** - Co było głównym przedmiotem obrad? - nie ustępujemy. - **Proszę, zapytać senatora Machalskiego** - ta odpowiedź pada już niemal w biegu po schodach. - Czy podjęto problemy płacowe - schody jeszcze się nie skończyły.

- **Mówiliśmy o tym w ostatnim punkcie posiedzenia, proszę pytać przewodniczącego Grockiego, był wówczas obecny.** - Czy zna pan opinię wyrażoną przez przewodniczącego "Solidarności" Mariana Krzaklewskiego, że konflikt płacowy w KGHM to "polityczna, przedwyborcza zadyma"? - to już ostatnia szansa, koniec schodów. - **Nie, nie znam tej opinii, przepraszam, spieszę się...**

Przewodniczący Komisji Górniczej "Solidarności" KGHM, Władysław Grocki, jest bardziej rozmowny. - Czy utworzenie tych nowych ciał zarządzających kombinatem nie ogranicza znaczenia związków zawodowych? - **W pewnym sensie tak, to normalne i byliśmy na to przygotowani - słyszymy w odpowiedzi.** - Najwyższy czas zejść do roli normalnego związku zawodowego, tylko musimy nadal uważnie patrzeć, co oni będą robić, żeby nie uderzyło to w ludzi. A jesteśmy nieufni, mamy podejrzenia. Sądzę bowiem, że firma jest nieprzygotowana do prywatyzacji. - Czy podwyżki płac są możliwe? - **Podpisaliśmy Interesujący protokół w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, przedstawię jego treść wszystkim centralom związkowym, jeśli się nie dogadamy, to powiem krótko, niech przestaną podkręcać załogi z pozycji obrońcy ludzi, nieprzypadkowo właśnie przed wyborami.** - Ale, tak szczerze, czy kombinat - pana zdaniem - stać na podwyżki? - **Tylko na drobny ruch płac, przy uzgodnionych upustach podatkowych, o których dyskutowaliśmy w MPW.** Tak, wtedy po około 400 tysięcy zł na zatrudnionego, można by dać, trochę uspokoiłoby to ludzi, a kombinat zbytnio nie ucierpi. Chociaż, z pozycji dobrego gospodarza wołałbym jeszcze zęby zacisnąć, poczekać a pieniądze zainwestować. Cóż, jednak nastroje są już podgrzane....

(żur I s-ka)

Ile kosztuje zachowanie się załogi?**KGHM - GIGANTYCZNE ZERO**

W piątek 11 października odbyło się pierwsze merytoryczne posiedzenie Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A.

O efekty i ustalenia zapytaliśmy przewodniczącego Rady senatora - Andrzeja Machalskiego.

Andrzej Machalski: Rada musiała zrealizować swoje podstawowe, formalne obowiązki, jak np. zatwierdzenie zarządu. Ze spraw merytorycznych zajęliśmy się przede wszystkim aktualną oceną sytuacji przedsiębiorstwa, szczególnie w kontekście konfliktu płacowego, który obecnie narasta. Przygotowaliśmy program działań rady na ten rok. Pragniemy dokonać analizy procesów restrukturyzacyjnych i oceny kosztów. To są niezbędne elementy przed decyzjami prywatyzacyjnymi. W sprawach bieżących zaakceptowaliśmy aktualne stanowisko zarządu. Zobowiązaliśmy członków rady, którzy są przedstawicielami pracowników kombinatu, do zwolnienia posiedzenia w trybie natychmiastowym, gdyby pojawiły się jakieś nieprzekraczalne problemy w rozwiązywaniu konfliktu płacowego. Nic rozsądnego nie mogliśmy powiedzieć, gdyż trwa właśnie postępowanie mediacyjne.

* **Jest Pan głównym przedstawicielem właściciela KGHM, czyli Skarbu Państwa. Na ile właściciel jest zaniepokojony groźbą strajku?**

A.M.: Właściciel jest skrajnie zaniepokojony, szczególnie dlatego, że KGHM znajduje się w bardzo dobrej pozycji wyjściowej do sukcesu gospodarczego. Zakłócenie procesów przygotowawczych (np. przez spór płacowy, który finansowo mogłoby uniemożliwić jakiegokolwiek ruchy restrukturyzacyjne) zniszczyłoby szansę unikalną, której nie ma chyba żadne przedsiębiorstwo w Polsce. Rząd ma poczucie, że spór w kombinacie niekoniecznie wynika z napiętych potrzeb ekonomicznych czy finansowych pracowników, bardziej jest wywołany pewnymi emocjami o charakterze politycznym.

* **Zgodziłby się Pan w takim razie ze słowami Mariana Krzaklewskiego, który stwierdził, iż KGHM stał się terenem głównej rozgrywki politycznej przed wyborami?**

A.M.: Nie wiem, czy aż tak daleko, ale na pewno w tym duchu.

* **Jak Rada Nadzorcza ocenia pracę zarządu?**

A.M.: Z punktu widzenia przedstawionych nam propozycji, projektów i analiz uważamy, że zarząd zdecydowanie wie, co powinien robić, poprawnie identyfikuje sytuację przedsiębiorstwa. Nie jesteśmy w stanie ocenić zdolności zarządu do zrealizowania tych planów, to okaże się po pewnym czasie. Dzisiaj, w sferze diagnozowania i projektowania zmian, uznajemy zarząd za grupę zdecydowanie sprawną.

* **Aktualnemu prezesowi zarzuca się jednak sporo grzechów. Chociażby podpisanie majowych porozumień, które doprowadziło do aktualnego pogotowia strajkowego.**

A.M.: Nie uważamy, że porozumienia były źle podpisane. One są źle interpretowane. Warunek podwyżek we wrześniu był połączony z warunkiem prywatyzacji. Złe interpretacje traktują te sprawy rozłącznie, co doprowadza do błędów. Prywatyzacja nie nastąpiła, bo nastąpić nie mogła. Kombinatu nie jest absolutnie przygotowany do prywatyzacji. Mogę powiedzieć o sobie, że gdyby dzisiaj próbowałem go sprzedać to uzyskałby cenę zero. Przedsiębiorstwo, które nie generuje zysku, warte jest zero, a wydajność i efektywność KGHM błyskawicznie spada ku zeru. Może to dziwnie zabrzmieć dla ludzi, którzy obserwują wiel-

kość kombinatu, ale tak jest w rzeczywistości. Natomiast po zmianach, które mogą się tutaj dokonać, prywatyzacja jest możliwa na niezwykle dogodnych warunkach.

* **Skąd ta różnica, którą Pan tak wyraźnie podkreśla, pomiędzy dzisiejszą złą kondycją kombinatu a potencjalną jego - wręcz wielką - wartością.**

A.M.: To bardzo proste. Zabiegi restrukturyzacyjne pozwolą uzyskać kombinatowi konkurencyjność w działalności gospodarczej na rynku światowym. W tej chwili wydajność pracy w Chile jest dwukrotnie, a w Stanach Zjednoczonych pięciokrotnie wyższa, niż w KGHM. Nie jest to problem pracownika, lecz zespołu kosztów i organizacji, które trzeba gruntownie zmienić. Złudzenie wysokiej dochodowości wiąże się z ubiegłorocznym wynikiem, który był skutkiem całkowitego zafalszowania stosunków cenowych w Polsce, głównie cen energii. 6 bln zł, które KGHM zarobił, to zespół koniunktur, które nigdy się nie powtórzą. Z drugiej strony Kombinatu ma wielką szansę zaistnieć jako przedsiębiorstwo światowe, gdyż opiera się na miedzi trwałej koniunkturze, popyt na miedź nie minie przez lata.

* **Czy na trudną sytuację kombinatu wpływa również bardzo wysoki koszt wydobycia każdej tony miedzi?**

A.M.: Kombinatu pasuje się w dolnej grupie, jeśli chodzi o koszty, ale mieszczą się jeszcze one w ramach funkcjonowania na rynku. Natomiast przy dalszym obciążeniu kosztami, np. przez spełnienie rozszereń placowych, najprawdopodobniej Kombinatu zszedłby poniżej zdolności obecności na rynku, wydobycie miedzi przestałoby być opłacalne. Po restrukturyzacji mogłoby za to stać się konkurencyjne dla największych przedsiębiorstw świata, ze wszystkimi tego konsekwencjami - doskonałą "prosperitą" zakładu, wysokimi płacami.

Ważne jest to, że kombinatu posiada jeszcze środki na dokonanie zmian. Wiele przedsiębiorstw mogłoby się zdecydować na taki krok, ale są już zbyt wyczerpane, mają bilionowe długi i nie posiadają środków na restrukturyzację. Kombinatu ma zdolność i potencjał.

* **Czyli sugeruje pan, że to ostatni dzwonek?**

A.M.: Tak, albo w ciągu najbliższych paru miesięcy rozpoczną się fundamentalne procesy przemian i za rok będzie to przedsiębiorstwo światowe, albo środki, które powinny być na to przeznaczone zostaną zablokowane przez żądania płacowe. Argument ten będzie musiał służyć do zrationalizowania zachowań załogi. Żeby ludzie zrozumieli, że po prostu nie mają na razie prawa nic dostać. W tej chwili wydajność załogi jest całkowicie równoważona z płacą.

* **Kiedy pracownicy kombinatu dostaną konkretne zmiany? Ostatnie przemiany pogłębiły tylko atmosferę zniechęcenia i rozczarowania. Górniczy czekają na coś, co zrozumieją, na konkrety a nie prawne ustalenia.**

"Przedsiębiorstwo, które nie generuje zysku warte jest zero, a wydajność i efektywność KGHM błyskawicznie spada ku zeru".

A.M.: To jest ten niebywały zespół złudzeń związany z przekonaniem, że pewne makroprocesy rozstrzygają się szybko, np. pojawia się nowa rada i wszystko się zmienia. To jest ogromny kombinat, z olbrzymim ciężarem. Łódka może skrócić w pięć minut, tankowiec wymaga ich kilkudziesięciu. Tymczasem jest próba skrócenia tankowca we właściwą stronę, tylko, że musi to potrwać. Pracownicy powinni zrozumieć ten mechanizm. Jeśli zostanie

uzyskana zgoda społeczna na zmiany, prywatyzacja jest możliwa w połowie przyszłego roku.

* **Czy Rada Nadzorcza potwierdza oficjalne zapewnienia zarządu, że w KGHM nie będzie zwolnień?**

A.M.: Nie przewiduje się zwolnień tu i teraz. Nie ma w ogóle takiego programu. Istnieje tylko program przygotowania przedsiębiorstwa do prywatyzacji, w którym może pojawić się problem nie tyle zwolnień (rozliczanych jako bezalternatywnych), co koniecznych przesunięć miejsc pracy. Może nastąpić konieczność wywołania w otoczeniu kombinatu inicjatyw gospodarczych, które zaabsorbują całkowicie zbędną, czy nadmiernie obciążającą, część zatrudnienia. Ja osobiście jestem przekonany, że w kombinacie występuje duży przerost zatrudnienia. Ale uważam, że KGHM jest w stanie wygenerować olbrzymią ilość miejsc pracy w swoim otoczeniu.

* **Między tym co jest, a tym co mogłoby być, podkreśla pan radykalną wręcz różnicę. Przepęć prawie...**

A.M.:... bo tak jest. Już to mówiłem, że wyczerpała się aktualna zdolność kombinatu do generowania zysku. Dziś sprzedaż KGHM jest absolutnie nieopłacalna, ani dla załogi, ani dla państwa. Dodajmy, jeśli rozpoczyna się strajki, to ocena wartości firmy radykalnie spadnie, bo przedsiębiorstwo kupuje się z ludźmi, z jego załogą. I zachowania się ludzi są częścią wartości firmy nie tylko dziś, ale i w perspektywie. Powiem coś szokującego. Za rok można by tu pracować i zarabiać jak w USA, bez względu na to, ile będzie się zarabiać w Polsce. W kraju może być nawet jeszcze biedniej niż dziś, a płace w KGHM mogłyby osiągnąć poziom światowy. Nawet do 2 tysięcy dolarów na zatrudnionego. Ale to tylko jedna z potencjalnych możliwości. Druga, to kompletne bankructwo. Jest złudzeniem, że takie wielkie przedsiębiorstwo nie może upaść. Zapewniam, że państwo nie będzie dopłacało do sprzedawanej na Zachodzie miedzi. I jeszcze jedno. Zachowanie konkurencyjności na rynku światowym wymaga utrzymania koncentrowanej struktury kombinatu. Żadnego dzielenia na poszczególne kopalnie, huty. Nie żaden tam holding, w którym jako pierwsze padłyby kopalnie.

* **Co jest bardziej wartościowe, kombinat czy złoża miedzi, które eksploatauje?**

A.M.: Na pewno złoża, ale nie można tego tak do końca rozdzielać. Ostatecznie, jest do pomyślenia przetwórstwo miedzi oparte o import surowca. Ale wiem, o co chodzi i od razu powiem, że sprzedaż złoża w ogóle nie wchodzi w grę. Do pomyślenia jest natomiast sprzedaż kombinatu. Do tego zmierza proces prywatyzacji, aby wydobycie miedzi ten, kto będzie czynił to najbardziej efektywnie. W ostatecznym rachunku przyniesie bowiem to pożytek zarówno ludziom tu pracującym, jak i całemu krajowi, całej polskiej gospodarce. Absurdalne byłoby przekonanie, że czynić może to tylko polskie przedsiębiorstwo.

* **Kiedy odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Nadzorczej.**

Przedsiębiorstwo**REWEX**

zaprasza szanownych klientów do sklepu AUTO-MARKET z oryginalnymi częściami zamiennymi do samochodów produkcji zachodniej w godz. 9.00-18.00.

59-220 Legnica, ul. Łączna 1 (u zbiegu ulic Złotyryjskiej i Killińskiego, na terenie Stacji Obsługi Samochodów), tel. 289-61, tlx 078-23-39.

oferujemy:

* amortyzatory BOGE * szeroki asortyment łożysk * klocki hamulcowe Girling Lucas oraz ATE * tarcze i dociski sprężęta * filtry olejów powietrza i paliwa * paski klinowe i rozrządu * linki sprężęta i hamulca ręcznego * kable wysokiego napięcia * profesjonalne narzędzia firmy DRAPER * świece zapłonowe Bosch, Champion, Beru, * oleje silnikowe Castrol



* oleje silnikowe do samochodów produkcji amerykańskiej 5W/30 * chromowane końcówki rur wydechowych * paski odblaskowe, odświeżacze, pokrowce uniwersalne, kolkapi, okulary przeciwrefleksowe do jazdy nocnej * korki wlewu paliwa itp.

OFERUJEMY w atrakcyjnych cenach hurtowych oleje silnikowe firmy CASTROL

* Jaka jest Pańska ocena sytuacji w kombinacie?

Kombinat od 19 września jest jednoosobową spółką skarbu państwa. To, jak wiadomo, nie małe przedsiębiorstwo i z czasem, zarówno ustawa o prywatyzacji, jak i obowiązujące formuły wynikające z kodeksu handlowego, stają się nieprzystające. Mielśmy jedną świadomość już na początku: istnieje potrzeba podjęcia próby znalezienia się w nowym systemie organizacji, zarządzania, z nowymi możliwościami, tak- że i w sferze gospodarki kapitałem, przystosowując się do zasad gospodarki rynkowej. Wszyscy niewiele w tym względzie mamy doświadczenia. Uważam jednak, że przez dłuższy okres pracy, korzystając również z pewnych doświadczeń świata, próbowa- liśmy uczyć się. Uczyć musiało się intensywnie wielu zajmujących kierownicze stanowiska w dawnym kombinacie. Byłoby nieelegancko, gdybym powiedział, że dziś nie umiemy. W miarę, jak zdobywamy wiedzę na ten temat, okazuje się, że nasza niewiedza jest coraz większa.

Wiele osób twierdzi, że jedynym naszym celem przy przekształceniu przedsiębiorstwa jest likwidacja Rad Nadzorczych, jako - pozornie - głównego nieszczęścia funkcjonujących przedsiębiorstw państwo- wych. Ja bym tego tak nie ujął. Myślę, że jest to potrzeba znalezienia nowej formuły organizacyjnej po to, by można było w przysz- łości konkurować na rynku. A więc o tym, jakie powinno zająć się stanowisko, decy- duje już teraz nowa świadomość strategii. Trzeba wiedzieć, jaką się przyjmuje drogę...

Ale przede wszystkim trzeba odpowied- dzieć sobie na trzy pytania. Pierwsze brzmi- co trzeba zrobić? Polacy to naród bardzo zdolny, zawsze gremium wypowiadających się jest ogromne, nie ma takiego Polaka, który nie wiedziałby, co trzeba zrobić. Po- tem pada drugie pytanie: jak? Przy tym to grono maleje. Na placu boju zostają od- ważni. A kiedy pada pytanie: kto ma zrobić? - ono jest najtrudniejsze - grono ekspertów jest tak małe, że nie brakuje miejsca przy stole. Sądzę, że w naszej jednoosobowej spółce skarbu państwa, jesteśmy na prze- łomie między drugim a trzecim pytaniem. Próbowujemy sensownie odpowiedzieć, jak to zrobić i kto to zrobi. Nie jest to proste. Sze- reg przyzwyczajęń, obciążęń, poczucie nie- pewności, utrudniają działanie. Czy są wzorce? Są, nie tylko światowe, ale i wy- myślane u nas. Tak ogromne pomysły mają określoną strukturę organizacyjną. Zachód dochodził do tego latami, my czasu mamy niewiele. I wszystko musimy zrobić sami.

* Czy nie sądzi Pan, że obawa przed przyszłością kombinatu byłaby mniejsza, gdyby można było z pełnym przekonaniem powiedzieć, że zrobiono wszystko, by pozyskać najwybitniejszych specjalistów. Teoretyków nam pewnie nie brakuje, praktykę trzeba zdobywać.

Moja córka myśli tak samo: mamy teoretyków, brakuje profesjonalistów. Ale nie wolno wychodzić z założenia, że wie się wszystko. Komuś, kto tak twierdzi, łatwo udowodnić, że nic nie wie. Trzeba poszuki- wać specjalistów w poszczególnych dzie- dzinach, zwracając się do tych, którzy znają zagadnienie teoretyczne i szukać prakty-ków. Uczyć się od tych, którzy mają doś- wiadczenie w dziedzinie prywatyzacji. Uczyć się, choćby i od diabła.

Przemysł miedziowy jest na początku, wszystko właściwie ustalamy, proces pry- watywacji dopiero przed nami. A dojść do niego trzeba poprzez proces innego, od- miennego patrzenia na problemy zarządza- nia. Używa się słowa "restrukturyzacja". To nie załatwia jednak wszystkiego. Trzeba gospodarować wielkim kapitałem i koniecz- nie jest tu mówić wprost o pewnych rze- czach, bez półprawd. Hasło restrukturyzacji skomentować można prosto: Trzeba zna- leźć taką formułę operacyjną, taką strategię, taką koncepcję zarządzania, byśmy byli dyspozycyjni, decyzyjni i sprawni - rynek czeka. I wymaga to decyzji z godziny na godzinę, z dnia na dzień. My tego nie umiemy, uczymy się, a gotowej recepty nie ma. Nie da się opracować syntetycznego modelu, dobrego na każdą okazję. Droga dla każdego będzie inna. Nie da się opar- cować podręcznika pod tytułem "prywa- tyzacja". Tak, jak indywidualnie trzeba trak- tować każdego człowieka, trzeba indivi- dualnie podchodzić do każdego przedsię- biorstwa.

O PRYWATYZACJI

czyli jak powiedzieć trójce ukochanych dzieci, że nie ma pieniędzy na buty

Z Józefem Spyra, dyrektorem "LEGMETU", członkiem Zarządu Spółki KGHM "Polska Miedź" SA, wiceprezydentem Konfederacji Pracodawców Polskich, rozmawia Cecylia Brzezińska.



* Jaka jest Pańska wersja optymistyczna przedsiębiorstwa lubińskiego po prywatyzacji, przekształceniu?

Próbujemy czasem powiedzieć, że pra- cowników nie interesuje, jaka będzie droga do ideału - ich interesuje "co ja z tego będę miał". Nie ma większego błędu, jeśli ktoś nie rozumuje. Każdy, kto tu pracuje, musi zda- wać sobie sprawę z tego, że to nie tylko mie- sce pracy dla niego, to praca także i dla następnych pokoleń.

Trzeba myśleć, jak obniżyć koszty wydobycia, wyprodukować najtaniej najlep- szy produkt, przetworzyć go, zagwaranto- wać najlepsze technologie, zmniejszyć pra- cochłonność, a jednocześnie nie szkodzić. Nie wolno przyjąć takiej wersji, że najlepiej wyzbyć się części załogi, a wtedy poprawi się ekonomika firmy. Mechanizacja pracy, technologia, energooszczędność - to wa- żne. Ale jednocześnie trzeba budować otoczenie. Trzeba zadbać o tych wszyst- kich, którzy połączyli się z tym przemysłem. Wiele można zrobić w otoczeniu kombinatu. Jeśli tam utworzy się nowe stanowiska, wszystko może się odbyć metodą bez- szkową.

* Już od dawna dyrektorka kombinatu (teraz Zarząd) twierdziła, że nikt z czterdziestotysięcznej załogi nie zos-

tanie zwolniony. Czy wobec tego, te deklaracje mają szansę realizacji?

Zarząd postanowił w pierwszej uchwa- le, że nie będzie się zatrudniać nowych pra- cowników, nie będzie się uzupełniać natu- ralnych ubytków. Podjęte będą natomiast próby przekwalifikowywania, szkolenia. Pe- wien potencjał będzie się musiał prze- mieścić. Gwarantowanie każdemu, że jest bezpieczny na swoim miejscu pracy, to mówienie ludziom nieprawdy. Kiedy mówię, że staramy się działać tak, by wszystkim było lepiej - nie znaczy to, że każdemu. Bo- gactwo kombinatu jest ogromne i nie trzeba będzie, by pracować w kombinacie, pra- cować w przemyśle miedziowym. Można świadczyć usługi, będą maszyny - może w leasing, może w dzierżawę, może na dogo- dnych kredytach. Trzeba będzie rozbu- dować przetwórstwo, składać ofertę współ- pracy z firmami w terenie. Wszystkim będzie dobrze, ale nie każdemu będzie dobrze. Ktoś będzie musiał ponieść ofiarę. Ale nie- koniecznie musi to być tragedia. Bardzo dobry pracownik nie musi się obawiać zmian, średni - musi podnosić swoje kwalifi- kacje. Selekcja musi nastąpić. Ci, którzy będą tu pracować, muszą to robić coraz lepiej, coraz szybciej, niekoniecznie za co- raz wyższe wynagrodzenie. Taka jest walka o rynek.

* Czy można przekonać pracow- ników, że prywatyzacja jest zbawieniem?

Zbawienie to coś z pogranicza cudu. Cudu nie ma. Trzeba myśleć o ochronie zakładu, jego rozwoju, ochronie stanowisk pracy, stworzeniu bezpiecznych warunków pracy - w wyższym stopniu - zagwarantowa- niu potrzeb socjalnych.

Trzeba realnie, rzetelnie przedstawić stan firmy, dziś, jutro i pojutrze. To nie są ludzie, którzy by tego nie rozumieli. Oni to rozumieją. Gospodarka rynkowa stała się faktem - to się stało i powrotem nie ma.

* Temu, co Pan mówi, przeczą wy- darzenia sprzed kilkunastu dni - nieroz- wiązana jeszcze kwestia zadań podwy- żek płac.

Obie strony - pracownicy i pracodawcy próbują się porozumieć. Związki w swoim sposobie zachowania tkwią w tym, co było. "Jak się ich przyciśnie - dadzą, bo zawsze dawali". Czy wobec tego winne za ten sposób reagowania są organizacje zwią- kowe? Nie, to zachowanie wynika z po- sunięcia pracodawców. Kiedyś, dla świętego spokoju, nie patrząc na możliwości - dawało się. Dziś jednak obie strony muszą się uczyć nowego, znaleźć wspólny cel. Jeśli nie można trójce dzieci, które się bardzo kocha, kupić butów na zimę, trzeba im wytłuma- czyć: dzisiaj nie, za miesiąc dostanie Ania, za dwa - Joanna, ty musisz jeszcze pocze- kać...

Nie można dopuścić do zaciętrzewie- nia. Nie wolno ludzi wpręgać w nieracjonal- ne zachowanie, wykorzystywać ich do polityki, kampanii wyborczej. Obie strony mają świadomość sytuacji finansowej w firmie. Zarząd uznał za stosowne poinformować załogę o aktualnej sytuacji, przewidywanych opcjach w najbliższym czasie, uregulowa- niach prawnych dnia dzisiejszego i - w przy- padku beztróskiego podniesienia płac - o skutkach. Rynek jest okrutny. Otoczenie nie będzie nas charytatywnie utrzymywać.

* Co będzie, gdy już miedzi zabraknie, gdy wyczerpią się jej złoża?

Zasoby są znane, byłoby nieprawdą, że złoża nie zostały zbadane. Fakt, że przyroda lubi czasem robić niespodzianki, czasem mogą one być przykre. Złoża te mogą być łatwiejsze lub trudniejsze w eksploatacji, możliwe do zagospodarowania lub nie. Wcale nie trzeba opierać funkcjonowania organizmu przedsiębiorstwa na wydobyciu miedzi. Miedzi może zabraknąć za lat 50, może i za 15 lub 20.

Będzie można przetwarzać, sprzeda- wać technologie, handlować miedzią, ma- szynami, szukać kooperantów, oferować wspólną działalność. Pieniądź są z tego, co się sprzedaje, nie z tego, co się wytworzy.

* Jakie są, Pańskim zdaniem, szanse na powodzenie?

Każdy, kto chce zostać menedżerem lub zarządzającym, musi być optymistą. Je- żeli nie jest - niech się nie bierze za za- rządzanie.

Oceniam szanse na sukces na grubo ponad 50 procent. W każdym działaniu jednak musi być element ryzyka. My musimy wykorzystać wszystkie swoje umiejętności, by ryzyko stale zmniejszać. Gdybym powiedział, że szanse oceniam na 100 procent, każdy by mi powiedział, że bym się leczył. Jeśli powiedziałbym, że na 20% - usły- szalbym, że bym się wobec tego tym nie zaj- mował.

Sądzę, że szanse są bardzo duże, wszystko zależy od tego, jak sprawnie pos- tąpimy. Szybko, bo czas ucieka.

* Czy wcześniej nie zmarnowano zbyt wiele?

To kłopotliwe pytanie. Odpowiadam dy- plomatycznie: może nie zmarnowano, ale zbyt wiele czasu poświęciliśmy na dyskusje, na przekonywanie się. Te dyskusje przedu- żyły wszystko. Czy ten czas był przegrany? Nie. Bawiem, jeżeli grono ludzi, którzy na początku różnili się diametralnie poglądami, zgodzi się, że przemysł miedziowy musi być zintegrowany - to jest to zwycięstwo tych paru miesięcy.

Nie było też generalnych wstrząsów w funkcjonowaniu tego organizmu, jakim jest przedsiębiorstwo. Przemysł miedziowy ma szanse kraować zysk i dać istnieć ludziom, którzy tu pracują.

* Dziękuję za rozmowę.

CZWARTEK

17 października

Program 1

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.30 Przyjemne za pożytecznym
- 10.00 Wysokie napięcie (5) - Okruchy przeszłości - serial krym. prod. franc.
- 11.30 Sto lat - mag. ubezpieczeń społecznych
- 11.50 Wiadomości
- 12.00 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Agroszkola
- 12.35 Sceny aleksandryjskie - film dok. K. Blahiji
- 13.10 Najstarszy testament - film dok. S. Szwarca - Bronikowskiego
- 13.35 Opowieści księżniczki Lilavati
- 14.05 Mieszkamy w Polsce - Na Wyżynie Lubelskiej
- 14.30 Zwierzęta świata: Bezczenna przyroda (5) - Pałacy problem - Amazonia (1) - film dok. prod. ang.
- 15.00 My dorosli
- 15.30 Przez lądy i morza
- 16.00 Studio 7 proponuje
- 16.15 Dla młodych widzów: Kwant
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Telemuzak - mag. muzyki rozryw.
- 18.10 Spin - mag. popularnonaukowy
- 18.30 Podróże do Polski - reportaż
- 18.50 Magazyn katolicki
- 19.15 Dobranoc: Dziwne przygody Koziołka Matołka
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Wysokie napięcie (5) - Okruchy przeszłości - serial krym. prod. franc.

Po dramatycznej kłótni ze swą żoną Laura, prowadząc samochód po pijanemu bankier Bernard Mann ulega ciężkiemu wypadkowi, z którego wychodzi ze zniekształconą twarzą i kompletną utratą pamięci. Szukając śladów swej tożsamości orientuje się, że jest teraz kimś zupełnie innym. Do Laury czuje wdzięczność i głębokie uczucie, toteż dowody na to, że jego małżeństwo było przed jego wypadkiem na skraju katastrofy, przejmują go niepokojem i troską. Tym większą, że młodziutka Audrey, córka współnika okazuje się być jego kochanką, a zakochana bez pamięci postanawia za wszelką cenę zniszczyć małżeństwo Bernarda. W miarę ujawniania fragmentów przeszłości okazuje się ona coraz bardziej złowieszczą.

Filmy z serii "Wysokie napięcie" są bardzo nierówne. Ten właśnie odznacza się dobrym poziomem realizacji, bardzo dobrą kreacją Evelyn Bouix, aktorki skupionej wewnętrznie, oszczędnej w ekspresji i bardzo pięknej. Narracja jest logiczna, tempo dobre, a niespodzianka ukryta przed domyślnością widza niemal do ostatniej sekwencji.

- 21.35 Pegaz
- 22.00 Studio wyborcze
- 22.55 Wiadomości wieczorne
- 23.15 Przesłanie Herberta - Ze szczytu schodów - recytuje S. Bredyngant
- 23.20 Sercem Polak... - 132 rocznica śmierci Fryderyka Chopina
- 23.55 BBC - World Service

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.10 Lebski Harry - serial prod. franc. - ameryk.
- 8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.00 W labiryncie - serial TP
- 10.00 CNN
- 10.10 Język angielski (3)
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Pokolenia
- 17.05 Pół godziny nowoczesności - pr. St. Bratkowskiego
- 17.35 Cudowne lata: Kieszonkowe - serial prod. USA
- 18.00 Fakty
- 18.30 Lokalny program wyborczy
- 19.00 Euroingra - radości i niepokoje - film dok. E. Cendrowskiej
- 19.30 Język francuski (3)
- 20.00 Studio sport - finał drużynowych Międzynarodowych Mistrzostw Polski w tenisie stołowym
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport
- 21.30 Studio Teatralne Dwójki - David Hare: Tajemna ekstaza
- 23.10 Wieczory z Tadeuszem Kantorem - Kantora historia sztuki, rozdział II
- 24.00 Panorama

PIĄTEK

18 października

Program 1

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Szkoła dla rodziców
- 10.00 Bill Cosby Show - serial prod. USA
- 11.50 Wiadomości
- 12.00 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Agroszkola
- 12.30 Chiny - krajoznaz i ludzie (7) - Szanghajska historia - serial dokum. prod. węgierskiej
- 13.10 Muzeum XX wieku
- 13.35 Przyszłość zaczyna się w szkole - Szkoła jakiej nie ma - film dokum.
- 14.00 Religia i kościoły w Polsce: Kościół ewangelicki
- 14.45 Być tutaj: Mieć czy być?
- 15.10 Telewizja edukacyjna zaprasza
- 15.30 Uniwersytet Nauzczyielski: Polacy 1980-90 - konflikt i zmiana
- 16.00 Studio 7 proponuje
- 16.15 Dla najmłodszych: Ciuchcia
- 17.05 Język angielski dla dzieci (13)
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Tele - audio - video
- 18.05 Bill Cosby Show - serial prod. USA
- 18.30 Raport
- 19.00 Reflex - program publicystyczny
- 19.15 Dobranoc: Bouli
- 19.30 Wiadomości
- 19.50 Wyborcze ABC
- 20.05 Miasteczko Twin Peaks - serial prod. USA
- 20.50 ABC ekonomii: OECD - organizacja współpracy gospodarczej i rozwoju
- 21.00 Polskie ZOO - (powtórzenie)
- 21.10 Zespół Zapis przedstawia...
- 22.00 Studio wyborcze
- 23.10 Wiadomości wieczorne
- 23.30 Przesłanie Herberta: Pan Cogito - Powrót - recytuje Stanisław Bredyngant
- 23.35 Trzy dekady rocka w Polsce (4)
- 0.40 BBC - World Service

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.10 Lucky Luke (7): W górę Missisipi - serial animowany prod. USA
- 8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.00 W labiryncie - serial TVP
- 10.00 CNN
- 10.10 Język angielski (33)
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Pokolenia - serial prod. USA
- 17.05 Archiwum Neptuna: Bałtycka atlantyda
- 17.30 Program regionalny
- 18.00 Fakty
- 18.30 Lokalny program wyborczy
- 19.00 Program regionalny
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport
- 21.30 Magazyn 102 - Maciej Wierzyński
- 22.00 Przygody dobrego Wojaka Szwejka (2) - serial prod. australijskiej

Prawdziwy festiwal szwejkowski! Przed miesiącem oglądaliśmy czeski film Karela Eteky'ego, teraz zaczyna się 13-odcinkowa austriacka wersja "Przygód dzielnego wojaka Szwejka".

Austriacy i powieść Haszka? Nie ma w tym nic dziwnego, przecież muszą być znawcami tematu, którym się zajął Haszka. Opowieść o Szwejku zawsze cieszyła się i nadal cieszy w Austrii dużą popularnością. Austriacy potrafili śmiać się bez zahamowań z groteskowego obrazu austriacko-węgierskiego państwa, a jednocześnie w komediowym linyzmie prozy Haszka znajdują emocjonalny pretekst do nostalgicznych spojrzeń w stronę Pragi. Zwłaszcza, że reżyser Wolfgang Liebeneiner debiutował w czasach niezbyt odległych od ukazywanych na ekranie.

Decyzja austriackiej telewizji była jednak aktem odwagi. To wszak wejście na teren innej kultury, na obszar mitu stanowiącego, mimo uniwersalności, cudzą narodową własność. Najtrudniejszego zadania podjął się Fritz Mular, odtwórca tytułowej roli. Dla widzów wielu krajów kreacja Rudolfa Hrusinskiego stanowi przecież niedościgniony wzór. Kto lepszy? - zobaczymy.

- 23.00 Lepiej późno niż wcale - mag.
- 24.00 Panorama
- 0.05 Lepiej późno niż wcale - magazyn

SOBOTA

19 października

Program 1

- 7.30 Program dnia
- 7.35 Wszystko o działce
- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Rynek - Agro
- 8.40 Na zdrowie - program rekreacyjny
- 9.00 Ziarno - program redakcji katolickiej dla dzieci i młodzieży
- 9.25 5-10-15 - program dla dzieci i młodzieży
- 10.30 Język angielski dla dzieci (14)
- 10.35 Wojownicze żółwie Ninja - serial anim. prod. USA
- 10.55 Wojskowa Akademia Techniczna - program publicystyczny
- 11.20 Szkoła pod żaglami
- 11.50 Wiadomości
- 12.00 Wędrowki dalekie i bliskie
- 12.40 My i świat
- 13.00 Siódemka w Jedyńce
- 14.00 Walt Disney przedstawia - Kacze opowieści: Wyścig o życie (1)
- 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji: Bertold Brecht: Kariera Artura Ui
- 17.00 Polska z oddali - Jan Nowak-Jeziorański
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Butik - magazyn Grażyny Szczecińskiej
- 18.05 Czy wiesz co jesz?
- 18.20 Detektyw w sutannie: Gdzie jest nieboszczyk - serial prod. USA
- 19.15 Dobranoc: Domel
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie ZOO
- 20.15 Kręte schody - film fab. USA

Scenariusz filmu napisał Mel Dinelli na podstawie autentycznych wydarzeń, które rozegrały się w jednym z małych miasteczek Nowej Anglii w 1906 roku. Miała tam wówczas miejsce seria tajemniczych morderstw. Sprawcą był maniak, który na ofiary wybierał młode dziewczyny dotknięte jakąś ułomnością fizyczną. Bohaterką filmu Roberta Siodmaka jest Helen - głuchoniema służąca. Jej chlebodawczyni, pani Warren, bogata wdowa, wiejąc, że dziewczynce grozi niebezpieczeństwo sugeruje jej schronienie się poza miastem. Opiekę obiecuje zakochany w niej młody lekarz. Nim jednak Helen opuści dom pani Warren, zjawia się tam morderca.

"Kręte schody" przyjęte zostały bardzo pochlebnie przez krytykę amerykańską. Chwalono precyzyjną, zwartą dramaturgię i błyskotliwą reżyserię Siodmaka, który okazał się mistrzem stopniowania napięcia.

- 21.35 Sportowa sobota
- 22.00 Studio wyborcze
- 23.30 Przesłanie Herberta do Ryszarda Krynickiego: List

23.35 "Łowca" - film sens. USA

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Peryskop - magazyn wojskowy
- 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 9.00 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.30 Kłasy polskie
- 10.00 CNN
- 10.10 Magazyn TV Śniadaniowej
- 10.40 Tacy sami - program w języku migowym
- 11.00 Polska Kronika Filmowa
- 11.10 Akademia Polskiego Filmu: Zimowy zmierzch
- 13.00 Zwierzęta świata: Bezczenna przyroda (5) - film dokum. prod. angielskiej
- 13.20 Klub Yuppies - program dla młodzieży
- 14.00 Video Junior
- 14.30 Ekspres Reporterów
- 15.00 Program dnia
- 15.05 Wielka gra - teleturniej
- 16.05 6 z 49 - teleturniej
- 16.30 Panorama
- 16.40 Pan zwał milordzie? - serial prod. angielskiej
- 17.30 Jetsonowie - serial animowany prod. USA
- 18.00 Fakty
- 18.30 Lokalny program wyborczy
- 19.00 Camerata 2 - magazyn muzyczny
- 19.30 Galeria 38 milionów: Plener w Białowieży
- 20.00 Chopin w barwach jesieni - Festiwal Chopinowski w Antoninie
- 20.40 Vademecum teatromana - Teatr Stary w Krakowie
- 21.00 Panorama
- 21.20 Słowo na niedzielę
- 21.25 Bez znieczulenia - program Wiesława Walendziaka
- 21.45 Kennedy (7) - serial prod. USA
- 22.45 Klub rockowy Dwójki
- 24.00 Panorama
- 0.05 Klub rockowy Dwójki

NIEDZIELA

20 października

Program 1

- 7.35 Program dnia
- 8.00 Tydzień
- 9.00 Teleranek
- 10.00 Język angielski dla dzieci (15)
- 10.05 Dzieci z Bullerbyn (7-ost) - serial prod. szwedz.
- 10.30 Al-Kibla - kierunek na Mekkę (6) - Tańczący derwisze - serial dok. prod. hiszp.
- 11.00 Notowania, czyli co się oplaca rolnikowi
- 11.25 Telewizyjny koncert życzeń
- 11.55 Armie świata - pokojowe misje - pr. publ.
- 12.20 Tęczowy Music-Box - Muzzy jedzie na wakacje
- 13.05 Magazyn Morze
- 13.25 Dzieje kultury polskiej - Jagiellonowie (2) - film dok.
- 14.30 Pieprz i wanilia: W krainach zielonego smoka i śpiewających syren - Latające smoki
- 15.10 Telewizjer
- 15.30 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Friedrich Dürrenmatt - Herkules i stajnie Augiasza
- 17.00 Na cenzurowanym (1)
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Na cenzurowanym (2)
- 18.10 Synowie i córki (3) - serial USA
- 19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: Gumisie
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Uśmiechy szczęścia (6-ost.) - serial USA



Gino Santangelo jest polskim emigrantem. Odtwarzając aktor, Vincent Lizarray, jest pochodzenia... baskijskiego (egzotyczne nazwisko). Ten aktor studia aktorskiego Lee S. ma za sobą główne role w wielu teatrach (był także filmowym Spacek i Clint Eastwooda), "Soap operze", konkretnie "Barbara" (rolę doktora Scotta) i filmowym tego serialu zoną, aktorkę Signy Coleman, córkę egzotycznym imieniem

- 20.50 Sportowa niedziela
- 21.10 7 dni - świat
- 21.45 Raport o stanie kultury
- 22.00 Studio wyborcze
- 23.10 Wiadomości wieczorne
- 23.30 Przesłanie Herberta: 17 IX - Józefowi Czapskiemu - recytuje S. Bredyngant

Program 2

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłysz.)
- 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 9.00 Film dla niesłyszających: Uśmiechy szczęścia (6-ost.) - serial prod. USA
- 9.45 Program dnia
- 10.00 CNN
- 10.10 Magazyn przechodnia
- 10.20 Program lokalny
- 10.50 Animals - mag. ekologiczny
- 11.30 Podróże w czasie i przestrzeni: Dzień, w którym zmienił się wszechświat (4) - serial dok. ang.
- 12.15 Zwierzęta wokół nas - Podaj tapę
- 12.30 Express Dimanche
- 12.45 Jazz w Remoncie
- 13.05 100 pytań do...
- 13.50 Przecież to znamy... - pr. W. Malickiego
- 14.10 Kino familijne: Daktari (8) - serial prod. USA
- 15.00 Gość Dwójki
- 15.10 Polacy - Ochorowicz - film dok. J. Sijki
- 15.50 Mini lista przebojów - parodia znanych wykonawców muzyki rozrywkowej w wykonaniu dzieci
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 Rebusy - teleturniej
- 17.00 Studio sport
- 18.00 Bliżej świata - przegląd telewizji satelitarnych
- 19.00 Wydarzenie tygodnia
- 19.30 Wielkie soprany w Termach Caracalli
- 21.00 Panorama
- 21.20 Skandal w miasteczku - film fab. USA
- 22.55 Okolice jazzu - gwiazdy wytwórni płytowej Stax (2)
- 24.00 Panorama

- 17.35 Lekarz też człowiek Daniela - serial prod. USA
- 18.00 Fakty
- 18.30 Lokalny program wyborczy
- 19.00 Ojczyzna - polszczyzna
- 19.20 Zapraszamy do Dwójki
- 19.30 Język niemiecki (4)
- 20.00 Sąsiedzi: Litwa, Ukraina dzisiaj
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport
- 21.30 Z dziejów parlamentu
- 21.50 Marie w błękitnym - serial prod. USA
- 23.10 Ekstra (4): Prawo i porządek dokum. prod. ang.
- 24.00 Panorama

ŁOWCA

Thomas Harris był jednym z najlepszych autorów thrillerów, ale uzyskał dopiero po sukcesie powieści "Młoczenie" (z serii "Młoczenie" Jonathana Demme "Młoczenie" jest najlepszą książką Harris'a "Czarna" której oparto scenariusz "Łowca" powiązana fabularnie z "Młoczeniem" jest to historia Willa Grahama tropiącego maniackalnego i morderczego mordercę. Graham ma w jego chorą psychikę, co niebezpieczne następstwa.

SOBOTA, program 1, g. 19.00

REWEX

Aluminiowe tablice reklamowe wytwarzane według technologii na surowcach anodowanych DEUGOLETNIJA TRWAŁA ESTETYKA poleca AUTO-MARK Legnica, ul. Łąkowa (u zbiegu ulic Złoty i Kilińskiego)

TAXI NA TELEFON
258-15



WTOREK
22 października

Program 1

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Gotowanie na ekranie - mag. kult. narny
- 10.00 Wielka miłość Balzaka (4): Komedia ludzka - serial TP.
- 11.50 Wiadomości
- 12.00 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Agroszkola
- 12.30 Świat chemii - Modelowanie tego, co nietrawne - serial dok. prod. USA
- 13.00 Fizyka - podstawy teorii kinetyczno-molekularnej
- 13.30 Chemia - tlenki, wodorotlenki, kwasy
- 14.00 Przybysze z Matplanety - Drugie danie z ryb
- 14.30 Przygody Kapitana Remo
- 14.45 Świadkowie przeszłości - Zaczarowane wrzeciono
- 15.00 Kolorowe przemiany
- 15.15 Sezam - pr. popularnonaukowy
- 15.45 Klub midi
- 16.00 Studio 7 proponuje
- 16.15 Dla dzieci: Tik - Tak oraz film: Banse - najsilniejszy niedźwiadek na świecie - serial prod. szwedz.
- 17.05 Język angielski dla dzieci (16)
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Listy o gospodarce
- 18.00 Piłkarska kadra czeka
- 18.10 W Sejmie i Senacie
- 18.30 Królik Bugs przedstawia - serial anim. prod. USA
- 18.55 Wywiad tygodnia
- 19.15 Dobranoc: Pif i Herkules
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 **Cesarzkie polowanie** - film fab. prod. radz.
- 21.55 ABC ekonomii - polityka rozwoju regionalnego
- 22.00 Studio wyborcze
- 23.05 Wiadomości wieczorne
- 23.30 BBC - World Service

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.10 Denver - ostatni dinozaur - serial anim. prod. ameryk. - franc.
- 8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.00 W labiryncie - serial TP
- 10.00 CNN
- 10.10 Język francuski (4)
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Pokolenia - serial USA
- 17.05 Przegląd kronik filmowych
- 17.35 Pod wspólnym dachem - serial prod. franc.
- 18.00 **Fakty**
- 18.30 Lokalny program wyborczy
- 19.00 Ciebie, Boga, wystawiamy...
- 19.30 Język angielski (4)
- 20.00 Kulisy - Tallin - wrzesień'91 - reportaż o Estonii
- 20.30 Mistrzowie współczesnego kina - Henryk Kuźniak
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport
- 21.30 Obrazki z Sieradzkiego - reportaż
- 22.00 **Lorca - śmierć poety** (4) - Rozdarcie - serial prod. hiszp.
- 23.00 Non Stop Kolor - magazyn
- 24.00 Panorama

ŚRODA
23 października

Program 1

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Głowa do góry - pr. poradniczy
- 10.00 Dynastia - serial prod. USA
- 11.50 Wiadomości
- 12.00 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Agroszkola - Leśnictwo
- 12.30 De Gaulle - ciągłe wyzwanie (6) - serial dokum. prod. francuskiej
- 13.35 ... swego nie znacie - katalog zabytków - Rytwiany
- 13.45 Spotkanie z literaturą - Bajka
- 14.15 Okno na szafot - film dokum.
- 14.35 Spotkanie z literaturą: Poezja modernizmu europejskiego
- 15.00 Wielkie spory Polaków: Prawo o Lenino
- 15.30 Uniwersytet Nauczycielski: Nauka demokracji - Ekologia - Norma europejska
- 16.00 Studio 7 proponuje
- 16.15 Kino nastolatków: Wychowawca (8) - serial prod. USA
- 16.40 Sami o sobie - mag. nastolatków
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Kinomania - program Krzysztofa Gostkowskiego
- 18.00 Klinika zdrowego człowieka: Nagroda
- 18.20 Polska z oddali - Jan Nowak-Jeziorański
- 18.30 Encyklopedia II wojny światowej: Podwodna wojna (3)
- 19.00 Zielona linia - program redakcji rolnej
- 19.15 Dobranoc: Opowieści wełniaczka
- 19.30 Wiadomości
- 19.50 Wyborcze ABC
- 20.05 **Dynastia** - serial prod. USA
- 21.00 Spotkanie z rzecznikiem praw obywatelskich - prof. Ewą Łętowską
- 21.20 Studio sport - II Runda Europejskich Pucharów w piłce nożnej
- 22.00 Studio wyborcze

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.10 **Ulisses 31: Świątynia Lustrigów** - serial prod. francuskiej
- 9.00 W labiryncie - serial TP
- 10.00 CNN
- 10.10 Język niemiecki (4)
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Pokolenia - serial prod. USA
- 17.05 Meandry architektury: Zielone ozdoby
- 17.35 M.A.S.H. - serial USA
- 18.00 **Fakty**
- 18.30 Lokalny program wyborczy
- 19.00 Seans filmowy - program Ewy Banaszekiewicz
- 19.30 Język angielski (34)
- 20.00 Nagrody brytyjskiego przemysłu muzycznego (2)
- 21.00 Panorama
- 21.20 **Zegnaj Moskwo** - film. fab. prod. włoskiej

Do realizacji tego filmu przymierzali się m.in. Sergio Leone, Francis Ford Coppola, a nawet Aleksander Sołżenicyn. Ostatecznie reżyserii podjął się Mauro Bolognini, doświadczony włoski reżyser. Fabułę opartą na prawdziwej historii: rosyjska Żydówka Ida Nudel, dysydentka, wielokrotnie podejmowała w latach osiemdziesiątych próby wyjazdu z ZSRR do Izraela. Napotykała jednak mur wrogości. Ostatecznie udało się jej wyjechać w 1988 roku. Największym atutem filmu jest dramatyczna kreacja Liv Ullmann.

- 23.00 Sport
- 23.10 Stan krytyczny
- 24.00 Panorama

Skandal w miasteczku

Film Anthony Page'a jest okazją do spotkania z dawno nie ogladaną na naszych ekranach telewizyjnych, wspaniałą i ciągle urodziwą Raquel Welch. Tym razem gra kełnerkę z małomiasteczkowego bistra. Leda Beth Vincent dzieli czas między wyczerpującą pracę i troskliwą opiekę nad dorastającą córką. Pomagając Julii w przygotowaniach do szkolnego egzaminu odkrywa, iż nauczyciel historii, najpopularniejszy i najbardziej szanowany wykładowca jest rasistą, który bez skrępowania szerzy antysemitkę poglądy. Zdecydowany protest Ledy doprowadza do dramatycznego konfliktu. Całe miasteczko zwraca się przeciwko niej, w końcu - nawet jej córka. Po pewnym czasie przychodzi jednak opamiętanie. Racje bohaterki zwyciężają, rozwiązanie konfliktu przynosi miasteczku zbiorowe, moralne oczyszczenie.

NIEDZIELA, program 2, g. 21.20



MOJE VIDEO

ŁOWCA ANDROIDÓW



REPORTER

Gwiazdor amerykańskiej telewizji - Jason Cromwell (Albert Finney) jest u szczytu sławy. Jego programy biją rekordy oglądalności. Wszyscy wiedzą, że kiedy TEN reporter zajmie się jakąś sprawą, to z pewnością jest ona warta zachodu, i co więcej wszyscy ufają Cramwellowi. Wbrew swemu wizerunkowi przeznaczonemu dla mas, Jason jest wewnętrznie rozbity. Prywatnie nie jest supermenem odważnie wyciągającym na światło dzienne wielkie afery czy skandale. Jest zmęczony. Dla pracy poświęcił swoje małżeństwo. Po emisji jednego z reportaży, główny "oskarżony" o malwersację popełnia samobójstwo. Cromwell nie jest pewny, czy ów człowiek był rzeczywiście winny. Uczciwość nakazuje wyjaśnić sprawę do końca. Ale co się stanie, jeżeli okaże się, że wielki reporter skompromitował niewinnego? Czy Jasonowi starczy odwagi, by wyznać to publicznie?

Doskonały film, z jednej strony pokazujący reakcje człowieka uwielbianego przez masę, z drugiej demaskujący niskie pobudki nim kierujące. Do ostatniej chwili nie wiadomo, czy Jason Cromwell okaże się bohaterem czy łajdakiem. Świetny obraz kulisy amerykańskiej telewizji. Dynamiczne, przyspieszające do bólu głowy, tempo filmu pozwala wyobrazić sobie, czym jest praca reportera. Rewelacyjna kreacja Alberta Finneya. To koniecznie trzeba zobaczyć.



THE IMAGE. R. Peter Werner. Występują: Albert Finney, John Mahoney, Kathy Baker. USA 1990. ITI.

Ridley Scott, twórca takich filmów jak "Pojedynek", "Obcy - 8 pasażer Nostromo" i "Osaczona", nawet najbardziej oklepaną historię potrafi zamienić w nastrojową baśń. Na Ziemi mógł, wyniósł się na inną planetę. Zostali starcy, biedacy, nieudacznicy życia, rozpadające się miasta-porniki (dekadenski styl!) i zatruta atmosfera.

Deckard (rewelacyjny Harrison Ford) to prywatny detektyw z goryczą i niechęcią wykonujący swój zawód: wykrywa i likwiduje zbuntowane androidy. Łatwo pojąć jego nastawienie, przyjrawszy się bliżej jego ofiarom. Androidy nie różnią się niczym od ludzi. Są może tylko nieco bardziej szlachetne. Tak samo jak ludzie szukają kontaktu ze swoim stwórcą i odpowiedzi na pytanie: dlaczego?

Harrison Ford stworzył postać zmęczonego detektywa, któremu mógłby pozazdrościć Humphrey Bogart. Miał do pomocy doborową grupę aktorów; androidami są m.in. Rutger Hauer ("Poszukiwany żywy lub martwy", "Autostopowicz", "Ucieczka z Sobiboru"), Daryl Hannah ("Pluski!", "Roksana", "Wall Street"), Edward James Olmos ("Wszystko albo nic").

Muzykę do filmu napisał Vangelis, a za oszałamiającą wizję miasta, inspirowaną "Metropolis" Fritz Lang'a, i inne efekty specjalne odpowiadał znany spec Douglas Trumbull. Powstał obraz nastrojowy, piękny plastycznie, przejmujący. Zaś scena, w której jeden z androidów (Rutger Hauer) ratuje swego prześladowcę, by za chwilę umrzeć z gołębiami na ramionach, przeszła już chyba do historii kina z etykietką: tak powinno się konać na ekranie.

CZWARTEK 17 X

Wiktor, Marity

Legnica, Centrum Sztuki Teatr Dramatyczny - "Julia do Williama", g. 18.00
Legnica, Dom Harcerza - młodzieżowy turniej szachowy, g. 16.00
Legnica, SDK Kopernik - III runda Międzynarodowego Turnieju Szachowego, g. 10.00, bajki video dla dzieci, g. 17.00

PIĄTEK 18 X

Juliana, Łukasza

Legnica, Galeria Sztuki Współczesnej BWA - rysunek i malarstwo Zbigniewa Karpińskiego, g. 11.00-18.00
Legnica, SDK Kopernik - IV runda Międzynarodowego Turnieju Szachowego, g. 10.00, koncert muzyki młodzieżowej, g. 16.30, Otwarte Szachowe Mistrzostwa SP-7, g. 17.00

SOBOTA 19 X

Piotra, Ziemowita

Legnica, Centrum Sztuki Teatr Dramatyczny - "Pani Dally ma kochankę", g. 18.00
Legnica, Dom Harcerza - wycieczka do Wąwozu Myśluborskiego, g. 10.00
Legnica, SDK Kopernik - bajki video dla dzieci, g. 11.00, turniej warcabowy, g. 12.30, tenis stołowy dla wszystkich, g. 10.00-14.00.
Legnica, SDK Kopernik - V runda Międzynarodowego Turnieju Szachowego, g. 10.00

NIEDZIELA 20 X

Ireny, Kleopatry

Legnica, Centrum Sztuki Teatr Dramatyczny - "Brel", g. 18.00
Legnica, SDK Kopernik - VI runda Międzynarodowego Turnieju Szachowego, g. 10.00

PONIEDZIAŁEK 21 X

Urszull, Hilarego

Legnica, SDK Kopernik - film video, g. 17.00

WTOREK 22 X

Halki, Kordiana

Legnica, Muzeum Miedzi - "Medalierstwo polskie lat osiemdziesiątych", g. 11.00-17.00
Legnica, SDK Kopernik - VIII runda Międzynarodowego Turnieju Szachowego, g. 10.00

ŚRODA 23 X

Marleny, Seweryna

Legnica, Dom Harcerza - przegląd szkolnych i internackich zespołów muzycznych, g. 16.00
Legnica, SDK Kopernik - IX runda Międzynarodowego Turnieju Szachowego, g. 10.00, spotkanie Klubu Seniora, g. 16.30

info szpitale

Całodobowy dyżur pełnią szpitale w:

* Legnica przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-położniczy, przy ul. Reymonta 10 - oddziały wewnętrzne, przy ul. Iwaszkiewicza 5 - oddział pediatryczny; w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka, przy ul. Nowotki 36 - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej 5 - Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

* Lubinie przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64, (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyczny).

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

* Legnicy 17 października przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787 (dodatkowy dzienny dyżur pełni apteka przy ul. Mickiewicza 20), 20 października przy ul. Galińskiego 16, tel. 246-16, 21 października przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, 22 października przy ul. Złotyryjskiej 1/14, tel. 257-72, 23 października przy ul. Galińskiego 16, tel. 246-16.

* Lubinie 17 października przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25, 18 października przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, 19 i 20 października przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 21 października przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, 22 października przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 23 października przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25.

kina

Legnica, kino OGNISKO 17-21 października "Ciężka próba" (USA), 22 i 23 października "Oskar" (USA)

* Legnica, kino PIAST 17-20 października "48 godzin II" (USA), 17-21 października "Najlepsi z najlepszych" (USA), 22 i 23 października "Jupin Jack Flash" (USA), 23 października "Bliźniacy" (USA).

* Lubin, kino POLONIA 17 października "Stowarzyszenie umarłych poetów" (USA), 17-20 października "Wiedźmy" (USA); "Pretty woman" (USA), 21 października "Wysoka częstotliwość" (USA), 22 i 23 października "Hudson Howk" (USA).

* Lubin, kino MUZA 17 października "Commando" (USA), 18-21 października "Jupin Jack Flash" (USA), 22 i 23 października "Hudson Howk" (USA), "Uwierz w ducha" (USA).

TV SAT

Czwartek 17 X

9.00 Wetlauf mit dem Tod - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Der Engel kehrt zurueck - serial, 11.00 Showladen, 11.30 Die wilde Rose, 12.10 Ihr Auftritt Al Mundy - serial, 13.00 Wiadomości, 13.05 Der Hammer - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 Chips - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 18.00 Die wilde Rose, 18.45 Aktualności, 19.15 21 Jump Street - serial, 20.15 Mini Playback Show, 21.15 Ein Scholss am Woerter See - serial, 22.20 Red Heat - sensacyjna komedia USA, 0.15 Djangos Rueckkehr - western włoski

7.00 Eurobics, 7.30 Kregle, 8.30 Golf, 9.30 Eurobics, 10.00 Rugby - Puchar Świata, 11.00 Baseball, 13.00 Diesel Jeans Superbike, 14.00 Formuła 3000 - mistrzostwa Japonii, 14.30 Golf, 17.00 Wyścigi samochodowe w USA, 18.00 Argentyńska piłka nożna, 19.00 Jeździectwo - zawody w skokach, 20.00 Sporty motorowe w Niemczech, 21.00 Wyścigi motorów - mistrzostwa Japonii, 21.30 Formuła 3000 - wyścigi we Francji, 22.30 Golf, 23.30 Wyścigi samochodowe w USA

7.00 Awake On The Wildside - Rebecca de Ruvo, 10.00 VJ Paul King, 13.00 VJ Simone, 16.00 Wielkie hity - Paul King, 17.00 Raport Coca-Coli - Kristiane Backer, 17.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 17.30 MTV News At Night, 17.45 3 From 1, 18.00 MTV Prime - Pip Dan, 19.00 Yo! MTV Raps Today, 19.30 Dial MTV - Simone, 20.00 VJ Ray Cokes, 22.00 Wielkie hity, 23.00 Raport Coca-Coli, 23.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 23.30 MTV News At Night, 23.45 3 From 1, 0.00 MTV's Post Modern - Pip Dann, 1.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

Piątek 18 X

9.00 Wetlauf mit dem Tod - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Der Engel kehrt zurueck - serial, 11.00 Showladen, 11.30 Die wilde Rose, 12.10 Ihr Auftritt Al Mundy - serial, 13.00 Wiadomości, 13.05 Der Hammer - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 Chips - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 18.00 Die wilde Rose, 18.45 Aktualności, 19.15 Pazifikgeschwader 214 - serial, 20.15 Airwolf - serial, 21.10 Twin Peaks - serial, 22.05 Anpiff - magazyn piłkarski, 23.00 Tutti Frutti - show, 23.50 Aktualności, 0.00 Mitternachtsstrip - show, 0.05 Megavixens - erotyczny film USA, 1.20 Die Valachi Papiere - thriller w.-franc., 3.20 Gier - archiwalny film USA

7.00 Eurobics, 7.30 Golf, 8.30 Football amerykański, 9.30 Eurobics, 10.00 Supercross w Las Vegas, 11.00 Jeździectwo

two, 12.00 Golf, 13.00 Formuła 3000 - wyścigi we Francji, 14.00 Wyścigi prototypów - mistrzostwa w Japonii, 14.30 Golf, 17.00 Jeździectwo - US Grand Prix, 18.00 Wyścigi ciężarówek w Japonii, 19.00 Windsurfing, 19.30 Sport Special, 20.00 Go - magazyn sportów motorowych, 21.00 Golf, 21.30 Rugby - Puchar Świata - zapowiedź ćwierćfinałów, 22.30 Boks, 23.30 Baseball

7.00 Awake On The Wildside - Rebecca de Ruvo, 10.00 VJ Paul King, 13.00 VJ Simone, 16.00 Wielkie hity - Paul King, 17.00 Raport Coca-Coli - Kristiane Backer, 17.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 17.30 MTV News At Night, 17.45 3 From 1, 18.00 MTV Prime - Pip Dan, 19.00 Yo! MTV Raps Today, 19.30 Dial MTV - Simone, 20.00 VJ Ray Cokes, 22.00 Wielkie hity, 23.00 Raport Coca-Coli, 23.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 23.30 MTV News At Night, 23.45 3 From 1, 0.00 MTV's Post Modern - Pip Dann, 1.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

8.00 Konfetti - program dla dzieci, 9.20 Klack - dziecięcy show, 10.05 Die Jetsons - kreskówki, 10.30 Mr. T., 11.00 Marvel Universum - serial, 12.05 Captain N - serial, 12.35 He Man - serial, 13.05 Teenage Mutant Hero Turtles - serial, 13.30 Super Mario Brothers - serial, 14.00 Ragazzi - magazyn młodzieżowy, 14.40 Katts and Dog - serial, 15.05 Daktari - serial, 16.05 Autostrada do nieba - serial, 17.00 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Cudowne lata - serial, 18.10 Nowości kina, 18.45 Aktualności, 19.20 Houston Knights - serial, 20.15 Immer Aeger mit Hochwuerden - komedia RFN, 22.00 Dall-As - magazyn, 23.00 Emanuela - erot. film włoski

7.00 Windsurfing, 7.30 Golf, 8.30 Sport Special, 9.00 Rugby - Puchar Świata, 10.00 Formuła 3000 - mistrzostwa Anglii, 10.30 Sporty motorowe w Niemczech, 11.30 Argentyńska piłka nożna, 12.30 Rugby - Puchar Świata (ćwierćfinał), 14.45 Rugby - Puchar Świata (ćwierćfinał), 16.40 Golf, 18.30 PRO Superbike, 19.00 Sporty motorowe, 20.00 Zawodowy boks angielski, 21.00 Golf, 21.30 Rugby - Puchar Świata, 22.30 Football amerykański - mecz Notre Dame - Air Force

8.00 Awake On The Wildside - Rebecca de Ruvo, 11.00 The Big Picture - Ray Cokes, 11.30 MTV's US Top 20 Video Countdown, 13.30 XPO - Sonya Saul, 14.00 VJ Ray Cokes, 18.00 Tydzień w rocku, 18.30 The Big Picture - Ray Cokes, 19.00 MTV's Braun European Top 20 - Pip Dann, 21.00 Saturday Night Live, 22.00 Party Zone - Simone, 0.30 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

Niedziela 20 X

8.00 Li-La Launebaer - program dla dzieci, 11.00 Die Woche mit Geert Mueller - Gerbes - magazyn, 12.10 PS Giganten - serial, 12.35 Das Geisterhaus von Waterloo, 13.00 Mein Vater ist ein Ausserirdischer - serial, 14.30 Familie Munster - serial, 14.00 Ultraman - serial, 14.20 Adam 12 - serial, 15.10 Film fabularny, 16.45 Peter's Musikrevue, 17.50 Chefartz dr Westphal - serial, 18.45 Aktualności, 19.10 Dzień jak żaden inny - quiz podróżniczy, 20.15 Film fab., 21.50 Spiegel tv, 22.30 Schloss Pompon Rouge - serial, 23.00 Playboy Late Night, 0.00 Film fab.

9.00 Wetlauf mit dem Tod - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Der Engel kehrt zurueck - serial, 11.00 Show-

7.00 Wyścigi ciężarówek w Japonii, 8.00 Golf, 8.30 Jeździectwo, 9.00 Rugby - Puchar Świata (ćwierćfinał), 10.00 Amerykański football: mecz Notre Dame - Air Force, 12.00 Wyścigi samochodów terenowych, 12.30 Rugby - Puchar Świata (ćwierćfinał), 14.45 Rugby - Puchar Świata (ćwierćfinał), 16.40 Golf, 18.30 Sporty motorowe w Anglii, 19.00 Baseball, 21.00 Golf, 21.30 Rugby - Puchar Świata, 22.30 Wyścigi samochodowe serii Indy Car

8.00 Awake On The Wildside - Rebecca de Ruvo, 11.30 MTV's Braun European Top 20 - Pip Dann, 13.30 XPO, 14.00 The Big Picture - Ray Cokes, 14.30 VJ Ray Cokes, 18.30 Tydzień w rocku, 19.00 MTV's US Top 20 Video Countdown, 21.00 120 minut - Paul King, 23.00 XPO - Sonya Saul, 23.30 Headbangers Ball, 1.30 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

Poniedziałek 21 X

9.00 Wetlauf mit dem Tod - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Der Engel kehrt zurueck - serial, 11.00 Showladen, 11.30 Die wilde Rose, 12.10 Ihr Auftritt Al Mundy - serial, 13.00 Wiadomości, 13.05 Der Hammer - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 Chips - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 18.00 Die wilde Rose, 18.45 Aktualności, 19.15 Das A-Team - serial, 20.15 Der Chef - serial, 21.15 Mein Geist will immer nur das Eine - film fab. USA, 22.50 Magazyn kulturalny, 23.20 Magazyn dla mężczyzn, 23.50 Aktualności, 0.00 Parasiten Moerder - horror kanadyjski, 1.20 Werwolf - serial

7.00 Eurobics, 7.30 Amerykański football - German Bowl, 8.30 Formuła 3000 - wyścigi we Francji, 9.30 Eurobics, 10.00 Rugby - Puchar Świata, 11.00 Amerykański football: mecz Notre Dame - Air Force, 13.00 Wyścigi ciężarówek w Japonii, 14.00 Wyścigi samochodów w USA, 15.00 Jeździectwo - zawody US Grand Prix w skokach, 16.00 Windsurfing, 16.30 Sport Special, 17.00 Go - magazyn sportów motorowych, 18.00 Riskant, 20.00 Formuła 3000 - mistrzostwa Anglii, 20.30 Boks, 21.30 Rugby - Puchar Świata, 22.30 Golf, 23.30 Hiszpańskie gole

7.00 Awake On The Wildside - Rebecca de Ruvo, 10.00 VJ Paul King, 13.00 VJ Simone, 16.00 Wielkie hity - Paul King, 17.00 Raport Coca-Coli - Kristiane Backer, 17.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 17.30 MTV News At Night, 17.45 3 From 1, 18.00 MTV Prime - Pip Dan, 19.00 Yo! MTV Raps Today, 19.30 Dial MTV - Simone, 20.00 VJ Ray Cokes, 22.00 Wielkie hity, 23.00 Raport Coca-Coli, 23.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 23.30 MTV News At Night, 23.45 3 From 1, 0.00 MTV's Post Modern - Pip Dann, 1.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

Wtorek 22 X

9.00 Wetlauf mit dem Tod - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Der Engel kehrt zurueck - serial, 11.00 Show-

laden, 11.30 Die wilde Rose, 12.10 Ihr Auftritt Al Mundy - serial, 13.00 Wiadomości, 13.05 Der Hammer - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 Chips - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 18.00 Die wilde Rose, 18.45 Aktualności, 19.15 Knight Rider - serial, 20.15 B.L. Stryker: Diebstahl im Grand Hotel - kryminał USA, 22.00 Eksplosiv - magazyn, 22.50 Capital News - serial, 23.50 Aktualności, 0.00 Rabid - horror kanadyjski

7.00 Eurobics, 7.30 Wyścigi samochodowe w USA, 8.30 Rugby, 8.30 Eurobics, 10.00 Rugby - Puchar Świata, 11.00 Showladen, 13.00 Sporty motorowe, 14.00 Golf, 15.00 Jeździectwo, 15.30 Formuła 3 - mistrzostwa Anglii, 16.00 Boks, 17.00 Supercross w USA, 18.00 Hiszpańskie gole, 18.30 Sporty wodne, 19.00 Kregle, 20.00 Wyścigi samochodowe w USA, 21.00 Zawodowy boks, 23.00 Bilard

7.00 Awake On The Wildside - Rebecca de Ruvo, 10.00 VJ Paul King, 13.00 VJ Simone, 16.00 Wielkie hity - Paul King, 17.00 Raport Coca-Coli - Kristiane Backer, 17.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 17.30 MTV News At Night, 17.45 3 From 1, 18.00 MTV Prime - Pip Dan, 19.00 Yo! MTV Raps Today, 19.30 Dial MTV - Simone, 20.00 VJ Ray Cokes, 22.00 Wielkie hity, 23.00 Raport Coca-Coli, 23.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 23.30 MTV News At Night, 23.45 3 From 1, 0.00 MTV's Post Modern - Pip Dann, 1.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

Środa 23 X

9.00 Wetlauf mit dem Tod - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Der Engel kehrt zurueck - serial, 11.00 Showladen, 11.30 Die wilde Rose, 12.10 Ihr Auftritt Al Mundy - serial, 13.00 Wiadomości, 13.05 Der Hammer - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 Chips - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 18.00 Die wilde Rose, 18.45 Aktualności, 19.15 Zurueck in die Vergangenheit - serial, 20.15 Melodie ludowe, 21.15 Piosenki dla wesolych ludzi, 22.10 Stern, 22.50 Weiber von Sinnen, 23.25 Benny Hill Show, 23.50 Aktualności, 0.00 Tunnel der lebenden Leichen - horror ang.

7.00 Eurobics, 7.30 Sporty wodne, 8.00 Hiszpańskie gole, 8.30 Golf, 9.30 Eurobics, 10.00 Kregle, 11.00 Bilard, 13.00 Go - magazyn sportów motorowych, 14.00 Rugby we Francji, 15.00 Wyścigi samochodowe w USA, 18.00 Football amerykański, 17.00 Tennis ziemny - turniej w Lyonie, 18.00 Baseball, 20.00 Wyścigi samochodowe w San Diego, 21.00 Wyścigi prototypów - mistrzostwa Japonii, 21.30 Rugby - Puchar Świata, 22.40 Golf

7.00 Awake On The Wildside - Rebecca de Ruvo, 10.00 VJ Paul King, 13.00 VJ Simone, 16.00 Wielkie hity - Paul King, 17.00 Raport Coca-Coli - Kristiane Backer, 17.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 17.30 MTV News At Night, 17.45 3 From 1, 18.00 MTV Prime - Pip Dan, 19.00 Yo! MTV Raps Today, 19.30 Dial MTV - Simone, 20.00 VJ Ray Cokes, 22.00 Wielkie hity, 23.00 Raport Coca-Coli, 23.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 23.30 MTV News At Night, 23.45 3 From 1, 0.00 MTV's Post Modern - Pip Dann, 1.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

Uroczne słowo - akredytacja

Są kolejne echa płatnego wchodzenia dziennikarzy na mecz Zagłębia z Broendby IF Kopenhaga. Jako następny odezwał się red. Paweł Smaczny na łamach "Piłki Nożnej".

"Potyczka w Lubinie zapisze się jednak w annałach kuriozalną decyzją władz Zagłębia. Otóż do piłkarskiej Europy, postanowiono, by dziennikarze obsługujący mecz, opłacili akredytację. Gdy wyraziłem swe zdziwienie panu prowadzącemu biuro prasowe w... hotelowej szatni, ten oświadczył, że on jedynie spełnia swe obowiązki. Cóż było w zamian? Program meczów - obu - który już posiadałem, plastikowy proporczyk, potem wykonane na ksero składy drużyn i... możliwość wzięcia udziału w konferencji prasowej oraz korzystania z telefonu lub telexu (nie skorzystałem). Posadzono nas przed mokrymi pulpitemi, a siedzenia musieliśmy sobie sami wytrzeć chusteczkami (...). Wszystko za jedyne 180 tysięcy złotych, których oczywiście nie uiszciliśmy, ale uczynił to najbardziej kontrowersyjny redaktor Lubina, któremu zagrożono niewpu-

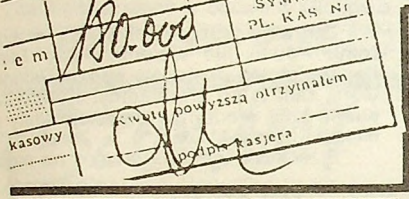
szczeniem na stadion. W ten sposób zachowam w swej pamięci długo Stadion Czterdziestolecia PRL w Lubinie, gdzie zażądano ode mnie tego, czego, nie zażądano chociażby na Old Trafford bądź San Siro. Jak Europa to Europa. A co!"
Nie każdy musi wiedzieć co to jest "akredytacja". Podejrząc, iż sternicy miedzianego klubu są osobami obytymi i posiadają zasób wiedzy konieczny do pełnienia szaczkowych funkcji na topie, wszystkim innym pragnę owe pojęcie przybliżyć. Otóż, według Encyklopedii Powszechnej PWN z roku 1983, AKREDYTOWANIE jest to "formalne ustanowienie danej osoby przedstawicielem dyplomatycznym przy obcym rządzie; obecnie również przy niektórych organizacjach międzynarodowych".
No i stało się! Zostałem oficjalnym przedstawicielem redakcji "TO" przy klubie sportowym Zagłębie Lubin. Nie jest mi to na



ZAGŁĘBIE ZWRACA PIENIĄDZE

Pan redaktor Roman Koltoń "Przegląd Sportowy", Warszawa
Przesłał mi pan kwotę 180 tys. zł. wpłaconą w dniu 2 października 1991 r. podczas meczu Zagłębie Lubin - Broendby Kopenhaga. Przepraszamy jednocześnie, że akredytacja nie spełniała pańskich oczekiwań. Spowodowane to było niewywiązaniem się ze swoich obowiązków osób odpowiedzialnych za przyjęcie dziennikarzy sportowych. Z tego faktu wyciągnęliśmy wnioski organizacyjne. Wraz z tym nadajemy, że to godne ubolewania zdarzenie, nie wolnie na nas, dotychczas sympatycznie współpracujące z redakcją MKS Zagłębie Lubin Jerzy Kozinski

"W czwartek obradował zarząd dolnośląskiego Klubu Dziennikarzy Sportowych. Powodem spotkania było skandaliczne przygotowanie, pod względem organizacyjnym, meczów Zagłębia Lubin - Broendby Kopenhaga (w piłce nożnej) i Śląsk Wrocław - Aris Saloniki (w koszykówce).
Zdaniem członków KDS, warunki do pracy na tych imprezach, zwłaszcza dla zachodnich dziennikarzy, były niedopuszczalne i spowodowały, że staliśmy się dla zagranicznych gości pośmiewiskiem Europy. Wśród wielu "wpadek" organizacyjnych najbardziej szokowała konferencja prasowa po meczu Zagłębia z Broendby (...)
KDS postanowił wystąpić do dolnośląskich klubów sportowych listy, w których określił jak powinna wyglądać organizacja imprez. Aby nie być pośmiewiskiem, Klub jest gotowy podjąć się profesjonalnej organizacji biur prasowych na wszystkich imprezach sportowych o randze międzynarodowej".
GAZETA WYBORCZA z 14 października
Bogumił Nowicki - "Dziennikarze sportowi przeciw partactwu działaczy"



listy

Na zasadzie art. 31 pkt 2 i art. 32 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo Prasowe (Dz.U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24 ze zmianami) w imieniu Jerzego Koziańskiego z-cy Dyrektora MKS "Zagłębie" Lubin, wnoszę o zamieszczenie w Waszym czasopiśmie tekstu o następującej treści:
"Przepraszam Pana Jerzego Koziańskiego z-cę Dyrektora MKS "Zagłębie" za to, że bez wyrażenia przez Niego, jak i Sąd Rejonowy w Lubinie, zgody, podano Jego dane osobowe w artykułach autorstwa Dariusza Jana Mikusa, zamieszczonych w naszym czasopiśmie nr 33 z dnia 13 sierpnia 1991 r. oraz nr 36 z dnia 5 września 1991 r."
Opublikowanie w prasie danych osobowych uwarunkowane jest precyzyjnie przepisami art. 13 Prawa Prasowego. Wymogów tych zarówno autor w/w artykułów jak i Redakcja Tygodnika "TO" nie zachowała, co potwierdza załączona kserokopia pisma Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Legnicy z dnia 30 sierpnia 1991 r.
W tej sytuacji powyższe żądanie jest w pełni uzasadnione.
Brak stosownych reakcji ze strony Obywatela Redaktora spowoduje konieczność wystąpienia na drogę postępowania sądowego z powództwa o ochronę dóbr osobistych Pana Jerzego Koziańskiego.
Piotr Popławski
adwokat

W odpowiedzi na Pana skargę z dnia 19.08.1991 r. uprzejmie informuję, iż Dariusz Jan Mikus legitymuje się ważną legitymacją dziennikarską, uzyskując zgodę Prezesa Sądu Rejonowego w Lubinie na zapoznanie się z aktami sprawy sygn. Ilk 183/91. Zgodą ta została wydana w oparciu o art. 2 ustawy Prawo Prasowe. Wadę oceny Prezesa Sądu Rejonowego w Lubinie nie występowały przesłanki skutkujące odmową udostępnienia tychże akt.
Powołany przez Pana w skardze art. 13 ust. Prawa Prasowego rzeczywiście pozwala na ujawnienie danych osobowych bez zgody osób zainteresowanych lecz stwierdzam, że Sąd Rejonowy w Lubinie postanowienia w tej kwestii nie wydał.
Jeżeli zatem wg Pańskiej oceny dziennikarz w publikacji naruszył swoje obowiązki, a w szczególności art. 13 ust. 3 Prawa Prasowego poprzez opublikowanie Pańskich danych osobowych, to może Pan dochodzić swoich roszczeń na drodze postępowania sądowego.
Wiceprezes Sądu Wojewódzkiego w Legnicy
mgr Lech Muzyło
Sędzia Sądu Wojewódzkiego

Podstawowym obowiązkiem prasy jest pisanie prawdy. To dziwne, że adwokat Popławski nie zarzuca autorowi tekstu pisanie nieprawdy, lecz skupia się na kwestiach proceduralnych. Szkoda tylko, iż w "ferworze walki" pan męczas zapomnieli o kilku ważnych faktach.
Wydawnictwo "prawo prasowe - pierwsza interpretacja ustawy": "W uchwale składu 7 sędziów Sądu Najwyższego (Izba Karne) z 21 czerwca 1983 roku VI KZP 7/83 wskazano, że ochrona informacji z postępowania przygotowawczego ma na celu "zapewnienie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości przez zabezpieczenie śledztwa lub dochodzenia przed przedwczesnym rozpowszechnieniem zgromadzonych w stadium postępowania wiadomości, co mogłoby utrudnić lub uniemożliwić postępowanie karne lub wykrycie sprawy przestępczej". Z tego powodu:
Ujawnienie wiadomości z postępowania przygotowawczego przed rozprawą główną może nastąpić wyłącznie za zezwoleniem udzielonym przez prowadzący je organ procesowy, a więc: przed skierowaniem sprawy z aktem oskarżenia do sądu - przez prokuratora lub prowadzącego dochodzenie, a po skierowaniu do sądu - przez sąd;

Zal.:
- kserokopia pisma Prezesa Sądu Wojewódzkiego
Pan Jerzy Koziański
ul. Łowicka 8/6
59-220 Legnica

Ciekawe są dwie rzeczy wynikające z zamieszczonego na łamach "Przeglądu Sportowego" listu. Po pierwsze, dyrektor Koziański przyznaje, że miało miejsce "godne ubolewania zdarzenie" ale, niestety, nie chce napisać jakiego. Po wtóre, osoby odpowiedzialne za przyjęcie dziennikarzy sportowych nie wywiązały się ze swoich obowiązków. Kim są ci ludzie? Zadaję to pytanie gdyż konferencję prasową prowadził...
Jerzy Koziański (!)...
Dariusz Jan Mikus

Zezwolenie nie jest wymagane z chwilą rozpoczęcia rozprawy głównej, pomimo ujawnienia materiału z postępowania przygotowawczego na rozprawie;
Z chwilą wejścia w życie prawa prasowego (1 lipiec 1984 roku) na ujawnienie tych wiadomości nie będzie wymagana zgoda osoby zainteresowanej sprawą (podejrzanej lub oskarżonego ani pokrzywdzonego lub oskarżyciela posiłkowego).
Podstawowym obowiązkiem prasy jest pisanie prawdy - kto się jej boi niech szuka kruczków prawnych. "Precyzyjne przepisy" art. 13 - na które powołuje się pan męczas - mówią o osobach przygotowawcze lub sądowe". Jaki sens wobec tego ma żądanie przeprosin za tekst opisujący warunkowe umorzenie - na mocy amnestii - przez sąd postępowania karnego przeciwko Jerzemu Koziańskiemu?!

Szach - mat

W dniach 15-25.10.1991 r. w Legnicy odbędzie się VII Międzynarodowy Turniej Szachowy o Puchar Wojewody Legnickiego sponsorowany przez PZ Legpol. Obsada turnieju zapowiada się atrakcyjnie. Spodziewany jest udział zawodników z Francji, Litwy, ZSRR oraz Polski, m.in. zwycięzcy turnieju w Polanicy mm. Vidmantasa Malisauskasa z Litwy, mm P. Stanisławskiego oraz czołowych zawodników pierwszoligowej Miedzi. Turniej będzie rozgrywany w SDK Kopernik w Legnicy przy ul. Koziołroczą. Wstęp bezpłatny, zapraszamy.

rękę, bowiem normy świata dyplomatycznego znacznie ograniczą moje możliwości. Aż strach pomyśleć, że nieopatrzne danie komuś w pysk może wywołać poważne ochłodzenie stosunków na wysokim szczeblu, a nawet zimną wojnę. Być dyplomata zobowiązuje, ale też stawia poprzeczkę znacznie wyżej - i to wszystkim. Dlatego też, zwracam się do red. Krzysztofa Raczkowiaka o przydzielenie służbowej, czarnej limuzyny - charge d'affaires ds. sportowych nie może jeździć na mecze pierwszej ligi byle czym.
W klubie służbowych, zielonych marynarek wiedzą dobrze co to jest Europa...
Dariusz Jan Mikus

P.S. Ale, niestety, nadal nie wiedzą czy są w Polsce prawne podstawy pobierania od dziennikarzy (wypełniających swoje profesjonalne obowiązki) jakichkolwiek opłat. Akredytacyjnych także...

Ciężka profesja

Pierwsza, profesjonalna walka bokserka w Polsce została poprzedzona przedmeczem w wykonaniu byłego sportowca i aktualnego dziennikarza skandalizującego. Otóż, różnice zdań wyjaśniali sobie przy pomocy rękoczynów: dziesięciooboista Leszek Nikitin oraz prześmiewca Janusz Atlas. Przedstawiony na łamach prasy materiał dowodowy - zdjęcia - wskazuje na wyższość kontr byłego sportowca nad prawym prostym Janusza.
Przedstawiciele legnickiej prasy, liczący na dalszy ciąg podobnego pojedynku pomiędzy przedstawicielami "zaprzężonych" redakcji, muszą obęść się smakiem. Według ostatnich doniesień (z organów reprezentujących sprawiedliwość) zadnego ciągu dalszego nie będzie. A swoją drogą, jest niezwykle przykre, iż zatroskani kibice nie zobaczą, jak znokautowany przez reprezentanta wagi półśredniej redaktor z kategorii ciężkiej - płacząc - skarży się na kolegę po fachu. Profesjonalne szambo...

Historii Dariusza Marciniaka nie trzeba nikomu przedstawiać - jest powszechnie znana. I podobno pouczająca - w co bardzo wątpię. Ale cokolwiek by o marnowaniu talentu nie pisać, trudno nie zauważyć kompleksu wobec zawodnika o ksywce "Manolo".

Ponoć mamy w futbolu profesjonalizm. Wobec tego, co powinno się liczyć przy ustalaniu składu - prowadzenie się, czy umiejętności?
Każdy zawodowiec powinien sam dbać o swoje możliwości i pilnować się przed ewentualnym obniżeniem formy. A o tym, kto wybiegnie na boisko w pierwszej jedynastce, decydować powinny jedynie czynniki racjonalne.
Bramkostrzelny napastnik, nawet na rauszu, będzie po strzeleniu bramki bardziej wartościowy dla drużyny, niż kolega z zespołu, marnujący kilka stuprocentowych okazji...
DJM

Z urzędowych przecieków dowiedzieliśmy się, że prezydent Lubina, Robert Raczynski, zrezygnuje z posady, o ile sukcesem zakończy wyborczą potyczkę o poselski mandat. Nie jesteśmy zarozumiali i powyższej informacji nie łączymy z naszą publikacją krytycznie odnoszącą się do łączenia parlamentarnych obowiązków z pełnieniem funkcji w terenowej administracji. Ze szkoda dla obu...

Dopiero dziś dotarły do nas wieści o poufnych spotkaniach byłej, milicyjnej, wojewódzkiej wierzuszki w ośrodku wypoczynkowym MSW w Muchowie koło Jawora. O czym dyskutowali ze sobą generał Ochocki z pułkownikiem Garusem, nie wiemy. Nie wie także ówczesny komendant wojewódzkiej policji Grzegorz Pisarski. Czy już mamy zacząć się bać tej konspiracji?

O tym, że wśród równych są równiejsi, wiedzieliśmy zawsze. Legniccy kupcy, którzy dzięki protestowi i głodówce zamieniają 100 nielegalnych stanowisk handlowych na "Manhattanie" na 40 prawomyślnych przy ul. Rosenbergów, są tego kolejnym przykładem. Dziwnym trafem, nowe miejsce handlu dostaną się tylko aktywistom z firmującego protest Stowarzyszenia. Normalne, tam gdzie toczy się wojna, zawsze potrzebne jest mięso armatnie. Do odstrzału.

W maliny wpuścił nas jubilat i konkurent czyli redakcja "Konkretów". Tysięczny numer już na okładce informował, że jest podwójny. Kupiliśmy i policzyliśmy. Wyszło manko - zamiast 32 stron, razem z dodatkiem, było ich tylko 20. W ramach oszczędności na czytelnikach wydano bakiet?

Bez zgody na publikację (sic!) otrzymaliśmy z Zarządu Głównego Stowarzyszenia Przyjaciół Drobobycza informację, że dotychczasowy prezes Mieczysław Nawalicki, przestał być członkiem stowarzyszenia, a tym samym nie pełni już swojej funkcji. Tajną korespondencję, oprócz "TO" otrzymał także Zarząd Regionu "Solidarności" i... Dom Harcerza. Węszymy zadymę ale i tak czujemy się wyróżnieni. Czuwaj!

Velasques, El Greco, Van Gogh, da Vinci i Modigliani są do nabycia w legnickim BWA! Ceny nad wyraz przystępne i to dla każdej kieszeni. Kto nie wierzy niech pyta w kawiarence czyli "Pacykarzu". Tak nazwano kawę (ta druga z koniakami), lody i galaretkę. A zgody na alkohol, jak nie było tak nie ma. Miejscy urzędnicy odsyłają dyrektora BWA Leszka Rozmusa po list polecający księdza Władysława Bochnaka z pobliskiej parafii. Kiedyś odsyłali do "białego domu" po decyzję polityczną. Przywykli, że sami o niczym nie decydują?

Na dzień wyborów legnicki teatr planuje premierę "Jana, Macieja, Karola Wścieklicy" wg Witkiewicza. Ciekawe, co knuje reżyser Józef Jasielski? Przypomnijmy. Przed wojną grano "Wścieklicę" jako satyrę na Witosa, w latach 70. kojarzono bohatera sztuki z Gierkiem lub Szydłakiem. Nie domyśliśmy się o kogo mogłoby dziś chodzić. Bo jeśli o... To mówimy stanowczo "NIE".

"Zabraniam mojemu rzecznikowi prasowemu udzielania informacji ujawniających moje zarobki jako wojewody" - powiedział szef wojewódzkiej administracji, Andrzej Glapiński, na spotkaniu z dziennikarzami, podobno chodzi o to, żeby przy beneficjentach systemu, typu Aleksandra Gawronika, nie uchodzić za ostatniego nędzara. "Gdy będę zarabiał 50 milionów miesięcznie, to natychmiast to ogłoszę" - zapewnił wojewoda. Marne szanse...

Notacz

Teatr Absurdu

Szczelnie wypełniło się ludźmi wnętrze legnickiego teatru. Na dwie godziny przed spektaklem, w kasie nie było już biletów. Próbowano jeszcze ratować sytuację dostawiając tu i ówdzie krzesła. Udało się. Teatr wchłonął wszystkich spragnionych absurdu.

Czy to możliwe, żeby amatorski, studencki teatrzyk zapelniał salę i balkon? Żeby zrobił to, co rzadko udaje się zawodowej, bądź co bądź, obsadzie Centrum Sztuki-Teatr Dramatyczny? "Niestety, ale mamy w Legnicy jednorazową publiczność" - skomentował ten fakt dyrektor Centrum, Łukasz Pijewski.

Gdy kurtyna podniosła się, widzowie ujrzeli się w krzywym zwierciadle. Dwa rzędy krzesel i wpatreni przed siebie ludzie. Widownia kontra widownia. Kto w końcu jest aktorem? Absurd? Tak, absurd! Lustrzany obraz publiczności - zielonogórski Teatr Absurdu - rozpoczął panowanie nad emocjami pierwowzoru.

Brawa ze sceny przenoszą się na widownię. Kurtyna opada. Gdy podnosi się ponownie, brawa na widowni stają się coraz bardziej intensywne. Na scenie trwa szal standing ovation. I znów kurtyna w dół. Absurdalne słowo wstępne reżysera wprowadza widzów w specyficzny zielonogórski klimat. Legniczanie odnajdują się w nim znakomicie. Pamiętają poprzednią, ubiegłoroczną wizytę "TA" na "Satyrykonie", pamiętają występy ich kolegów - Jacka Ziobro i kabaretu "Potem".

Jedna studentka, czterech studentów i jeden, świeżo upieczony magister. Sześć osób na scenie. Wystarczy, by wprowadzić trochę bałaganu. To absurd - oni są wszędzie. Podróżują w czasie i przestrzeni. W szpony absurdu dostaje się wszystko, co jest naszą kulturą, naszą przeszłością i teraźniejszością. Formy Różewicza, Witkacego, Kantora, wypełniane są absurdalną transformacją Mickiewicza i Stachury, "Pana Wołodyjowskiego" i "Polskich dróg", walki o "wolność waszą i naszą" i walki o "Honor, Boga i Ojczyznę". Absurd pojawia się w patosie śmierci i bezskutecznym wołaniu o człowieczeństwo. Wolność przeciwstawiona samotności przestaje być taka atrakcyjna. Samotność staje się przeznaczeniem, przeznaczenie snem obłąka-

nego. Dziecięce zabawy mieszają się z grą w brydza i z wojną. Gęsto padają strzały. Równie gęsto ściele się trup. Permanentne zmartwychwstanie, wychłostane konopnym biczem poczucie winy, oglupiali prorocy zmieniający hasła. Hasła zmieniające proroków.

Kiedy minęło 50 minut spektaklu? Nie wiadomo. Absurd panuje nad czasem.

Spektakl skończył się, publiczność rozeszła. Część została w, zaimprovizowanej w teatralnym hallu, kawiarence "Hortexu". Po chwili, potrzebnej na przebranie się i zmycie makijażu, pojawiają się aktorzy. Młodzi, zwyczajni ludzie, studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Już usiedli, już posypały się pytania. Rozpoczęła się zaimprovizowana konferencja: aktorzy - publiczność. Grad pytań powoli słabł, aż w końcu w hallu zaległa cisza. Cudowny absurd.

"Kiedyś braliśmy udział w podobnym spotkaniu, gdzie okazało się, że młodzież nie ma nam nic do powiedzenia. Raz się nacłęliśmy i więcej już nie damy się nabrać" - powiedzieli aktorzy Teatru Absurdu tuż przed wyjazdem z Legnicy.

I znów, podobnie jak na scenie, pojawił się problem słynnej, teatralnej czwartej ściany. Można przetrząść przez nią papierową kulę. Przejść przez nią jest o wiele trudniej.

"Wyjście w publiczność jest ryzykowne. Nasze gagi dobrze funkcjonują na scenie. A ludzie wolą śmiać się z innych niż z siebie. Każdy nasz ruch w stronę widowni stwarza takie zagrożenie."

Czwarta ściana może również łączyć. Może być elastyczną, półprzepuszczalną błoną.

"Każdy nasz spektakl jest swego rodzaju eksperymentem. Obecnie jesteśmy w trakcie tworzenia nowego programu. Ten, który pokazaliśmy w Legnicy, zawiera pewne nowe sceny. Mieliśmy szansę wypróbowania ich na (z, przed) publiczności."

"Nasza historia choroby. Teatr powstał trzy lata temu po to, by wygrać Festiwal Osobliwości Kabaretowych FOKA'89 w Warszawie. Wygraliśmy, zdobyliśmy Grand Prix festiwalu. Pomimo sukcesu, zespół działał nadal. Zmieniła się obsada - kiedyś występowało nas ok. 30 osób, nie zmienił się klimat i krąg naszych zainteresowań. Nadal pozostajemy pod wpływem dynamicznego, czarnego, studenckiego teatru.

W 1990 r. z Krakowa wywieźliśmy I nagrodę PAKI. Innych nagród i wyróżnień było sporo. Graliśmy w różnych, dziwnych miejscach. Występowaliśmy w przerwie jubileuszowej dyskoteki w klubie "Pod Przewiązką" w Krakowie. Na Famie, na moło w Swinoujściu, byliśmy żywą reklamą własnego spektaklu. Dość skuteczną, skoro do sali mieszczącej 500 osób próbowało wejść dwa tysiące.



Fot. Piotr Krzyżanowski

Zagramy jeszcze kilka razy w tym roku. Potem nie wiadomo, czy Teatr będzie istniał. Jesteśmy spoza Zielonej Góry, tam tylko studiujemy. Kończymy studia i nie wiadomo, czy znajdziemy w mieście pracę. Może..."

Przecież to absurd. Ten teatr nie może się rozpaść...

Jarek Ogrodnik

KOSMETYKI, KOSMETYKI...

Lista producentów kosmetyków o światowej renomie jest długa. Rynek oferuje coraz to nowsze osiągnięcia z dziedziny kosmetologii. W laboratoriach powstają receptury najnowocześniejsze, odpowiadające potrzebom kobiet w każdym wieku, gwarantujące najwyższą jakość produktów.



BABOR



Mimo ogromnej konkurencji, są firmy, które osiągają niezaprzeczalne sukcesy, zdobywają uznanie i trwałe miejsce na rynkach światowych. Swoją ugruntowaną pozycję zawdzięczają, między innymi, preparatom wytwarzanym wyłącznie w oparciu o naturalne, biologicznie czynne surowce, nie stosując substancji konserwujących i zapachowych (a jeżeli, to w śladowych ilościach).

Procesy technologiczne przebiegają w sterylnych warunkach pod nadzorem całego zespołu specjalistów i farmaceutów lekarzy, biologów i chemików. Używane do produkcji surowce są najwyższej jakości, z roślin niejednokrotnie unikalnych, sprwadanych z najodleglejszych zakątków świata.

Opracowanie doskonałej receptury dobrego kremu jest trudne i pracochłonne. Starannie dobrane składniki takiego kosmetyku muszą posiadać zdolności przenikania w głębsze warstwy skóry, czyli muszą zawierać nośniki, które głęboko penetrują naszą skórę.

Specjaliści proponują coraz to nowsze substancje utrzymujące elastyczność skóry, zawarte na przykład w mikroskopijnych kuleczkach rozprowadzających drogocenne składniki w sposób skuteczny, a zarazem

Coraz częściej ma wszystko, oprócz mężczyzny

KOBIETA PRACUJĄCA

"Po raz pierwszy w historii ludzkość stosunki męsko-damskie zaczyna być budowane tylko na bazie emocji" - twierdzi jeden ze znanych niemieckich socjologów. Coraz rzadziej filozofia kobiet sprowadza się do reguły "mężczyzna za każdą cenę". W ostatnim dziesięcioleciu zorientowały się bowiem one, że mają coraz więcej do zaproponowania. A mężczyźni? - "Zatrzymali się w miejscu. Nie, nawet cofnęli się" - mówi jedna z samotnych

Niektórzy ze śmielszych socjologów prorokują, że w XXI wieku okres życia rodzinnego nie będzie przekraczać 5-6 lat. Dokładnie tyle, żeby postarać się o dzieci i trochę je odchowić. Ewangelicy teologowie rozważają, czy nie zmienić małżeńskiej formuły nierozwiązywalności małżeństwa "aż do śmierci", na "do czasu, gdy wszystko się układa". Koncentracja na własnym szczęściu - podobno w tym kierunku rozwijać się będzie kobieca mentalność w ostatniej dekadzie naszego stulecia.

Przesada? Tylko w ostatnich 20 latach liczba samotnych osób mieszkających na terenie byłej RFN powiększyła się o 83 procent i doszła do blisko 10 milionów. W Monachium blisko połowa mieszkań jest zajmowanych przez samotników. Około 6 milionów kobiet w tym samym kraju nie ma partnera, mieszka samotnie. Kiedyś był to wyjątek, dziś staje się nową regułą.

Te samotne kobiety, to z reguły ładne tam "szare myszki". Przeciwnie, przeważnie osoby ładne, atrakcyjne, wykształcone, niejednokrotnie władające kilkoma językami, zajmujące się odpowiedzialną pracą, "ustawione" w życiu.

Barbara przed 20 laty zapewne nie mogłaby sobie pozwolić na luksus samotności. Potrzebowałaby "mężczyzny-żywiela", który zapewniłby jej materialną egzystencję. Tak, jak jej matce czy babci. Wszystkie one, zakładając rodzinę, kierowały się nie tylko miłością, ale pozycją społeczną, majątkiem, możliwościami zarobku swego przyszłego męża. Dzisiaj te czynniki zeszyły na dalszy plan. Kobieta sama może zapewnić sobie materialną niezależność, nie oglądając się na męża.

"Zawsze myślałam, że jeszcze trochę "popłuję" w pracy. Ustabilizuję swoją pozycję w zawodzie, a potem zakręcę się za jakimś partnerem, potencjalnym ojcem rodziny. Chyba jednak w którymś momencie nie zauważyłam tej magicznej granicy, której nie powinno się przekraczać. Nagle okazało się, że wszyscy kandydaci są już albo żonaci, albo weszli w światki pederastów

albo to zwykli naciągacze" - zwierza się 37-letnia Sabina.

Czy na pewno decydującym powodem samotności jest jednak czas, przegapienie właściwego momentu na założenie rodziny? Nie - mówią socjologowie. Można bowiem zauważyć, że coraz częściej samotność jest świadomym wyborem mądrych kobiet, kobiet sukcesu, przedkładających własną niezależność nad inne korzyści.

Obszerne badania prowadzone w Niemczech dowiodły, że samotne kobiety uważają się za bardziej inteligentne, atrakcyjne i twórcze, niż kobiety zamężne. Psycholodzy nazywają to "syndromem księżniczki". Jestem księżniczką, a skoro nią jestem - zasługuję na księcia. Przecież tak długo pracowałam, aby osiągnąć to, co mam - wykształcenie, pozycję zawodową, mieszkanie, lepsze kosmetyki, ciuchy, fryzjerkę... że nie zadowolę się takim przeciętniakiem, jakiego za męża ma koleżanka. On musi być księciem, pięknym jak Kevin Costner, bogatym jak Donald Trump, inteligentnym jak Einstein. Pieszczę więc ten swój wizerunek księcia, tymczasem... na twarzy pojawiają się zmarszczki, jestem coraz bardziej zestresowana, zmęczona robieniem kariery i mój książę z bajki oddala się coraz bardziej.

Tak, kobietom w średnim wieku, między 30 a 40, coraz częściej nie brakuje niczego. Oprócz mężczyzny.

(opr. mat.)



Socjologowie przepowiadają dalsze, dramatyczne odejście od małżeństwa i rodziny, zwrot ku społeczeństwu indywidualistów. Ta tendencja została już zauważona przez biura podróży na Zachodzie oferujące samotnym kobietom urlopy z przycodami, producentów żywności reklamujących posiłki dla samotnych, projektantów mebli, mieszkań...

oszczędny. Dzięki tym odkryciom, nowe kremy mają konsystencję lekkich emulsji, które wchłaniane są natychmiast, pozostawiając świeżość i delikatność.

Odchodzą w niepamięć ciężkie, kleiste kremy, pozostające na powierzchni naskórka.

Lekko i coraz lżej musi być naszej cerze i skórze. W kremach najlepszych, doskonałych, wprowadzany jest również środek nawilżający np. lipoaminokwasy (mówimy wówczas, że krem posiada kompleks wilgotnościowy).

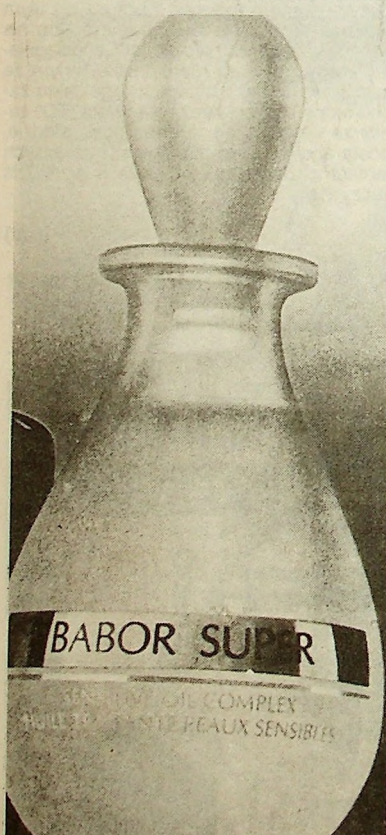
Czym więcej w kremie substancji pochodzenia roślinnego, tym lepiej jest on przyswajalny przez skórę. Kremy aktywne, które robią na świecie furorę, a które są nośnikami witamin, wysokowartościowego białka, soli mineralnych, enzymów, aminokwasów, liofiliny, sanoniny, mono- i polisacharydów, są kremami, które pobudzają funkcje komórkowe żywej warstwy skóry, a tym samym opóźniają proces starzenia.

Na polskim rynku znajdują się preparaty wielu firm kosmetycznych, które coraz częściej oznaczają swoje produkty nazwą "biokosmetyki".

Jednakże niewiele z tych firm produkuje wysokiej klasy kosmetyki spełniające warunki określone dla wyrobów "bio".

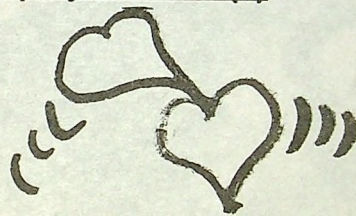
W cyklicznie ukazującej się w naszym tygodniku w rubryce o kosmetykach, postaram się przybliżyć Czytelniczkom niektóre (moim zdaniem) najlepsze firmy produkujące biokosmetyki, prezentując właściwości oraz sposoby stosowania poszczególnych linii kosmetyków.

MARIA



Sprzedaż biokosmetyków prowadzi specjalistyczny sklep "BIOKOSMETYKA" w Legnicy, przy ul. Wrocławskiej 123.

apetyt na seks (1)



WYBÓR PARTNERA

ONA: Największym złudzeniem, przekonanie, że gdzieś na świecie jest mężczyzna, który byłby idealnym partnerem dla Ciebie. Gdyby wszyscy postępowali podobnie, większość żyłaby samotnie. W rzeczywistości, po świecie chodzi bardzo wielu mężczyzn, w których mogłabyś się zakochać. Minimalne jest prawdopodobieństwo, że jeden mężczyzna spełni wszystkie Twoje wymagania.

Niebezpieczeństwo wynikające z czekania na partnera idealnego polega na tym, że uniemożliwia to czerpanie pełnego zadowolenia ze znajomości i związków, które utrzymujesz. Gdy zakochasz się "bez pamięci", to stopniowo i tak zaczniesz sobie uświadamiać, że ten idealny mężczyzna też jest tylko człowiekiem. Zaczniesz dostrzegać, że cechy które są dla ciebie ważne, mają także inni. Jeśli zauważasz, że nie potrafisz całkowicie zaangażować się w żaden związek, spróbuj zmniejszyć wymagania. Nie skrywaj w sercu nadziei na jeszcze lepszy układ.

ON: U sporej liczby mężczyzn podobnie, że gdzieś na świecie jest kobieta, która byłaby idealnym partnerem dla Ciebie. Gdyby wszyscy postępowali podobnie, większość żyłaby samotnie. W rzeczywistości, po świecie chodzi bardzo wiele kobiet, w których mogłabyś się zakochać. Minimalne jest prawdopodobieństwo, że jedna kobieta spełni wszystkie Twoje wymagania. Niebezpieczeństwo wynikające z czekania na partnera idealnego polega na tym, że uniemożliwia to czerpanie pełnego zadowolenia ze znajomości i związków, które utrzymujesz. Gdy zakochasz się "bez pamięci", to stopniowo i tak zaczniesz sobie uświadamiać, że ta idealna kobieta też jest tylko człowiekiem. Zaczniesz dostrzegać, że cechy które są dla ciebie ważne, mają także inne. Jeśli zauważasz, że nie potrafisz całkowicie zaangażować się w żaden związek, spróbuj zmniejszyć wymagania. Nie skrywaj w sercu nadziei na jeszcze lepszy układ.

Pasikonik

CENTRUM HANDLOW



"chcemy być wiodącym domem modnego ubioru w regionie"

MODA Z KLASĄ

Gdyby niedogolony przystojniak, jakim niewątpliwie jest ulubieniec damskiej części telewizyjnej, czyli Don Johnson, w trakcie kręcenia kolejnego odcinka "Policjantów z

Miami" na wyjeździe w Zagłębiu Miedzio- wym, zmuszony był do uzupełnienia swojej garderoby, niechybnie musiałby tu trafić - taka była pierwsza refleksja po przekro-

czeniu progu tego sklepu. Gdyby jeszcze na chwilę potrafił oderwać wzrok od nieprze- ciętnie ładnych ekspedientek, w "stężeniu" widywanym chyba wyłącznie pod dachami paryskich domów mody i na konkursach piękności, to w lubińskim Centrum Handlowym "Aster" zostawiłby trochę grosza.

- Zauważyliśmy, że do naszego sklepu przychodzi się także na... spacer z za- granicznymi gośćmi - powie mi później jeden z właścicieli.

Nic dziwnego, gość z Zachodu przez moment ma prawo poczuć się, jak u siebie. Od wejścia atakują znane nazwy:

SONY, GRUNDIG, PHILIPS, TECHNICS SEIKO, CASIO, HELVETIA, DIOR...

- Zaraz, to panowie są właścicielami? - pytam z niedowierzaniem, patrząc na trzech bardzo młodych ludzi, grubo jeszcze przed trzydziestką. - Nie jest pan pierwszy "nie- wierzący" - słyszę w odpowiedzi. - Gorzej, że pana poprzednicy pracowali w bankach, dlatego zamiast kredytów dostawaliśmy dobre rady. Wszystko co tu widać zrobiliśmy za własne pieniądze.

Jestem "w domu". Ta sprawa była głoś- na w całym Lubinie. Gdy Spółdzielnia Miesz- kaniowa "Przylesie" postanowiła pod- wyższyć czynsz za najem 1200 metrowego lokalu poprzedniemu użytkownikowi, od- działowi Domów Towarowych "Centrum", ten - wydawać by się mogło - gigant hand- lowy, uznał, że nie da rady, bo zbankrutuje. I opu-ścił pomieszczenia. Wtedy pojawili się

ONI. Właściciele kantoru wymiany walut, który w tym pomieszczeniu, na paru zaled- wie metrach kwadratowych osiągnął obroty porównywalne z... całą resztą!

- Powiedzieliśmy wtedy sobie, dlaczego nie? Spróbujmy pójść na całość! - wspomi- nają. - Fakt, że łatwiejsze i szybsze interesy mogliśmy robić na Zachodzie. Mamy do tego wystarczającą ilość kontaktów i możliwości. To jednak nie to samo, co próba odniesienia sukcesu TU, W KRAJU.

ROWENTA, SEVERIN, SIEMENS, CLATRONIC, JOHNSON & JOHNSON, PALMOLIVE, COIJGAR, CHICO

Spacerując od stoiska, do stoiska szybko zauważam, że elegancki wystrój wnętrza, niektórych klientów... onieśmiela! Nie dotyczy to jednak radośnie grzebiących w skrzyniach z barwnymi podkoszulkami nastolatków. Tym bardziej, że to przecena.

- Wie pan, tu nie chodzi tylko o pie- niądze - to znowu młodzi biznesmeni. - Tu w Lubinie ludzie naprawdę ciężko pracują, należy im się coś lepszego niż tandeta z turecko-tajlandzkiego bazaru. Trzeba sz- anować pracę i pieniądze tych ludzi. A u nas kupią to, po co najczęściej dotychczas jeździli do Wrocławia i Poznania. Naszą dewizą jest: przyjdź, pooglądaj, zastanów się zanim wydasz pieniądze. Nie stać cię, by kupować tyle co. Mało tego, nie warto tak wydawać pieniędzy, bo nigdy wówczas człowiek nie jest zadowolony z tego co kupił.

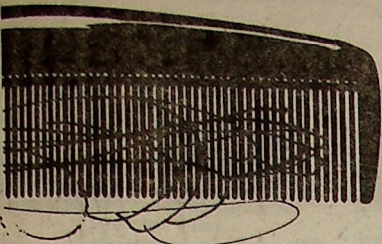
ARMANI, NINA RICCI, COTY, SALAMANDER, ADIDAS, NIKE, CAMEL, PUMA...

"Aster" to taki mały dom towarowy. Ubiere od stóp po głowę, wyposaży dom w elektronikę i sprzęt gospodarstwa do- mowego, ułatwi kupno prezentu: od mod- nego zegarka, przez kosmetyki po zabawki dla dzieci. Jednak najwięcej satysfakcji będą mieli tu ci, którzy we wszystkim co noszą na sobie lubią wyglądać równo- cześnie elegancko i luźno. A także młodo, i to bez względu na datę urodzenia.

Paweł Kranc, Jarosław Anaszewski i Jerzy Antosz, właściciele Centrum Hand- lowego "Aster" w Lubinie dodadzą do tego jeszcze jedno: - Chcielibyśmy być wio- dącym domem modnego ubioru w całym regionie. Podkreślamy, modnego - co nie oznacza, że bardzo drogiego. Cel osiągni-emy wtedy, gdy nasz klient pokaże innym, że potrafi się ubrać i będzie z tego faktu za- dowolony. A ponieważ wiemy, że "TO" za- mierza więcej miejsca poświęcać modzie, postaramy się być stale obecni na waszych ł- amach z konkretną ofertą w tej mierze. Dziś zaczynamy...

(mat)

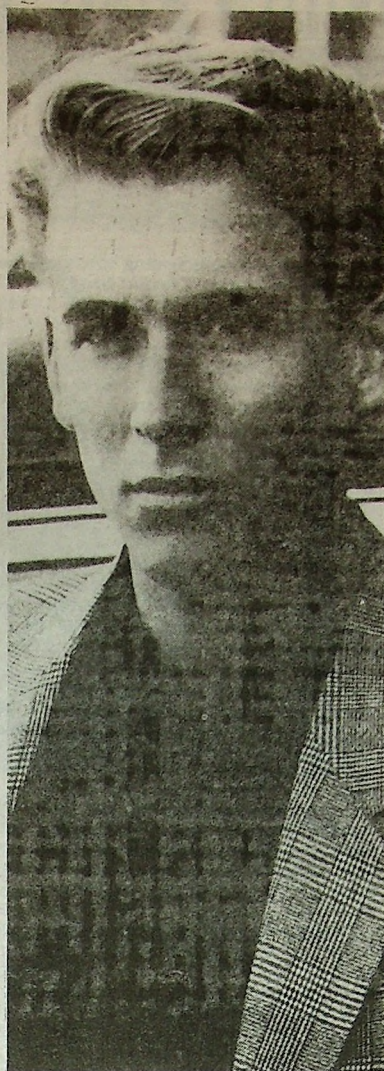
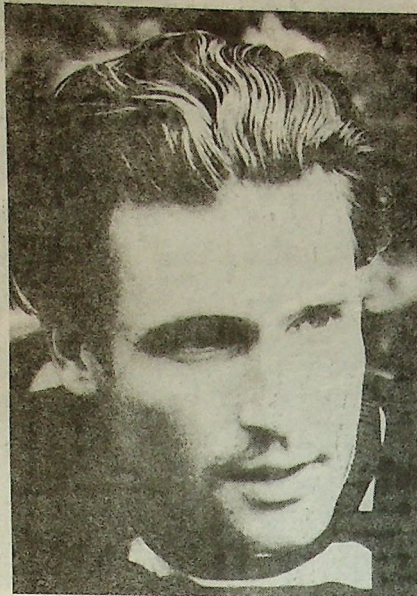




RADY PANA DARKA

Męska moda fryzjerska przebija się do Polski z największym trudem. Po ulicach ciągle przechadzają się osobnicy z kompletnie anachronicznymi grzywkami, bączkami, włosami zarastającymi uszy czy niechlujnymi kucykami. Modna, męska fryzura powinna wyglądać zupełnie inaczej - schludnie i oryginalnie. Jest chyba tylko jeden sposób na zmianę wyglądu polskich mężczyzn. Ich kobiety napatrzą się na najaktualniejsze propozycje i tak długo będą wiercić dziurę w brzuchu swoim mężom i naręczonym, aż ci wybiorą się do dobrego fryzjera. Proszę popatrzeć na tych wspaniale uczesanych młodzieńców.

Aktualna męska fryzura preferuje tył i boki wysoko podstrzyżone. Za to u góry można swobodnie demonstrować bujne owłosienie. Nie brak też fryzur zupełnie krótkich. Wszystkie jednak są starannie ostrzyżone i uczesane. Efekt utrwała żel lub brylantyna. Popularne firmy kosmetyczne oferują tego rodzaju specyfiki specjalnie dla mężczyzn. Nie trzeba już wykradać żonie.



CIUCHY MODNE I WYGODNE

Drogie czytelniczki, od tego numeru rozpoczynamy publikowanie stałej kolumny przeznaczonej przede wszystkim dla Was. O swą obecność walczyła długo. Pewnie z powodu przynajmniej - w redakcji TO - przewagi płci brzydkiej nad piękną. Ale wreszcie zwyciężyliśmy i nie damy się już upchnąć do kąta którejs ze stron. Niech żyją babskie sprawy! Z czasem planujemy rozpychać się w gazecie coraz bardziej.

"Ciuchy modne i wygodne" chcą stać się dla Was pomocą i poradnikiem, aktualnym szczególnie dzisiaj, gdy wszelkie kolekcje nie przystają do rzeczywistości, a sklepy zalewa tajlandzko-wschodnio-azjatycka tandeta. Spróbujemy pomóc Ci zachować równowagę w tym całym bałaganie trendów i propozycji. Nasz ideał i cel to czytelniczki TO ubrane z klasą i elegancją, pełne swobody i nonszalanacji. Czas ku temu jest jak najbardziej sprzyjający. Elegancja powróciła do łask, skończył się okres rozwleczonych swetrow i piętnastu podkoszulek narzuconych jedna na drugą. Kobieta anno domini 1991 nosi klasyczny kostium i nigdy nie ukrywa atrybutów swej kobiecości. To poważne wyznaczenie, ale czyż nie pociągające?

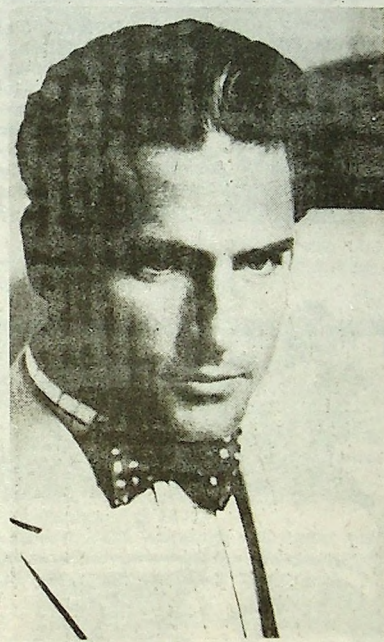
Moda ostatnich sezonów jest niestety okrutna, z upodobaniem obciska talie, biodra i biusty. Dlatego, Droga Czytelniczko, może już dzisiaj zapisz się na gimnastykę, albo zacznij biegać po parku - skąpe mini i Ciebie nie ominie. Aby pomóc sfrustrowanym nadmiarom kilogramów, będziemy zamieszczać przepisy skąpokalorycznych potraw i rady pozwalające utrzymać dobrą sylwetkę.

Chciałybyśmy też, abyś stała się współredaktorką tej rubryki. Pisz o swoich kłopotach i zainteresowaniach. A może w Twoim otoczeniu jest kobieta, która stanowi dla Ciebie wyrocznię w prawach mody? Jest zawsze doskonale ubrana? Może opowie czytelniczkom TO, jak stworzyć swój niepowtarzalny, oryginalny styl?

Tyle nasze zamiary. Dzisiaj, trochę na zasadzie przekory, kolumnę wypełniają zdjęcia męskich fryzur, ale która z nas nie lubi popatrzeć na przystojnego faceta?

Za tydzień kolejna korespondencja z Paryża. Mam nadzieję zdopingować naszą korespondentkę do regularnego przesyłania obserwacji z francuskich wystaw i ulic.

Ewelina



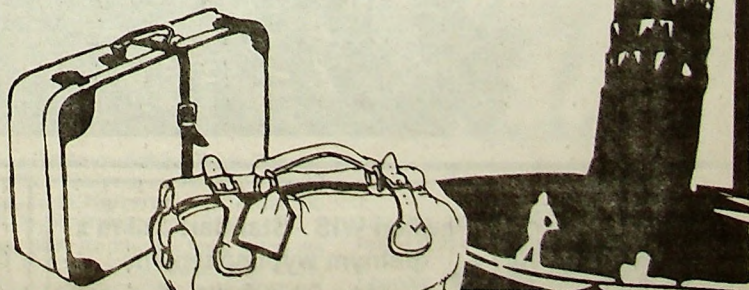
KRAJ I ŚWIAT to "AGA TUR"u ZNAK

PARYŻ

AGA-TUR

wycieczka 7-dniowa, cena 2.250.000 zł

- * Przewozy do WIEDNIA - cena 170.000 zł
- * wynajmowanie autokarów
- * wczasy w górach
- * ubezpieczenia komunikacyjne "WARTA"



To tylko część naszej oferty. Przyjdź, zapraszamy do zabytkowej Baszty w Legnicy przy ul. Chojnowskiej 9a. Nasz telefon 294-80."

Salon towarzyski czy automobilowy?

VOLKSWAGEN
Z KGHM

Co tu jest grane? - pytałem sam siebie, oglądając w tłumie mnie podobnych, "Volkswageny", zarówno te wystawione przed, jak i wewnątrz sali kinowej KGHM w Lubinie. Nie, żebym nie wiedział. Owszem informacje prasowe o tym, że kombinat zamierza przystąpić do handlu samochodami, czytałem. Było ich nawet wyjątkowo dużo. Wszystkie pod hasłem, że oto otwiera się przed pracownikami miedziowego giganta wyjątkowa okazja zakupu kredytowego tych aut, na niezwykle dogodnych warunkach stuprocentowego kredytu niemieckiego. Historyjka, jak z bajki dla niemowląt. Czyżby fantazje stawały się rzeczywistością?

- Panie z kamerą, jesteście z telewizji? - usłyszałem. - To wiedz pan, że my wszystkich tych, którzy będą tu kupowali, zapamiętamy i rozliczymy. Bo chyba tylko czerwoną nomenklaturę stać będzie na takie zakupy - dwóch, lekko "wciętych" osobników, nie miało wątpliwości.

Przyznam, że pewna absurdalność sytuacji, w której doszło do otwarcia promocyjnej wystawy samochodów, z których najtańszy oznaczał wydatek rządu 145 milionów złotych, w momencie, gdy w budynku naprzeciwko, Zarząd KGHM głowił się, jak zapobiec strajkowi i podnieść górnicze płace, nie opuszczała i mnie samego. Ostatecznie miałem jeszcze w pamięci treść rozmowy telefonicznej przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Akcji Protestacyjnej Józefa Łysiaka z prezydentem Lechem Wałęsą, w której ten pierwszy dramatycznie dowodził zubożenia 40 tysięcznej rzeszy pracowników KGHM. Autka dla biedaków?

"Nam można zaufać" - napis na transparencie (wygniecionym, jak psu z gardła wyjętym) w otoczeniu flag firmowych VW o Audi, królujący nad sceną sali kinowej, miał zapewne w założeniu tłumić wątpliwości. Czy pojawienie się na chwilę w tłumie oglądających prezesa Zarządu KGHM "Polska Miedź" SA Jana Sadeckiego w towarzystwie prezesa Rady Nadzorczej i senatora RP w jednej osobie Andrzeja Machalskiego - miało służyć temu samemu.

Fot. Jerzy Kosiński



Dwaj ludzie wydawali się być tych wątpliwości pozbawieni. Herr Karl Heinz Casimir, dyrektor generalny Kulczyk Tradex, czyli generalnego importera Volkswagen i Audi na Polskę oraz Adam Butyński, dyrektor Zakładu Transportu KGHM. Odmienne, niż wyjątkowo licznie przybyli na tę imprezę dziennikarze, reprezentowane były: "Rzeczpospolita", "Gazeta Wyborcza", "Gazeta Robotnicza", "Konkrety", byli inni żurnaliści. I czegośmy się dowiedzieli?

Ano po pierwsze, że wszystko to jeszcze projekty. - Jesteśmy na etapie listu intencyjnego - powiedział dyrektor Butyński.

- Chcemy utworzyć z przedstawicielstwem Volkswagena spółkę dealerską, prowadzić pełną działalność handlową i serwisową. Nie wchodzi tu w grę żaden komis. Jeśli się zdecydujemy, to będziemy musieli najpierw auta kupić u dostawcy. Rzeczywiście, chcielibyśmy dopracować się takich zasad sprzedaży kredytowej, żeby mogło się to oprzeć na kilkunastoprocentowym kredycie udzielanym

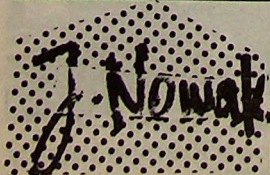
w Niemczech. Ale to dopiero pomysł wymagający negocjacji.

Było uroczyste... zawiązanie wstęgi symbolizującej współpracę, stosowne przemówienia, był obiad dla dziennikarzy. A mnie ciągle dręczyło to jedno pytanie. Albo w kombinacie zarabiają dużo więcej, niż oficjalnie deklarują, a wtedy - Szczęść Boże - należą im się auteczka po - średnio - 200 "banieczek", albo wszystko to wielki pic i fotomontaż. Nie chodzi oczywiście o to, że nie znajdują się nabywcy takich samochodów. W Polsce anno domini 1991 da się sprzedać dużo droższe auta. Tylko - dziwnym trafem - nie kupują ich pracujący, ani pod ziemią, ani nad ziemią robotnicy państwowego prze-

mysłu. Cała ta ideologia (rodem z Niemiec jak... Volkswagen!) samochodu dla każdego, na dogodny kredyt, to myślenie oczu nie warte funta kłaków. Ale po co?

Igrzyska zamiast chleba. Albo gorzej, igranie z nastrojami na beczce prochu, jaką jest, nafaszerowana obietnicami wzrostu wynagrodzeń kombinacka społeczność. To może eksplodować. Nawet, jeśli u podłoża jest racjonalna myśl handlowania dobrami dla zamożnych. Bo jeśli mogą prywatni, to tym bardziej, dysponujący sporym kapitałem obrotowym KGHM. Tylko trzeba o tym uczciwie, panowie.

Grzegorz Żurawiński



Pawilon WIS - Standart 3x3 m z pełnym wyposażeniem
cena 28 500 tys. zł

Pawilon JAŚ - 3x3 m z pełnym wyposażeniem, cena 49 500 tys.
Pawilon WALIZKA - cena 5 600 tys. zł

oraz
wszelkiego typu pawilony na zamówienie
w cenie pawilonu - transport i reklama wizualna

Zamknąć mnie nie musieli, wypuścić muszą

To właśnie zdanie powtarzał sobie Seweryn Szkudlarek podczas długich miesięcy internowania, aresztu i więzienia. Optymizm i nadzieja nie opuszczają go w zasadzie nigdy, choć częstokroć koleje jego losu zmuszały go do wielu wyrzeczeń. Z powodu kłopotów rodzinnych uciekł z domu zaraz po ukończeniu liceum ogólnokształcącego. Trafił na Śląsk, gdzie w Zabrze, w kopalni, pracował jako ładowacz. "W górnictwie przeszedłem wszystkie stopnie wtajemniczenia, od najniższych stanowisk". Swoje pobory Seweryn Szkudlarek skrzętnie gromadził. - Po uskładaniu wystarczającej sumy rozpoczął studia w Krakowskiej Akademii Górniczo - Hutniczej. Po ich ukończeniu wrócił w swoje rodzinne strony i podjął pracę w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi.

Rok 80. wiele zmienił w życiu Seweryna Szkudlarka. Czynnym włączył się do strajków, walczył o wprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy dla górników zatrudnionych w najcięższych warunkach. "Do roku 80. politykę zupełnie się nie zajmowałem. Przedtem bardziej absorbowano mnie walką o własny byt". Kiedy już jednak zdecydował się na działalność polityczną, stała się ona jego największą pasją. Seweryn Szkudlarek został przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ "S" i członkiem Prezydium Krajowej Komisji Górniczej Związku.

Poważniejsze zmiany przyniósł rok 81. i wprowadzenie stanu wojennego. Szkudlarek uczestniczył w grudniowym strajku rozbitym przez milicję i intensywnie organizował, podziemne struktury. Pod koniec lutego 82 milicja aresztowała całą grupę spiskowców. Podczas przesłuchań wyszły na jaw ich powiązania ze Szkudlarkiem. Został internowany w obozie w Głogowie, co zapoczątkowało prawdziwą wędrówkę po rozmaitych ośrodkach. "Zostałem kar-

nie przeniesiony do Nysy. Mam już taką naturę buntownika, że gdy mi się coś nie podoba, głośno o tym mówię." Z Nysy do Grodkowa, z powrotem do Nysy, do Strzelina, Grodkowa i znowu do Nysy. Z Grodkowa próbował uciec. Wreszcie 23 grudnia wyszedł na wolność.

"Gdy byłem internowany urodził mi się długo oczekiwany syn. Przedtem były dwie córki. Syn otrzymał imię Zawisza, a jego ojcem chrzestnym został Lech Wałęsa".

Odzyskanie wolności nie zlikwidowało jednak wszystkich problemów. Seweryn Szkudlarek bezskutecznie poszukiwał pracy. "Praktycznie byłem pierwszym bezrobotnym w Lubinie. Zgłaszałem się na wszelkie propozycje pracy, ale zawsze znajdowały się powody, żeby mnie nie przyjąć. Przez 3 miesiące dostawałem nawet wysoki zasiłek z Urzędu Miasta. Zupełnie nie wiem na jakiej zasadzie".

Nieustannie pracującego w solidarnościowym podziemiu Seweryna Szkudlarka odwiedzali różni ludzie. Pewnego razu zgodził się przekazać koleżce paczkę. Na miejscu czekała już milicja, w paczce był materiał wybuchowy i zapalniki.

"Okazało się, że terrorystą może zostać każdy". Dzięki temu wydarzeniu Seweryn Szkudlarek przesiedział okrągły rok w areszcie śledczym. Aby wymusić rozprawę sądową podjął w areszcie głodówkę. Podczas rozprawy, która dla bezpieczeństwa odbyła się w Jaworze, został uniewinniony.

Rzeczywistość dalej była ciężka i Szkudlarek na nowo rozpoczął poszukiwanie pracy. Wreszcie wyjechał do żony na wieś. Takie były konsekwencje wyboru, którego dokonał już dawno. "SB sugerowało mi współpracę, rezygnację z wszelkiej działalności lub wyjazd za

granice. Ja wybrałem oczywiście najgorszy wariant, czyli więzienie i późniejszy brak pracy".

Na pięć lat Seweryn Szkudlarek zamienił się w rolnika w niewielkim gospodarstwie na wsi w tarnobrzeskim. W 1989 r. przy-



jacie z Lubina proponowali mu uczestnictwo w obradach okrągłego stołu. "Zrezygnowałem, gdyż uważałem, że z komunistami nie należy rozmawiać".

Po wyborach Seweryn Szkudlarek wrócił do Lubina i do pracy w kopalni. Stał się

doradcą Komisji Zakładowej "S", ale nabrał dużego dystansu do działalności związku. "Po pewnym czasie nasze drogi zaczęły się rozchodzić. Komisja zbyt łagodnie podchodziła do zarządu, moje stanowisko było znacznie bardziej radykalne". Poszukując formacji najbardziej mu odpowiadającej, trafił do Porozumienia Centrum. "Porozumienie Centrum okazało się mi najbliższe. Jeśli chcemy zbudować coś nowego, trzeba rozliczyć się z przeszłością. Zupełnie nie usatysfakcjonowała mnie ograniczona wymiana kadr prowadzona przez ostatnie dwa lata. Odnosiła ona znikomy skutek. We własnym zakładzie obserwuję jak nowi ludzie błyskawicznie zostają wessani przez stare struktury".

Seweryn Szkudlarek tworzył lubińskie koło PC. Udało mu się zgromadzić ponad 20 osób zdecydowanych działać w tej partii. Został wybrany do wojewódzkich władz PC. Teraz, jako kandydat Porozumienia, walczy o mandat poselski.

"Kandyduję, gdyż wierzę w możliwość dojścia Polski do normalności. Aby Polska stała się normalnym krajem muszą zostać jasno określone kompetencje rządu, parlamentu, prezydenta. Musi powstać nowy program gospodarczy przyspieszający sprawę prywatyzacji. Państwowe przedsiębiorstwa zawsze będą elementem w grze politycznej. Firmy, które nie mają żadnych szans na osiągnięcie efektywności, muszą upaść. Dotowanie rolnictwa jest konieczne, ale tak, by dotacja trafiała bezpośrednio do rolnika. Obecnie najważniejszym zadaniem rządu powinny być działania na rzecz ożywienia gospodarczego.

Wierzę w Polskę silną i demokratyczną, w której uda się zlikwidować struktury przeszłości i wytworzyć mechanizmy zapewniające wszystkim dobrobyt i bezpieczeństwo.

(reklama wyborcza)

SZUKAMY KOLPORTERÓW PRZYJDŹ DO NAS! REDAKCJA

TWOJE KŁOPOTY Z:

- WYMIANĄ STOLARKI
- MALOWANIEM
- KONSERWACJĄ
- USZCZELNIANIEM

ZNIKNA
GDY KUPIŹ

REWELACYJNE OKNA Z PLASTYKU

(wysokoudarowe pcv)

- * STOLARKĘ OKIENNĄ, Z PLASTYKU atestowaną (produkcji krajowej) i
- * DRZWI BALKONOWE szczelne - estetyczne - trwałe
- * OKNA DACHOWE (POŁACIOWE) produkcji RFN
- * WEŁNĘ MINERALNĄ i inne materiały budowlane

POLECA P.T. KLIENTOM

WROBUDEX

Legnica, ul. Baglenna 1, tel. 214-49

PRZYJDŹ, ZOBACZ, TO NIC NIE
KOSZTUJE!!!

HURTOWNIA LEGFRUT

Legnica, pl. Komuny Paryskiej 2
(róg ulic Chojnowskiej i Piastowskiej)
poleca

- * świeże owoce cytrusowe (banany, winogrona, brzoskwinie, arbuzy)

ceny konkurencyjne

Hurtownia czynna codziennie w godz. 8.00 - 20.00

ZAPRASZAMY

Zespół Ekonomiczno- Administracyjny Szkół w Legnicy ul. Szkolna 7

ogłasza przetarg
nieoraniczony - ofertowy
na najem lokalu o powierzchni ok. 350
przy ul. Wrocławskiej 183 a w Legnicy.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 21-10-91 r. w Zespole Ekonomiczno - Administracyjnym Szkół w Legnicy przy ul. Szkolnej 7.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22-10-91 r. o godz. 13.00 Wszelkich informacji można zasięgnąć pod nr. tel. 299 - 52. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Sprywatyzowany Zakład Gastronomiczny "Cuprum" w Legnicy

- oferuje
- smaczne posiłki (tradycyjne i wykwintne)
 - organizację imprez okolicznościowych w zakładzie i miejscu wskazanym przez klienta
 - dostawę do domu wyrobów cukierniczych i garmazeryjnych
 - profesjonalną obsługę
 - dobrą muzykę i wolny wstęp na dancings!
- Nasza dewiza: smacznie, zdrowo, profesjonalnie po przystępnych cenach
zaprasza
Jerzy Ziembicki

"Społem" Legnicka Spółdzielnia Spożywców w Legnicy ul. Parkowa 1

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu ciężarowego
marki "Robur" typ LD 3000 - furgon.

Rok produkcji 1982. Cena wywoławcza
21.000.000 zł. Przetarg odbędzie się w
dniu 1991-11-08 o godz. 9.00 w Legnicy
ul. Parkowa 1 pok. 02 (parter)

W razie nie dościsła do skutku i przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni do dnia 1991-11-07.

Pojazd można oglądać codziennie w Legnicy ul. Bydgoska (piekarnia mechaniczna) w godz. 8.00 - 14.00

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

RANK XEROX™

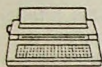
We lead, others follow



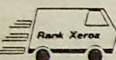
Copiers



Fax



Typewriters



Service



Supplies



Dealer

KSEROMATIC

Sp. z o.o.

59-220 Legnica

Rynek 34

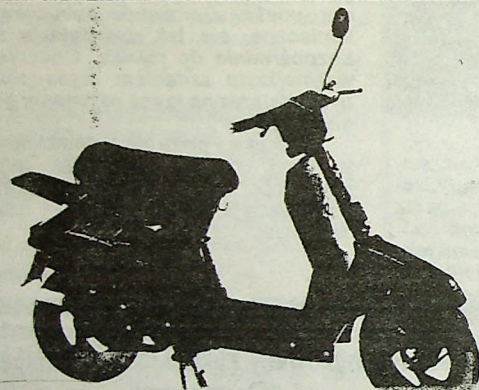
tel. 252-99, 281-47

Leasing
now available

Contact your Local Dealer

- * Malowanie, tapetowanie, tel. 253-68.
- * Sprzedam Peugeota 205 (1986) 1350, Legnica, tel. 64-184.
- * ŻALUZJE, instalacje sanitarne i c.o. - krótkie terminy, ceny konkurencyjne. Legnica, ul. Złotoryjska 132/1, tel. 268-06.
- * ŻALUZJE OKIENNE, malowanie, tapetowanie. Szybko, tanio i solidnie. Legnica, tel. 63-057.
- * Ksero na czarno i niebiesko, ul. Złotoryjska 58, tel. 279-42.
- * Zamienię dwa pokoje z kuchnią (38 m kw.) w Lubinie na jeden pokój z kuchnią w Legnicy. Wiadomość: Legnica, ul. Gałczyńskiego 15/5 po 19.00.
- * Sprzedam BUS volkswagen - diesel 1988 r. i dom w Lubinie, tel. 44-65-44.
- * Sprzedam mieszkanie własnościowe M-4 - 46 m kw. Lubin, tel. 44-83-32 - całą dobę.
- * Sprzedam elektroniczny samochodowy wskaźnik ciągłej obserwacji napięcia z instalacją 12 V oraz głośniki samochodowe. Legnica, Wielogórska 74E/6, tel. 61-599.
- * Zamienię 3-pokojowe mieszkanie spółdzielcze na mieszkanie 4-pokojowe w Legnicy, tel. 63-200.
- * Sprzedam działkę budowlaną o powierzchni 4 a. Wiadomość: tel. 63-200.
- * Sprzedam własnościowe M-2 na osiedlu Piekary w Legnicy, tel. 64-237 po 16.00.
- * Udostępnię telefon rzemieślnikowi, tel. 208-45.
- * Pediatra Dariusz Dębicki przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki (również wizyty domowe). Lubin, ul. Grabowa 5/9, tel. 44-76-47.
- * Sprzedam stół wibracyjny z formami do pustaków, bębny z silnikami do czyszczenia kozuchów, pianino Offberg. Legnica, tel. 223-25 (do 10.00 i po 20.00).

**KUPON
OGŁOSZEN
BEZPŁATNYCH**



PEUGEOT

Nowo otwarty sklep
INFOTECH
Legnica, Złotoryjska 10

oferuje

- * motorowery Peugeot
- * skutery Peugeot
- * kaski motocyklowe
- * telewizory Otake (Mława)
- * kuchenki mikrofalowe
- * magnetowidy
- * noże firmy SOLLINGEN
- * wyposażenie sklepów

- regały, wagi elektroniczne, metkarki, taśmy klejące jedno- i dwustronne)

- * dyktafony SONY
- * aparaty fotograficzne
- * artykuły gospodarstwa domowego

*** Sprzedaż towarów również na raty ***

**Goldstar
Hi-Line**

KAMIENIARSTWO

Grzegorz Kubek
Rzeszotary, ul. Wiejska 97
tel. 232-91 (Legnica), po godz. 18.00
poleca:

- * nagrobki z 7 gatunków granitu
 - * schody, parapety, posadzki
 - * toczenie wazonów z kamienia
- Zakład czynny codziennie od 8.00 do 18.00
Od 1 XI do 29 II udzielamy zniżki 10%

HURTOWNIA PAPIEROSÓW KRAJOWYCH

Legnica, ul. Łagodna 5 (boczna Słonecznej)
tel. 62-590
czynna codziennie 8.00-20.00
marża 19%
Zapraszamy

PIWO * PIWO * PIWO * PIWO *

Kupując piwo w hurtowni **JAMA**
zaoszczędzicie Państwo
czas i pieniądze.

PIWO * PIWO * PIWO * PIWO * PIWO * PIWO * PIWO * PIWO * PIWO * PIWO

- * Ponad 20 gatunków piwa krajowego i importowanego w ciągłej sprzedaży
- * korzystne warunki płatności
- * bezpłatny transport przy większych zamówieniach

HURTOWNIA JAMA

Legnica, ul. V Dywizji 12
tel. 265-00, po godz. 18.00 - 295-02

ZAPRASZAMY od 8.00-17.00
PIWO * PIWO * PIWO * PIWO *

Tygodnik legnicki

to

Redaguje zespół: Jarosław Ogrodnik, Krzysztof Raczkowiak (redaktor naczelny), Małgorzata Skórska, Jan Zborucki (redaktor graficzny). Stałe współpracują: Krzysztof Biedugnis (fotoreporter), Zbigniew Kuźniar, Piotr Paluch, Grzegorz Żurawinski. Menadżer: Robert Rostkowski. Sekretariat: Edyta Malinowska.

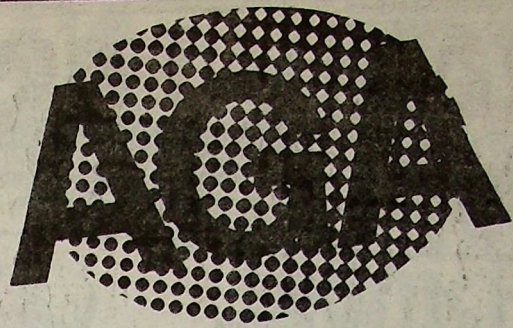
Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr.poczt. 233, tel. 260-84, 263-88, ttx 78227
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press Wrocław, tel. 25-56-34

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica

HURTOWNIA SPOŻYWCZA

MAKKA



HURTOWNIA PRZEMYSŁOWA

Legnica, ul. Bagienna 1a
tel. 243-94, 289-97, 280-25
w. 38, 39, 47

Warszawa, ul. Brechta 3
tel. 18-69-67, fax 197225

Ostrołęka, ul. Targowa 2

1. Napoje gazowane 1,5 l w butelkach
o smakach:

- pomarańczowym
- cytrynowym
- cola

2. Soki 50%, w kartonach 1 l
o smakach:

- pomarańczowym
- pomarańczowo-morelowym
- pomarańczowo-brzoskwiniowym

3. Napoje gazowane w puszkach
0,5 l o smakach:

- pomarańczowym
- cytrynowym
- cola

4. Napoje gazowane w puszkach
0,33 l o smakach:

- pomarańczowym
- cytrynowym
- cola

5. Napoje w kartonikach ze słomką
0,2 l o smakach:

- pomarańczowym
- jabłkowym
- czereśniowym
- wieloowocowym

6. Piwo bezalkoholowe
7. Piwo

ARTYKUŁY cukiernicze i spożywcze
- kakao rozpuszczalne 0,4 kg
imp. Austria - "ARIES"

- Kawa
- Orzeszki
- Czekolada



Tylko u nas atrakcyjne warunki płatności
Niskie ceny

Przy zakupie powyżej 1 mln zł na terenie Legnicy dostarczamy towar własnym transportem

Przy zakupie powyżej 5 mln zł dostarczamy towar na terenie całego województwa legnickiego

Realizacja zamówienia w ciągu 48 godzin

Przyjmujemy zamówienia telefoniczne pod numerami:

289-97 i 243-94, codziennie od 8.00 do 15.00



horoskop

Z DAMNIKIEM



Koziorożec
22.12 - 20.01

Praca już nie przynosi satysfakcji. Obowiązki, choćby niewielkie są zawsze obowiązkiem. Jeszcze próbujesz coś sobie tłumaczyć. Tłumacz. Najwyższy czas na odpoczynek, tego nie unikniesz. Odpoczynek może być także zmianą stylu życia. Tylko czy Cię na to stać? A może zmiana stanu cywilnego? I to w kierunku wolności? Radykalne cięcia nie są wcale radykalne. Tak o nich tylko mówią plotkarze. Zresztą sam się przekonasz. Wizyta w środku tygodnia może poprawić samopoczucie. Może je też zepsuć.



Byk
21.04 - 20.05

Ociska same się zamykają. Złodek zaczyna się buntować. Plecy, za nic nie chcą się wyprostować. Tracisz kontrolę nad własnym ciałem. Cóż, masz za to prawie pełną kontrolę nad własną Psychę. Czy już zdążyłeś przekonać się, że wszelka władza jest oszustwem? A czy chcesz się o tym dowiedzieć? Jeśli tak, to nie szukaj prawdy w massmediach. Nie szukaj jej tym bardziej na plakatach. Szukaj jej w sobie. Może jeszcze uda Ci się ją spotkać, zmarznąłą i zagubioną. Ogrzej ją własnym oddechem.



Panna
24.08 - 23.09

ZTobą też nie dzieje się najlepiej. Chwilowy spadek formy, czy ostrzeżenia od losu? Ktoś kogoś kopie, coś kogoś boli. Ty jesteś już daleko. Bardzo daleko. Chwile oderwania od rzeczywistości wykorzystaj na odwiedzinach przyjaciół. Najlepiej tych, których widziałeś całkiem niedawno, za to bardzo dawno nie rozmawiałeś z nimi, jak przyjaciel z przyjacielem. Bariery są zawsze, lecz obie strony, nie tylko chcą, lecz także potrafią sobie poradzić z większą siłą przeszkód. Taranem!



Wodnik
21.01 - 19.02

Zrównoważona i zdecydowana postawa wobec Losu przyniesie pozytywne efekty. Oczywiście pojawią się, jak zawsze, małe kłopoty. Jeśli ich, pomimo tendencji wrodzonych, nie wyolbrzymisz, to zdecydowane działania przyniosą wyraźne korzyści. Chwyć twardą ręką kogoś bliskiego. On tego potrzebuje, choć nie zdaje sobie z tego sprawy. Pozostaje jeszcze do rozwiązania problem twardej ręki. Trenuj! Snuj plany na przyszłość! Rzeczywistość upodobniła się do nabrzmiałego, gnijącego pomidora. Kto spije sok?



Bliźnięta
21.05 - 21.06

Małe święta, trochę uciechy. Ale czy to wszystko warte kosztów, jakie ponosisz? Jak długo można naciągać coraz bardziej zwirotczale mięśnie twarzy? Grymasy, uśmiechy, słowa, gesty. Wszystko napięte, poskręcane rytmicznymi spazmami. Między bólem a rozkoszą. Między życiem a śmiercią. Wszystkie możliwe mosty, te przed i za Tobą, płoną. Bliskość, dotyk, ciepło. To wszystko tak daleko od Ciebie. Zmiany, zmiany. Rusz swą cielesną powłoką. Może Duch się obudzi? Spróbuj swego szczęścia. Może jeszcze coś się tli...



Waga
24.09 - 23.10

Rozróżnienie między nocą a dniem staje się obsesją. Każde 12 godzin przypomina o krzywdzie, która tak naprawdę, wcale krzywdą nie jest. To wszystko dla Twojego dobra. I choć na razie nie jesteś w stanie tego docenić, to może w końcu nadejdzie czas opamiętania. Szare komórki zapadają w sen zimowy. Tazabawa, dobra dla niedźwiedzi, nietoperzy i borsuków, dla Ciebie skończyć może się źle. Rusz się kupo klej! Rusz! Szczęśliwe kamienie same nabijają guzy. Sobie i innym.



Ryby
20.02 - 20.03

Owsianka, chrupkie pieczywo nie wystarczą, gdy brakuje tlenu. Oczywiście, możesz próbować. Tylko czy to coś zmieni? Spiskowa teoria świata czai się na każdym rogu ulicy, chowa się w ciemnych bramach, zakurzonych zakamarkach. Jej epilog może mieć miejsce albo w wieczności dworcowych poczekalni, albo w zaciszu sanatorium dla nerwowo chorych. Najlepiej w górach. Mogą być Alpy. Słowem - wyjazd jest Ci bardzo potrzebny. Nie zapomnij zabrać ze sobą wszystkich drobiazgów, które tak skrzętnie upychasz w pawlaczu.



Rak
22.06 - 22.07

Każda podróż ma swój kres. Każde marzenie trzeba zrealizować. Albo wyrzucić, razem z niedopałkami, do kosza. No właśnie. Palenie jest dużym problemem dla wielu Raków. Czy również dla Ciebie? Zdrowie jest ważne, ale wcale nie najważniejsze. Wszyscy wiedzą, że najważniejsze są pieniądze. Szukaj ich, przekładaj z kieszeni do kieszeni, baw się bilonem, baw. Martw się, kiedy ich nie ma. Ciesz się, kiedy są. Jak już Ci się znudzi zgłoś się do psychologa. Może nie przygniotą go Twoje problemy?



Skorpion
24.10 - 22.11

Rozdarcie jest nieuniknione. Pełna akceptacja rzeczywistości może oznaczać albo całkowite wyzolenie, albo śmierć. Powoli zbliżasz się do drzwi. Nie myśl o przepaści, do której bronią dostępu. Klucz jest w zasięgu ręki. Zbierz siły na ostateczny krok. Ostateczny, ale nie ostatni. A może będzie to Twój pierwszy? Pewność i niepewność nie istnieją. Słowa, za którymi nie kryje się nic. Możesz uwierzyć na słowo. Przecież wiesz, że słowa kłamią. Tak jak i Ty...



Baran
21.03 - 20.04

Odzyskałeś równowagę i spokój. Trochę w tym przypadku, trochę Twój ręką. Gratulacje możesz przyjmować tylko od samego siebie. Ale to i tak bardzo dużo. Teraz pora na porządków w domu. Tylko nie bierz się za mycie okien. Chodzi o coś zupełnie innego. Jesteś w miarę inteligentny, więc chyba domyślasz się, co Gwiazdy mają na myśli. Jeśli oczywiście Gwiazdy myślą. To tylko kwestia umowy. No właśnie, umowa. Problem nurtuje Cię od dosyć dawna i, co dziwne, nie potrafisz go rozwiązać. Może stawiasz warunki nieadekwatne do rzeczywistości?



Lew
23.07 - 23.08

Odpoczywasz. Może nie wybrałeś najbardziej odpowiedniego momentu, ale odpoczynek na pewno Ci się należy. Interesy nieco na tym ucierpią, Ty zyskasz. Bilans w przyszłości będzie korzystny. Na pewno. Odpoczynek jest formą inwestycji. Nocne głucho telefony drażnią. Szczególnie, gdy po drugiej stronie nikt się nie odzywa, tylko ciężko dyszy. Pomyłka, pomyślisz i spokojnie wrócisz do wygranej pościeli. Jeśli zadzwoni drugi raz, to zły znak. Złych znaków na ziemi i niebie jest więcej. Strzeż się Lwiel!

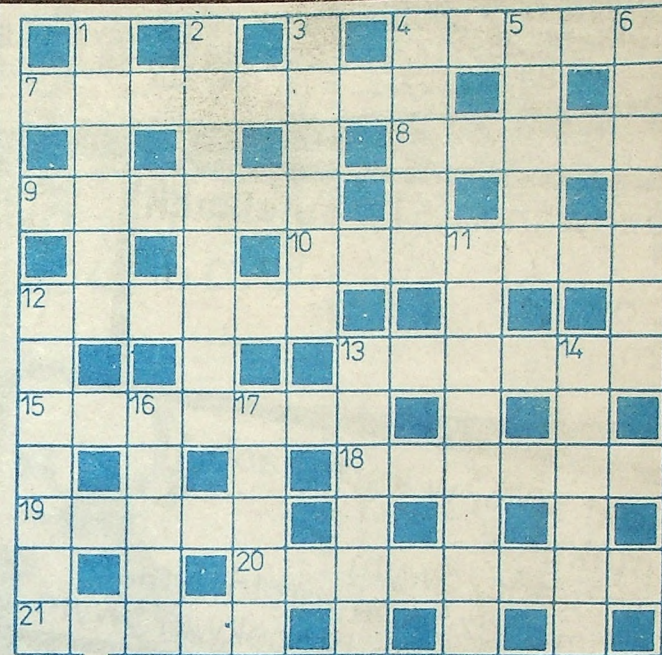
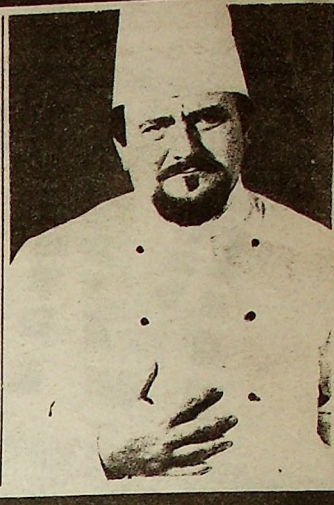
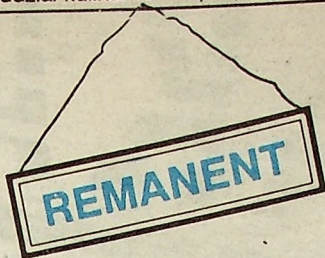


Strzelec
23.11 - 21.12

Znów chowasz się przed promieniami słońca. Nie masz czego bać. Lato dawno już minęło. Pięgi nie wyjdą na nos. Siedząca praca i przebywanie w źle wietrzonych pomieszczeniach, mogą być przyczyną zdrowotnych problemów. Pierwsze sygnały już odebrałeś. Lepiej nie czekać na następne. Jeśli chcesz uniknąć spotkania z damą w bieli, zmień coś. Najlepiej tryb życia, może towarzysstwo. Wyjazd też byłby wskazany, raczej na południe niż na północ. Góry, dużo ujemnych jonów, szum drzew. Przemyśl to.

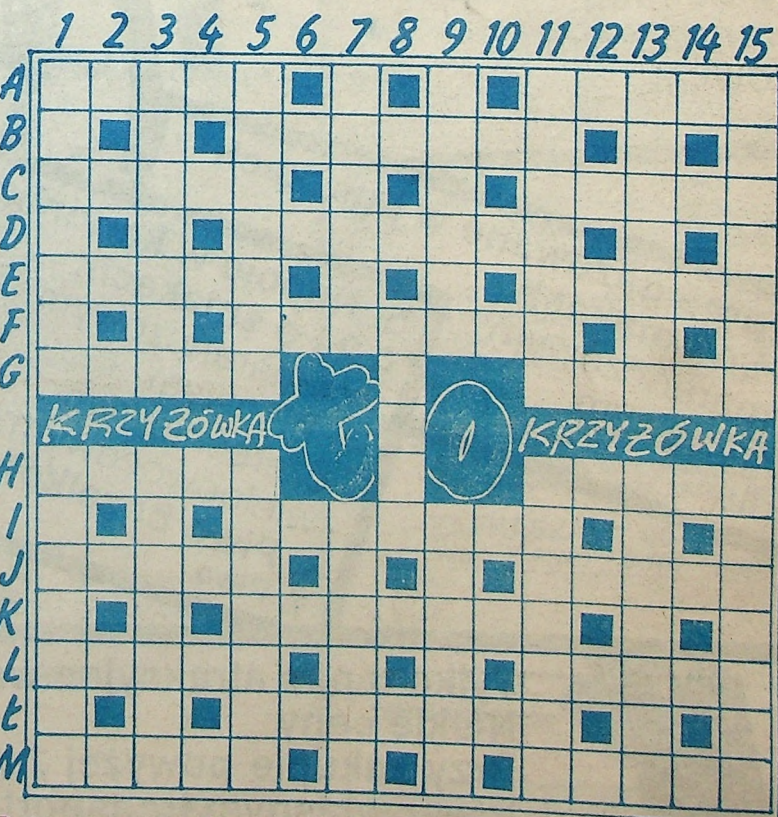
dr mniAM

Oddział kulinarno - turpistyczny



Poziomo: 4. zacięnięta pięść 7. rewizja 8. parów, wawóz 9. meander rzeki 10. poręczyciel 12. czołówka wojska 13. opieka 15. część żarówki 18. przy mankiecie koszuli 19. rejon, rewir 20. mączka kartoflana 21. imię żeńskie
Pionowo: 1. cyklista 2. każda ze stron kartki 3. kompan 4. kuzynka wrony, 5. czołno 6. zamiast dzwonka 11. żona Piasta 12. gumno 13. duchowny protestancki 14. przedsięwzięcie 16. parada 17. gorzałka

Krzyżówka dla dzieci



Poziomo: A. greckie bóstwo słońca x kszyc B. drugi szczyt Tatr C. odłam religijny x obcy dla górali D. zatrzymanie oddechu E. miasto nad Nysą Kłodzką x złudzenie optyczne F. składnik obornika G. K. despotyzm L. drzazga x góry z Turbaczem L. wystawa sklepowa M. okrętowa lina holownicza x kraina w Sudanie i Egipcie
Pionowo: 1. w paszczy walenia x stolica Chorwacji 3. gra hazardowa x samotnik 5. bezsilność x ochrona osobista 7. amory, zaloty x ubytek, zguba 8. antałek 9. liniał x zawór 11. koń tatarski x kram 13. maszyna budowlana x produkt, wyrób 16. dozorczyński x bubble

"ZBIGNIEW"

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 2 bestsellery książkowe

Krzyżówka

"ZBIGNIEW"

Nagrody książkowe wylosowali - Anna Golistawska z Legnicy i Joanna Butka z Lubina. Gratulujemy.